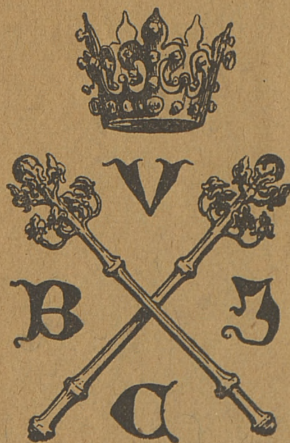

B V J D
BIBLIOTHECA
UNIV. IAGELL.
CRACOVIENSIS

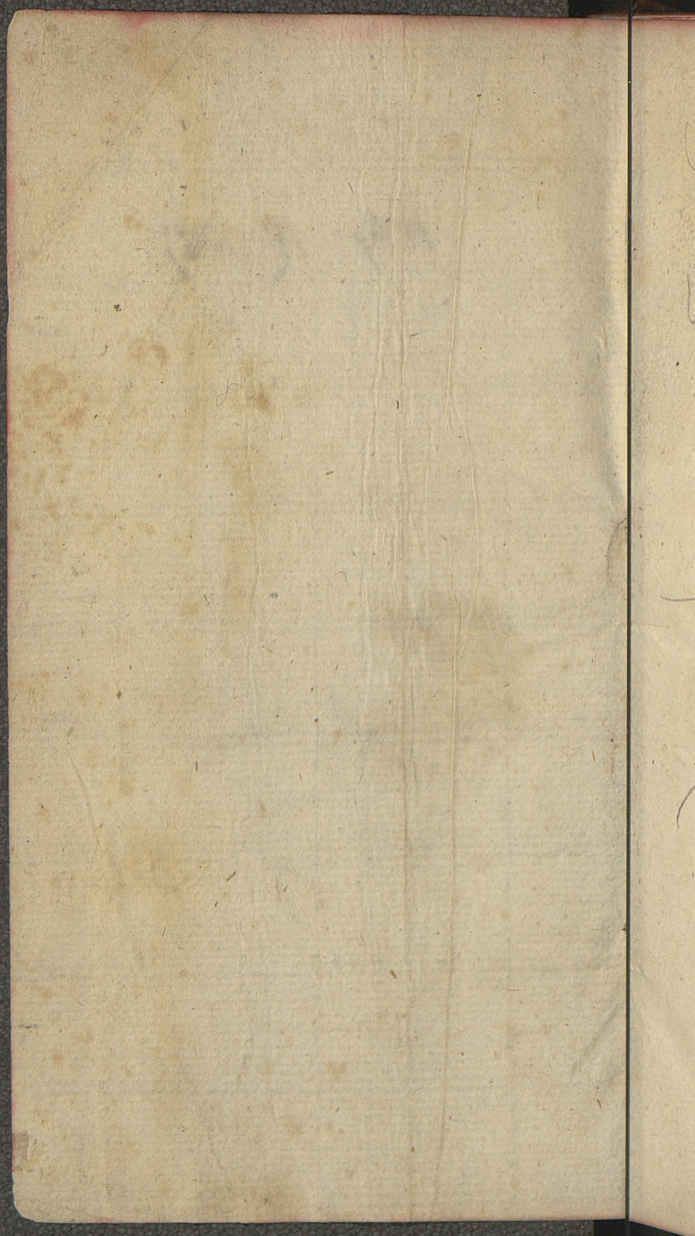
Possovi dano Si
centón
24/2 871



Cnasof. 293.

Błędnie oprawione.

Cały tom III jest osobno,
a brak jest tom. I, II,
część III-go i IV (bez
ostatniego ar.)



ZBIOR
ROZNEGO RODZAJU WIADOMOSCI
Z NAUK WYZWOLONYCH,
FILOZOFIJ, PRAWA PRZYRODZONEGO,
HISTORYI, POLITYKI, MORALNEY,
TUDZIEZ JNNYCH UMIEIĘTNOSCI
Y
ROZMAITYCH UWAG.
DO POZYTKU y ZABAWY
PUBLICZNEY SŁUZĄCY.
NA ROK 1770.
Za dozwoleniem Zwierzchności.



Staraniem y nakładem JANA AUGUSTA POSERA
Księgarza Warszawskiego.

Terlikowski

PRZEDMOWA
KSIĘGARZA.

Uszczaiąc się wszystkim w powszechności w tym, com w uwiadomieniu mym, dnia 3. Miesiąca y Roku przeszłego, względem wydawania tygodniowego Pisma przyobiecał; zaczynam dziś przedsięwzięte dzieło: ktorego celem iest powiększenie w tym narodzie umieiętności wszelkiego rodzaju y nauk wyzwolonych, tudzież pożytek y zabawa publiczna.

Ponieważ zaś materya tego dzieła bydź ma Filozofia, Prawo przyrodzone, Historya, Polityka, Moralna, tudzież inne nauki; sądzę bydź powinnością moią, aby Pisma ktore maią w tey mierze wychodzić, były poprzedzone uwagami w powszechności o tych wszystkich naukach do ich doskonalszego poznania służącemi; to iest: co w rzeczy samey uczynię, naypierwey zaś od wytknięcia przywar w czytaniu Książek, potym od podania sposobu dobrego y użytecznego ich czytania, zacznę.

1770.

Dnia 3. Stycznia.

UWAGI

Nad ſpoſobem czytania.



KTokolwiek chce pożytkować z czytania Kſiąg, powinien wiedzieć na czym zależy ſpoſob czytania. Niektorzy mało czytaniem ſię bawiący, nie nabywaią dosyć oświecenia, dowcip ich w ſzczupłych tylko zoſtaie granicach, a rozſądek nad małą zbyt liczbą rzeczy zabawia ſię. Takowi ludzie więcey rozumu niż nauki zwykli mieć.

Jnni wiele czytać lubią, dowcip ich przeſtaie na ſamey pamięci: nie ſtaraią ſię o to, żeby o rzeczach ſądzić; dosyć im ſię zdaie wiele przerzucić Autorow bez naymnieyſzey nad tym, o czym piſzą, uwagi. Obciążaią pamięć wielu cudzemi myślami, a z własnego dowcipu nic nie przydaią; mowić można, że nic nie umieią, bo o żadney rzeczy dobrze

nie ſądzą ; pamięć ich ieſt ſkładem ſpolnym y prawdzie y błędom.

Wielu poſpolicie bez wyboru, Kſiążki y co im pod rękę przyidzie czytaią z chciwością, bez doſtatecznego rozſtrząśnienia, nie zaſtanawiaiąc ſię nad celem Autora, radziby iak nayprędzey iednę Kſiążkę kończyć, żeby drugą zacząć mogli, odmiana im ſię mocno podoba; właśnie przyrownać ich można do Człowieka, ktory chcąc poznać obyczaie narodow Europeyſkich, nigdzie nie ſtanąwſzy, przeieżdzałby rożne kraje pocztą. Takowym zoſtaie z tego czytania, wiele na umyśle obrazow, lecz niedoſkonałych, pomięſzanych, y ſobie przeciwnych; te gdy hurmem albo tłumem na myśl przychodzą, umyſł przywodzą do opacznego o rzeczach ſądzenia. Ani przypomnieć rzeczy, ani ſądzić o nich bez zamięſzania nie mogą, prawdy odmienne w głowach ich przeładowanych zgodzić ſię nie mogąc, walki nieuſtanne toczą.

Niektorzy bawią ſię tylko czytaniem Romanſow, to ieſt baiecznych hiſtoryek o Amorach; rozum ich napełnia ſię prożnemi baykami, tyſiącznemi przypadkami, w ktorych procz oſobliwości mało co ieſt do prawdy podobieńſtwa, naypewnieyſzy dochod Kſięgarzom y Autorom; przynoſi przywiązanie w teraźnieyſzych

cza-

czaſach do Romanſow, ktorych czytanie częſto ſzkodliwe, a zawſze ieſt bezpożyteczne * a mianowicie dla młodych białychgłow niebeſpieczne; gdyż wiele Panienek poſpieſzyły ſię rzeczą ſamą doświadczać tych wymyślnych przypadkow, ktore czytaią. Poſpolicie Romanſe wrażaią w ſerca Oſob młodych oſobliwe ſkłonności, guſt do uciechy, chęć do oſobliwſzych paſſyi, y co za niemi idzie przywiązanie do światowości, ktore rychło odkrywa ſię z zakłoceniem domowey ſpokoyności.

Niektorzy czytaią bez guſtu, ledwie ſzczupłą cząſtkę ozdob dzieła iakiego poznaią: nie przenikaią ſzacunku naywybornieyſzych myśli, przyiemność naturalnego wyrażenia, żywość dowcipnego żartu, wyſokość uwagi, ſubtelność oboiętnego rozumienia ukryte ſą ich tępemu poięciu.

Jnni w czytaniu oſobliwości rzeczy y blaſku upatruią, ktory przenoſzą nad nayroſtropnieyſze Piſma, omamieni kſztałtem wymowy, nie umieią rozez n ć

 pra-

* Wyiąć iednak od tego potrzeba małą liczbę Romanſow w języku Francuſkim piſanych w ſzczegulności pod Tytułami: *Telemaque, Sethos, Gulliver, Gil-Blas, Don-Quichotte, le Doyen de Killerinne, Marianne, Cleveland, Grandiſon, la Jardiniere de Vincennes*, y niektore inne, godne wſzyſtkich czytania y wiadomości.)

prawdy od fałszu, y owszem fałsz się im podoba, byleby był przyozdobiony okazałością wyrażenia, wymyślnemi słowy, y wynalazkiem nowego ułożenia.

Drudzy czytaią dla rozpędzenia przyrodzoney im tęskności; takim samych fraszekby potrzeba, gdy na Książkę z ktoreyby się co nauczyć mogli natrafiaią, z niecierpliwością przerzucaią, rzeczy gruntowne, staremi reflexyami, poważnieysze wymysłami szkolnemi bydź mienią. Umysł z ktorym przystępuią do czytania, zasłania im oczy, aby nayoczywistszych ozdob, takowego dzieła nie widzieli.

Jnni wstręt maiąc od tego, co ich dopiero bawiło, zawszeby chcieli co nowego: Książki dawnieysze za nic maią, y nową dwa razy czytać im nie miło; ledwie wyidzie z druku iaka Książka, zaraz naypierwsze między zbiorem ich Książek znayduie mieysce, lecz po kilku dniach do braku wrzucona bywa: a na iey mieysce inna nadchodzi, ktorą tenże los potyka. Ta część Czytelnikow z nowości daty, bierze miarę sądzenia o wyborze dzieła, podobnie iak niektorzy z napisu na czole Książki, daią zdanie o niey.

Ci co czytaniem Journałow * bawią się, chcą za Mędrcow uchodzić, chociaż w nau-

* Co Francuzi *Journal* nazywaią, to my w Polskim języku *dziennikiem* nazwać możem: iest to opi-

w naukach nie ſą biegłemi; ieſt to doſyć wygodny ſpoſob: maiąc w ręku ieden *Journal* w małym przeciągu można powziąść wiadomość licznych Kſiąg y w rożnych materyach, zoſtaią w pamięci niektore kawałki wyięte z wypiſow, a zdanie o Piſmie lub Autorze nieodſtępne ieſt od tego, ktore w *Journalach* znayduie ſię, lubo y te często dla upredzenia lub niewiadomości nieſprawiedliwie wypiſane; takowe wyroki za niezawodne poczytuiąc, gdyż ſię nad niemi niezaſtanawiaią, nie przeſtaią z onemi ſię przed przyiacielami ſwemi popiſywać, chlubią ſię z tey wiadomości, ktora kilka minut pracy ich koſztowała, daią zdanie o Autorach, iak gdyby ich od początku do końca przeſzli; chwalą, ganią, ślepo, cudzego ſię zawſze trzymaiąc rozumienia.

Od lat pięćdzieſiąt naywięcey ſię zagęściły *Journale*, y nie dziw, ludzie albowiem ſą z przyrodzenia ciekawi, a przytym y leniwi, radziby wiele umieć, lecz wiele pracy dla nauczenia ſię łożyć niechcą. A ponieważ te Gazetki o naukach rownie dogadzaią ciekawości, y leniſtwu, oczywiſta rzecz, że ich liczba w raz ſię bardziey pomnażać będzie.

Drudzy umieią roztropnie czytania uży-

ſanie nowych Kſiążek, ktore codzień z druku wychodzą z zdaniem y uwagami na nie.

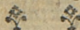
używać, nie nad to wiele, ani zbyt mało czytaią, ale bez dostatecznego zastanowienia się, nie przenikaią ważności wyrażenia, nie dochodzą mocy dowodow, nie umieią doyrzeć związku prawd początkowych, z tym co z nich słusznie wnosić można, nie uważaią w iakiey mierze zdanie może być sprawiedliwe, w iakim rozumieniu prawdziwe, w iakim stopniu pewności dowodow Autor swoie założył rozumienie, nie odbieraią z czytania tylko słabą wiadomość, ktorą prędko utracaią, y co dopiero czytali, zapominaią.

---

w WARSZAWIE
U *Jana Augusta Posera* Księgarza Warszawskiego na Senatorskiey ulicy.

UWIADOMIENIE.

Znayduią się także u pomienionego Księgarza, procz innych Książek, w osobnych Katalogach wyrażonych, następuiące:



Dnia 6. Stycznia.

UWAGA

Do ſpoſobu dobrze y użytecznie czytania Kſiążek dążąca.

ZAbieraiącemu ſię do czytania Kſiążek, koniecznie potrzebna ieſt wiadomość, iak ma pożytecznie czytać; lecz iakie ſą do tego ſpoſoby, wnidźmy w ich roztrząśnienie. Gdyby ludziom ta umieiętność więcey znaioma była, mnieyby było niedoſkonałych Czytelnikow, a zatym mniey złych Kſiążek, Piſarze nie doſyć uczeni zarzuciliby chęć wydawania Kſiążek, gdyby płaca mało znaiących ſię Czytelnikow nie ſprawowała pokupu Kſięgarzom.

Czytanie daie nam obfitość myśli udzielaiąc nam cudzych; otwiera naſz rozum y ſpoſobnieyſzym go czyni do poznawania rzeczy ktore rozważa; daie mu zręczność, żywość, y zaprawia go nieznacznie do upodobania w pięknych rzeczach. Ten ktory uſtawicznie rzeczy rozważa wſzyſtko z właſney myśli wyciąga, a ta,

ſię z czaſem wyſila. Ten zaś ktory czytaniem ſię bawi, ma więcey ſpoſobow y zawſze nowych wiadomości nabywa. Pożytek ktory zbiera z pięknych Piſm, ſtaie ſię potrzebnym na dalſzy czas iego rozumu pokarmem: Pierwſzy z nich poſpolicie upiera ſię przy ſwoim zdaniu, bo ieſt Jego robotą, miłość właſna ſprawuie w nim tę zaciętość. Drugi łatwiey ſię nakłonić daie, odmienia ſwe zdanie, tym prędzey, im mu ieſt mniey właſne: a dotego, cudze niedoſkonałości daią mu poznawać Jego właſne; przykłady ſą mu pociechą, gdy zbłądzi, uważaiąc że tylu wielkich ludzi podobnymże iemu ſpoſobem, mimo ich doſkonałość, przez ſłabość natury niebyli wolnemi od błędow.

Jeden nie wybacza Piſarzom żadney omyłki naymnieyſzey złey uwagi. Drugi ieſt powſzechnie bardziey w tey mierze pobłażaiącym. Jeden nie umie procz Hiſtoryi ſwych właſnych myśli, na ktorych przeſtaie: inny uczy ſię Hiſtoryi myśli y poſtępowania dowcipu ludzkiego, umieiętności, ktora powabow y ukontentowania bez miary w ſobie zawiera.

Nayoſobliwſzy pożytek czytania ieſt moim zdaniem poznanie ſkłonności ludzkich, ktorego nabywamy z wiadomości Hiſtoryi; niepodoba ſię niektorym ta nau-

ka,

ka, ſądzą ią bydź zbiorem niepewności y porożnienia zdań. Pan Voltaire śmiał w Kſiążce, ktorey Tytuł: *Conſideration ſur l' Hiſtoire*, poddać wątpliwości, Pirroniſtom * właſney, więkſzą Część dziejow, dawnych wiekow Hiſtoryi ktore on baiecznemi bydź ſądzi: „ Piſać taką Hiſto„ ryą (mowi on) ieſt to zdaie mi ſię „ wypiſywać niektore prawdy z nieprzeli„ czonemi fałſzami; z Hiſtoryi takowey „ tenże, co z Mitologii wynika pożytek. „ Tak potrzebna ieſt wiadomość o wy„ prawach Alexandra iak o dziełach Her„ kuleſa.

Niechcę ia brać na ſiebie obronę Hiſtoryi, ale nie mogę zamilczeć zdania Pana Crevier; nie czynić żadney rożnicy między potyczką pod Arbellą y zamordowaniem Hydry Lernenſkiey, ieſt to zażywać wolności Poetom przyzwoitey Panu Wolterowi cale nieprzyſtoyney, ktory chce między Filozofami bydź policzonym.

Powſtawać przeciw pożytkom z Hiſtoryi wynikaiącym, ieſt to prawie do iey zupełney niewiadomości ſię przyznać: ieſt to chcieć prożnością ugruntować nieumieiętność. Słabością umyſłu ieſt, wſzyſt-

 kie-

* Sekta była Filozofow Pironiſtow o wſzyſtkim powątpiewaiących.

kiemu wierzyć; nierozumem zaś, wszystko odrzucać.

Historya miałaby nierownie więcey pewności, gdyby była czytana, iak należy; ale nierownie więceyby z niey odnoszono pożytku, gdyby się nad nią iak należy zastanawiano. Jako przypadki partykularne, są gruntem, na ktorym wiadomości naturalne się zasadzaią; wynika ztąd ten pożytek dla rozumu, iż sobie z nich czyni wnioski, ktore mu są gruntownym prawidłem do praktyki: ale nie zawsze y z tego korzysta; iest bowiem nadto skwapliwym.

Lubią powszechnie czytać Historyą; ale większa liczba czytelnikow, przebiega z skwapliwością przypadki naywiększey wagi; albo uczy ich się na pamięć, bez tego iednak, żeby rozum z nich naymnieyszy uczynił wniosek.

Jnni przeciwnie za pierwszym rzuceniem oka czynią z spraw partykularnych, wnioski powszechne, ktore u nich są za pierwsze y początkowe prawdy.

Ci y tamci nie odnoszą żadnego pożytku z ich czytania. Opieszałość dowcipu szkodzi pierwszym: żywość zaś tegoż dowcipu bardziey ieszcze szkodzi drugim; lepiey bowiem nie iść za żadnym prawidłem, iak iść za złym; y błąd iest

nie

nierownie ſzkodliwſzym iak niewiadomość. Pierwſi ucząc ſię na pamięć proſto tego, co czytaią, obciążaią pamięć zebraniną rożnych baiek, ktore ſię nie zdadzą, tylko żeby ie w zimie przy kominie opowiadać. Drudzy formuią ſobie ze wſzyſtkiego maxymy, napełniaią pamięć ſwą uwagami częſtokroć przeciwnemi, ktore wraz porownane, wprawiaią ich w zamięſzanie lub w błąd.

Srzodka ſię trzymać trzeba. Ten zaś zawiſſ na tym aby nie ſtanowić prawd początkowych tylko na fundamencie wielu przypadkow dowodnych, z ſobą zgadzaiących ſię, y nie przyznawać im, ieżeli można, więcey prawdy, iak iey w rzeczy ſamey maią.

Wielu czytelnikow przyſtępuie do czytania nawet Hiſtoryi z uprzedzeniami powziętemi z urodzenia albo wychowania. Przywiązawſzy ſię do iedney ſtrony, nie ſzukaią tylko tego co może ſprzyiać ich mniemaniom. Nie czytaią, aby ſię czego nauczyli, ale żeby ſię utwierdzili w ſwym widzi mi ſię. Dowcip ich niedoſtępny temu wſzyſtkiemu, co ſię z uprzedzeniami ich nie zgadza, dobrowolnie z poznania prawdy ſię ogołaca.

Wada naywiękſza w czytaniu ieſt, że rozum ſam z ſiebie niechce zaſięgać

gruntu na ktorym ſię zdanie Autora zaſadza, ażeby poznaſ, czy wnioſki ſą dobre, lub niepewne. Z przyrodzenia ieſteśmy leniwi, y przyznać potrzeba, że taki ſpoſob czytania ieſt przytrudny. Ale gdy rozum do tego ſię przyuczy, trzymaiąc ſię pewnych w tym przepiſow, dalſze ćwiczenie reſztę uſatwi. Ci co iuż tak ſą wzwyczaieni, poymuią bez przerwy w czytaniu, ieżeli ieſt zſy albo dobry grunt zdania Autora. Przeniknienie y uwaga rozumu przyzwyczaionego do takowego ćwiczenia nader ieſt żywe, tak dalece, że Cząowiek częſto rozważaiący, z pierwſzego weyrzenia tak gruntownie rzecz poymuie, żeby mu dſugiey potrzeba rozmowy do wypowiedzenia drugim ſwoich myśli.

Uwaga otwiera nam oczy do poznawania Kſiąg y ieſt Przewodnikiem do pewności y prawdy mimo wſzyſtkich wątpliwości y bſędow. Daremnaby byſa uwaga gdybyśmy wſzyſtkiego zapomnieli. Potrzebna więc ieſt pamięć, ktora ieſt ſkſadem wſzyſtkich pożytkow pochodzących z czytania, ona wyſtawiaiąc nam przed oczy rzeczy przeſzſe, uczy nas iak mamy ſobie poſtępować w przyſzſych.

Pamięć zaś nabywa ſię przez uwagę; rzeczy, ktorych tylko myślą powierzchownie dotknęliśmy prętko zapominamy.

Co

Co zaś z pilnością czytamy, łatwo na pamięć przychodzi.

Zastanawiać się nad tym co się czyta, mieć wzgląd na wziętość słow; dla doskonałego zrozumienia mocy wyrażenia, czynić rożność między właſnym y nie właſnym słow wyrażeniem, iak są w ſobie, lub iak podobieństwo rzeczy wyrażaią, nieprzestawać iak tylko na tym, co z gruntu poymuiemy, y nie ſzacować rzeczy z cudzey powieści, ale za właſnego rozumu iść w tey mierze radą, y nie przywięzywać się tylko do prawdy. Mięć zwyczay przedsięwziąwſzy iaką Książkę do czytania, nigdy przedmowy nie opuſzczać; ta bowiem wiele może ułatwić trudności, ktorychby w czytaniu ſamego dzieła, trudno było doyść; Często przerwać czytanie dla uważania co czytamy, iak Autor ſwoie zdanie wyraża, czym one dowodzi, iaka ważność tych dowodow? co za związek podziałow? są to ſpoſoby nayſkuteczniey-ſze do długiego pamiętania, cośmy czytali, do poznawania prawdy, do nabierania dobrego guſtu, y do wydoſkonalenia ſwego dowcipu.

U Jana Auguſta Poſera Księgarza Warſzawſkiego na Senatorſkiey ulicy.

Znayduią się także u pomienionego Księgarza następuiące Książki.

Galleria Giustiniana, 330. Stampe in rame II. Tomi folio maximo 30. Duc.

Abrégé de toutes les Sciences à l' usage des Adolescens, & de toutes ceux qui veulent s' instruire, par Mr. Formey 4. Parties 8. Berlin 1768. 24. fl.

Histoire d' Angleterre depuis le Traité d' Aix à - la Chapelle en 1748. jusqu' au Traité de Paris en 1763. pour servir de Continuation aux Histoires de Mr. Smollet & Hume par Mr. Targé 5. Vol. rel. en veau 12. Paris 1768. 60.

------- des Guerres & des négociations qui précéderent le Traité de Westphalie sous le Regne de Louis XIII. & le Ministére des Cardinaux Richelieu & Mazarin, par Mr. le Pere Bougeant, S. J. III. Tomes 4. Paris 1767. 72.

------- du Regne de Louis XIV. Roi de France par Mr. Reboulet, 9. Vol. 1756. 45.

Pianta nuova di Roma data in Luce de Giambattista Nolli, 1768. Royal Folio. 108.



Dnia 10. Stycznia.

O PRAWIE NATURY
W powſzechności.

JZali Człek z ſwoiey natury y ułożenia ieſt rzeczywiście poddany Prawom właściwie nazwanym? Jzali Prawa takie ſą w ſamey rzeczy? Jaka ieſt zwierzchność, ktora ie ſtanowi? Jakim ſpoſobem można przyiść do ich poznania? Zkąd pochodzi powinność, ich zachowywania? Co może naſtąpić ieżeli kto zaniedba ich wypełnienia? Takie ſą wielkiey wagi pytania, ktore w tey mierze zachodzą y ktore w ninieyſzym tudzież naſtępuiących podobnych Piſmach roſtrząſać będziemy.

Przez Prawo przyrodzone ma ſię rozumieć, Prawo ktore BOG wkłada na wſzyſtkich ludzi: ktorego oni mogą doyść y poznać przez ſamo światło rozumu, uważaiąc z pilnością ſwoią naturę, y ſwoy ſtan. Prawo więc naturalne ieſt zgromadzeniem albo zbiorem tychże ſamych praw.

Nauka o Prawie naturalnym czyli o Prawie przyrodzonym ieſt, ſztuka przez ktorą przychodziemy do poznania praw natury, do ich odkrycia y do ich ſtoſowania w ſprawach ludzkich.

Ale czyli ſą w rzeczy ſamey Prawa przyrodzone? To ieſt naypierwſze pytanie, ktore ſię podaie y ktore naypierwey trzeba roſtrząſnąć. Na rozwiązanie tey trudności, trzeba koniecznie zaſięgnąć Teologii naturalney, ktora ieſt naypierwſzym y prawdziwym fundamentem Prawa naturalnego. Bo kiedy ſię nas pytaią czyli ſą iakie Prawa, wynika z tego, naſtępuiące troiakie pytanie. 1. Czy ieſt BOG: 2. Jeżeli ieſt BOG, czy ma on przez ſiebie ſamego moc wkładania Praw ludziom? 3. Nakoniec, BOG czy używa tey mocy daiąc nam w rzeczy ſamey Prawa, y domagaiąc ſię abyśmy do nich ſtoſowali naſze ſprawy?

Na dwa pierwſze pytania nie widziemy potrzeby w tak małym dziele, iak to ieſt odpowiadać. Procz tego ſą to prawdy tego rodzaju, ktore za pierwſzym rzuceniem oka wſkruś przenikamy. Nie trzeba tylko pilności w zaſtanowieniu ſię nad dowodami iaſnemi y widocznemi, ktore do ich potwierdzenia, ze wſzech ſtron ſię cisną. Mamy iednak y wſzyſcy Czytelnicy

nicy mieć maią te prawdy za niewrzuſzone, ktore nam ſłużyć będą za fundament do odpowiedzi na to trzecie pytanie, ktore naſtępuie. BOG na fundamencie ſwoiey władzy nad nami, chciał y w rzeczy ſamey, przepiſał nam prawa albo prawidła, podług ktorych mamy ſię ſprawować.

Widziemy oczywiście z iedney ſtrony, że BOG z ſwoiey natury poſiada w naywyżſzym ſtopniu, wſzyſtkie kondycye potrzebne Prawodawcy. Z drugiey zaś ſtrony mamy przed oczyma ludzi ktorzy ſą ſtworzeniami Boſkiemi, obdarzonemi rozumem y wolnością, ſpoſobnemi do czynienia z wyborem, uczucie maiącemi ukontentowania y boleści, ſkłonnemi do dobrego y złego, do nadgrody y kary, &c. Taka zdolność do ſtanowienia Praw y ich odbierania nie może być daremną? Ten zbior związkow y okoliczności iawnie okazuie, iż zamierzony temu wſzyſtkiemu być muśi koniec, nie mniey ani więcey iak uformowanie oka naſzego okazuie, że ieſteśmy przeznaczeni do widzenia światła. Dlaczegoby BOG nas uczynił właściwie takich iakiemi potrzeba być do odbierania praw, gdyby nam ich dać niechciał? Byłyby to z obudwoch ſtron przymioty całe daremne. Nie tylko za-

rzut znaleść śię nie może żaden tak potężny, aby to naſze wnoſzenie, obalić mogł, ale owſzem wnet pokażemy, iż wſzyſtko do ugrontowania onegoż zmierza.

Uważaiąc piękny porządek ktory mądrość naywyżſza poſtanowiła na świecie fizycznym, nie można przypuścić do myśli tego zdania, iż na los ślepy ſzczęścia y na nierząd świat moralny puściła. Rozum nam pokazuie przeciwną rzecz, to ieſt, że ieſteſtwo rozumne wyſtawuie ſobie we wſzyſtkim koniec rozumny, y zażywa ſrzodow potrzebnych do doſtąpienia onego. Koniec ktory BOG ſobie zamierzył względem ſwego Stworzenia, w ſzczegulności względem Człeka, niemoże z iedney ſtrony bydź tylko iego chwała, z drugiey zaś doſkonałość y ſzczęsliwość iego ſtworzenia, tyle ile iego natura .y ułożenie czyni go do tego ſpoſobnym.

Te dwie rzeczy tak godne ſtworcy zgadzaią śię y łączą doſkonale. Chwała Boga zawiſſa na okazywaniu doſkonałości ſwoiey, władzy ſwoiey, dobroci ſwoiey, ſprawiedliwości ſwoiey, mądrości; te zaś ſame cnoty nie ſą nic innego tylko miłością porządku y dobra powſzechnego. Jeſteſtwo więc naydoſkonalſze y nayſzczęśliwſze, chcąc lepiey Człowieka prowadzić do ſtanu porządku y ſzczęśliwości,

ktory

ktory mu przyſtoi; nie może niechcieć razem co mu ieſt potrzebnego, do tego końca, a zatym nie może odrzucić ſpoſoby, ktore ſą do tego zgodne, odrzucaiąc inne ktore takiemi nie ſą. Gdyby ułożenie Człeka było właściwie fizyczne albo mechaniczne, BOG uczyniłby to wſzyſtko dla niego co przyſtoi iego dziełu, ale Człek będąc ſtworzeniem rozunym y wolnym, mogącym rozeznać, czynic wybor; Spoſoby ktorych BOG zażywa do kierowania nim do iego końca; powinny być proporcyonalne do iego natury, to ieſt takie, do ktorychby Człowiek wchodził y przykładał ſię przez włafne ſprawy. Bo iako każdy ſpoſob nieieſt rownie dobry do kierowania do pewnego końca, wſzyſtkie ſprawy ludzkie nie mogłyby bydź także oboiętne. Oczywiſta więc ieſt rzecz, że każda ſprawa ktora idzie przeciw końcowi, ktoryby ſobie BOG zamierzył; nieieſt co BOG chce, y że on przeciwnie potwierdza to, co dąży do celu przez niego założonego. Kiedy można wybierać y puścić ſię tą raczey drogą niżeli inſzą; ktoż może wątpić, iż Stworca chciał abyśmy przedſięwzieli prawdziwą drogę, a nie ſprawuiąc ſię zuchwale y oślep; aby śmy poſtępowali ſobie iako ſtworzenie rozumne, to ieſt zażywaiąc naſzey wolno-

ści y innych ſił duſzy y przymiotow, ktoremi nas obdarzył tym ſpoſobem, ktory naybardziey przyſtoi naſzemu ſtanowi y naſzemu przeznaczeniu do zgadzania ſię z iego zamysłami, dla przyſpieſzenia zamierzoney nam y innym ſzczęśliwości.

Te uwagi nabierą nowey mocy z zaſtanowienia ſię nad ſkutkami przyrodzonemi przeciwnego mniemania. Czymby był Człek y ſpołeczność, gdyby każdy był takim Panem ſwych ſpraw, żeby mogł wſzyſtko uczynić podług ſwego widzi mi ſię, nie miał innego początku do ſprawowania ſię procz ſwego kapryſu y ſwoich paſſyi? Daymy to, że BOG zoſtawuiąc Człeka iemu ſamemu, nie przepiſał mu w rzeczy ſamey żadnego prawidła życia, y niepoddał go żadnemu prawu, większa część talentow Człeka y iego władz ſtałaby mu ſię prożna. Na coby mu ſię zdało światło rozumu, gdyby nie ſzedł tylko za proſtym inſtynktem bez zaſtanowienia ſię nad ſwemi poſtępkami? Co po mocy zawieſzania ſwego zdania, ieżeliby nieuważnie muſiał iść za pierwſzemi powierzchnościami? Co za pożytek będzie z reflexyi, ieżeli nie maſz nic ani do wybierania ani do rozmyślania? Jeżeli zamiaſt ſłuchania rad roſtropności, trzeba dać ſię kierować ślepym ſkłonnościom?

Nie

Nie tylko te władze ktore ſą zaſzczytem y ozdobą naſzey natury, byłyby przeto wcale prożne: ale obrociłaby ſię ieſzcze w naſz niepożytek ich przezorność; bo czym lepſza ieſt iaka władza y wyżſza, tym złe iey zażycie ieſt niebeſpiecznieyſze.

Nie tylko byłoby to wielkie nieſzczęście dla Człeka uważanego w ſobie ſamym, większeby było ieſzcze dla Człeka uważanego w ſpołeczności. Bo ſtan ſpołeczności bardziey iak każdy inny wyciąga praw, aby każdy zamierzał granice ſwoim pretenſyom, niewdzierał ſię w prawa drugiego. Jnaczey roſpuſta rodziłaby ſię z niepodległości: dozwolić aby ludzie byli zoſtawieni ſobie ſamym, ieſt to otworzyć pole wolne paſſyom nieſprawiedliwości, gwałtom y okrucieńſtwu: znieść prawa naturalne y ten związek moralny, ktory utrzymuie ſprawiedliwość y rzetelność między ludem, y ktory uſtanawia także pewne powinności, iuż to w Familiach, iuż innych związkach życia: ludzie nie będą niczym innym tylko zwierzami drapieżnemi iedni dla drugich; ſzkodliwemi dla ſwych rownych: zręczność obroci ſię w frantoſtwo, a ſpoſobność w złość. Niepotrzeba w ten czas więcey mowić o pożytkach ani o ſłodyczach ſpołeczności, boby to był ſtan woyny y prawdziwe tylko łupieſtwo. Je-

Jeżeli mowią że ludzie sami zaradziliby nierządom przez postanowienie praw (mimo, że prawa ludzkie miałyby, mało mocy gdyby się niezasadzały na początkach sumnienia) ta uwaga dąży do przyznania potrzeby praw w powszechności, y czyni nam wygraną naszą sprawę. Bo ieżeli pochodzi z porządku rozumu że ludzie stanowią między sobą prawidła życia dla uniknienia złego, ktoregoby iedni od drugich obawiać się mieli, y dla przy sposobienia sobie pożytkow, ktore mogą uczynić szczęśliwość tak prywatną iak publiczną: to samo powinno dać do zrozumienia, że Stworca nieskończonie mądrzeyszy y lepszy iak my, poszedł za tym bezwątpienia sposobem. Jeżeli dobry Gospodarz niezaniedbuie kierować swoie dzieci powagą y radą dla uczynienia porządku w swym domu: możnasz pomyśleć aby Oyciec powszechny wszystkich ludzi, zaniedbał im dać tey sameypomocy? Y ieżeli mądry Monarcha nic bardziey niepragnie iak uprzedzić rozwiozłość przez dobre ustawy; iakze wierzyć, ażeby Bog ktory iest większym przyiacielem ludzi, iak ludzie nie są ich rownych, żeby zostawił Narod ludzki bez steru y przewodnika nawet względem rzeczy nayważnieyszych, y od ktorych zawisło wszystko nasze szczęście? Ten postępek niebyłby mniey przeciwny dobroci Boskiey iak iego mądrości. Potrzeba więc inne mieć w tey mierze rozumienie y utrzymywać, że Stworca przez skutek swoiey dobroci, stworzywszy ludzi, dla ich uszczęśliwienia wraził w ich serca skłonność niezwyciężoną ku szczęśliwości, y przyprowadziwszy ich do życia społeczności; nadał im bez wątpienia początki ktore im powodem są do kochania porządku y prawideł ktore im podaią sposoby pozyskania go y utrzymania.

U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego na Senatorskiey Ulicy.



Dnia 13. Stycznia.

O PRAWIE NARODOW

W powſzechności.

PRawo Narodow ieſt Prawo pochodzące z obowiązkow, ktore ieden narod ma względem drugiego. Można uważać narody lub Państwa, przy ktorych ieſt naywyżſza władza, iako oſoby wolne, ktoreby żyły podług naypierwſzego powodu natury, to ieſt nie podlegaiąc innym Prawom procz przyrodzonym, ktoreby zachowywać we wſzyſtkich ſwoich poſtępkach byłoby dla nich nader pożyteczne: ztąd wynika, że Prawo narodow z ſwoiey iſtoty nie ieſt, tylko Prawo natury, przyſtoſowane do narodow. Narody będąc wolnemi y niepodległemi iedne drugim, niepowinne bydź zatrudnione w ſpokoynym zażywaniu tey wolności ktorą wzięły od natury. Wſzyſtkie ſobia ſą rowne, y iedne od natury maią obowiązki y Prawa: moc lub ſłabość, żadney nie powinna w tey mierze czynić rożnicy. Z tey rowności pochodzi, że ieſt

przy nich moc rządzenia y ſprawowania ſię iak ſądzą u ſiebie nayprzyzwoiciey; ale ieżeliby iaki narod zgwałcił Prawa natury, względem innych narodow, te maią także Prawo upomnienia ſię o to, nawet orężem, gdyby nie można inaczey.

Doſkonałe zachowanie Prawa natury powinno być poczytane za politykę nayzbawienniey ſzą każdego narodu: gdy mowię o zachowaniu Prawa natury, nie rozumiem ſamego tylko zachowania ſprawiedliwości właściwie nazwaney, ale też dopełnienia wſzyſtkich powinności, do ktorych ludzie ſą obowiązani iedni względem drugich; powinności ktore każdy narod winien zachować ſwym ſpoſobem względem innych narodow, y ktore zawiſły w powſzechności, na czynieniu tego wſzyſtkiego dla zachowania y ſzczęśliwości innych, co można, y iak ſię tylko pogodzić może z powinnościami względem ſiebie ſamego. Y tak gdy iedne Państwa Sąſiedzkie, ſą nieſprawiedliwie uciśnione przez nieprzyiaciela mocnego, ktory na nie naſtępuie, ieżeli narod iaki może mu dać pomoc bez wyſtawienia ſiebie ſamego na wielkie niebeſpieczeńſtwo; bez wątpienia powinien mu dać poſiłki, ile że ſię może ſam znaydować w podobnym razie potrzeby takowey pomocy, y ma interes, dla zacho-

wania ſiebie ſamego, użycia w rzeczy ſamey tey pomocy naturalney. Polityka wſpiera ieſzcze tę powinność: Krolowie maią interes hamowania poſtępkow wynioſſego Rządcy, ktory chce ſię w moc wbiiać, podbiiaiąc ſobie ſwych Sąſiadow.

Gdy Turcy oblegli Wiedeń, nieśmiertelney pamięci godny Krol Naſz Jan Sobieſki, był Zbawicielem Domu Auſtryackiego, a podobno y całego Niemieckiego Państwa, rownie iak ſwego Narodu.

Podobnym ſpoſobem, ieżeli iaki narod ieſt uciśniony głodem, ci wſzyſcy ktorym zbywa od ſwego wyżywienia, powinni mu dać pomoc w iego potrzebie, zawſze iednak bez wyſtawiania ſię na podobny głod. Henryk IV. Krol Francuſki, ktorego Monarchowie Cnotliwi wyſtawiać ſobie powinni za model, ſądził ſię być obowiązanym do czynienia tey ludzkości względem narodu buntowniczego, ktory ſię zmowił na Jego zgubę. Jakążkolwiek inną nieſzczęśliwością będą iakie Państwa przyciśnione, podobny ratunek świadczyć im należy.

Narod mocny y ſzczęśliwy niepowinien przeſtać na zachowaniu w całości innych Państw; powinien ieſzcze przy-

kładać ſię do ich doſkonałości, podług tego iak w mocy Jego ieſt, y iak one potrzebuią Jego poſiłkow, czyli to udzielaiąc im Nauczycielow dla ich oświecenia, ieżeli ich potrzebuią, czyli to kommunikuiąc im ſwoich uſtaw, ieżeli ieſt tak ſzczęśliwy, że ſię mądremi rządzi. Ale lubo ieſt obowiązanym przykładać ſię z ſwoiey ſtrony do doſkonałości innych narodow, niema iednak Prawa przymuſzania ich do przyięcia tego, co im podaie. Przynaglać ich byłoby to gwałcić ich przyrodzoną wolność. Podobnie żaden narod, ktory potrzebuie pomocy, nie może przynaglić innego, do udzielenia mu rzeczoney pomocy. Ten iednak, ktory mu ią odmawia bez przyczyny, grzeſzy przeciwko ſprawiedliwości, ale mu nie czyni krzywdy, będąc Panem zachowania tych poſiłkow dla ſiebie, oſobliwie ieżeli przegląda, że będzie ich ſam potrzebował, on zaś ſam ma Prawo w tey mierze ſądzenia.

Jeżeli powinności narodu iakiego względem ſiebie ſamego, zakładaią granice obligacyi w ktorey ſię znayduie, do dania czaſem Państwom Sąſiedzkim dowodu ludzkości, nie mogą iednak żadney założyć granicy zakazowi czynienia im krzywd, ſprawowania iakiego gwałtu, ſłowem, ich urażania. To ieſt, co zakazuie

naro-

narodom wſzelkiego złego używania, ktoreby dążyło do uczynienia zamięſzania w innym narodzie, do utrzymywania w nim niezgody; zepſowania Obywatelow, odmawiania zprzymierzonych, wzbudzania nieprzyiacioł, pſucia iego chwały, y ogołacania go z tych naturalnych pożytkow.

Handel ieſt z naypewnieyſzych ſpoſobow, ktorych narody mogą używać dla dania ſobie wzaiemnych, ktorych potrzebuią, poſiłkow. Natura nie wydaie na iednym mieyſcu tego wſzyſtkiego co należy do potrzeb ludzkich. Jeden kray obfituie w zboże, drugi w łąki, y bydło, trzeci w laſy y kruſzce, &c.

Jeżeli te wſzyſtkie narody z ſobą wzaiem prowadzą handel iak ludzkość wyciąga; nikomu z nich nie będzie zbywać na rzeczach użytecznych y potrzebnych.

Przydaymy do tego, że ieden narod ieſt zdolnieyſzy do pewnego wydawania z ſiebie rodzaiu rzeczy, iak inny, bardziey naprzykład do wina iak rolnictwa; &c. Jeżeli handle y wymiany ſą uſtanowione, każdy narod będzie pewny nabycia tego, czego mu brakuię, zażywa ſwego gruntu y ſwego dowcipu iak może naypożyteczniey, y narod ludzki ztąd profituie.

Każdy więc narod powinien nie tylko zachowywać takie handle, iak tylko rostropnie może, ale nawet powagą swą zasłaniać y zaszczycać; Utrzymywać ich wolność, ktora ich duszą iest, a nie zmnieyszać bez potrzeby. Każdy narod na fundamencie swey wolności ma Prawo prowadzenia handlu z innemi, ktore się go podiąc zechcą, y ktokolwiek zechce temu przeszkadzać, czyni mu krzywdę. Ale ieżeli iest powinnością w powszechności narodu utrzymywać handel z innemi, y ieżeli każdy ma Prawo prowadzenia go z temi ktorzy go do niego przypuścić zechcą; Każdy narod w szczegulności może y powinien strzedz się handlu, ktoryby mu był szkodliwy lub niebespieczny, y to iest co daie moc każdym Panom pozwolenia lub zakazania innym handlu z swemi poddanemi, y tak ieżeli ieden narod chce sobie ubespieczyć prawo handlowania z tym lub innym stanem, potrzeba, aby sobie go ubespieczył przez Traktaty, a narody mogą w takowe Traktaty kłaść kondycye y klauzule iakie im się zdawać będą potrzebne. Wolno im iest stanowić ie na zawsze lub do czasu, albo z iakimkolwiek warunkiem. Jak narod iaki wszedł z drugim w ugodę przez Traktat; nie wolno mu iest zawierać

z kim

z kim innym podobnych w tey mierze Traktatow, lubo to zkąd inąd wolno im było podług obowiązkow ludzkości, albo obligacyi powszechney prowadzenia wraz handlow, gdyby sobie do tego przez wspomniony Traktat rąk nie związały. Te rodzaie obowiązkow, ktore mu odeymuią wolność do dopełnienia swych powinności względem innych, zasadzaią się na potrzebie, w ktorey się każdy znayduie przenoszenia własnych pożytkow nad cudze. Wolno iest każdemu ustąpić swego Prawa, każdy narod może swoy handel ustanowić z iednym szczegulnym Sąsiedzkim Państwem, obowiązać się że nie będzie handlował pewnym Towaru rodzaiem, poprzestać prowadzić handle z tym lub tamtym narodem. Jeżeli nie zachowuie tych obowiązkow, daie Prawo narodowi, z ktorym w nie wszedł, przymuszenia się do ich zachowania, ani się przez Traktaty tego rodzaiu wolności prowadzenia handlow bynaymniey nie uwłacza.

Narody nie przedsiębiorą handlow, tylko dla przysposobienia sobie rzeczy potrzebnych, lub użytecznych, ale też dla zbogacenia się. Bo gdzie idzie o uczynienie sobie zysku, rownie wszystkim godzi się wchodzić do iego uczestnictwa; ale naypilnieyszy uprzedza sprawiedliwie innych,

obey-

obeymuiąc rzecz, ktorey ieſt Panem ten ktory ią naypierwſzy bierze, nic nawet nie przeſzkadza aby ią obiął całą ieżeli ma iaki Prawy ſpoſob przywłaſzczenia iey ſobie. Wtenczas gdy ieden narod będzie poſiadał pewne rzeczy; inny może ſprawiedliwie przez Traktat obwarować ſobie Prawo, aby ie ſam zakupował, a potym ie wſzyſtkim przedawał: wyiąc iednak od tego należy, rzeczy potrzebne do życia, ktorych gdyby narod maiący Prawo ie przedawania; chciał podwyżſzyć cenę nad ſłuſzność; inne narody miałyby moc przez ſtaranie o ich całość y kwoli pożytkowi ſpołeczności ludzkiey, złączyć ſię wraz dla nauczenia rozumu takowego chciwegò uciemiężyciela.



Dnia 17. Stycznia.

Z PRAWA NARODOW
O Traktatach.

NArody przeświadczone że nie można śię dosyć zasadzać na powinnościach naturalnych społeczności politycznych, względem obowiązkow wzaięmnych, ktore ludzkość na nie wkłada; staraią śię upewnić sobie przez Traktaty, pośiłki, y pożytki, ktore Prawo naturalne im obwarowało, gdyby szkodliwe rady fałszywey polityki nie czyniły ich nieskutecznemi.

Traktat iest ugoda uczyniona dla dobra powszechnego przez władze naywyższe, albo na zawsze, albo do pewnego czasu. Ugody ktore maią za cel rzeczy przemiiaiące, nazywaią śię umowami &c. Bywaią dopełniane przez iedno szczegulne dzieło, nie zaś przez czynności powtarzane. Traktaty publiczne nie mogą bydź zawierane tylko przez Naywyższą władzę, przystępuiącą do nich imieniem całego Narodu. Y tak umowy ktore Monarchowie

czynią między sobą w partykularnych interessach, lub inne zawarte między Krolem y osobą partykularną, nie są Traktatami publicznemi. Gdzie iest rząd Monarchiczny Krolowie maią bez wątpienia zupełną moc zawierania Traktatow imieniem Całego narodu, ktory w sobie reprezentuią, y iego obowiązki ściągaią się do Całego Krolestwa. Ale Rządcy ludu nie maią mocy zawierania Traktatow publicznych: niektorzy są obowiązani dokładać się Senatu lub innych osob reprezentuiących Narod. Trzeba brać miarę z Praw fundamentalnych każdego narodu, iaka iest w nim władza maiąca moc zawierania uroczystych Traktatow imieniem całego kraju. Narod ktory się poddał pod protekcyą innego, nietracąc przez to władzy u siebie naywyższey, może wchodzić w Traktaty przynaymniey ieżeli się nie wyrzekł tego Prawa, poddaiąc się cudzey protekcyi. Ale nie może w tych Traktatach wchodzić w obowiązki przeciwne narodowi ktoremu się oddał.

Monarchowie czynią Traktaty wraz przez swych Ministrow zaszczyconych przyzwoitą władzą ktorych nazywaią powszechnie Plenipotencyaryuszami. Ci nie powinni wychodzić z przepisu Jnstrukcyi ktora im iest dana.

Wszystko

Wſzyſtko zaś co obiecuią w obrębach ſwego zlecenia wiąże tego, ktorego ſą Miniſtrami. Teraz dla uniknienia wſzelkiego niebeſpieczeńſtwa y trudności, zachowuią ſobie Monarchowie moc ratyfikowania tego, co było ułożonego ich imieniem y przez ich Miniſtrow.

Traktak ieſt ważny ieżeli nie maſz żadney przywary w ſpoſobie ktorym był zawarty; y dlatego nie można do niego wyciągać inney rzeczy tylko władzy doſtarczaiącey w ſtronach zawieraiących Traktat, y ich wzaiemnego zezwolenia doſtatecznie okazanego: krzywda więc nie może uczynić Traktat nieważny. Do zawieraiącego bowiem Traktat należy roſtrząſać doſkonale obowiązki w ktore wchodzi, niżeli ie podpiſze: może zaś ſobie poſtąpić względem dobra ſwego, iak mu ſię podoba: uſtąpić co z ſwego prawa; wyrzeć ſię ſwych pożytkow; iako u ſiebie ſądzi nayprzyzwoiciey: druga ſtrona nieieſt obowiązana wchodzić w iego pobudki, y zaſtanawiać ſię nad ich ważnością. Gdyby wolno było narodowi odſtąpić Traktatu, z przyczyny że nim ieſt ukrzywdzony; nicby nie było ſtatecznego w przymierzach narodowych. Ale ieżeli proſte ukrzywdzenie y niepożytek z Traktatu pochodzący nieieſt doſtateczną przyczyną

do zrzeczenia ſię go, toż ſamo trzeba rozumieć o innych nieprzyzwoitościach, ktoreby dążyły do upadku kraju.

Ponieważ każdy Traktat powinien bydź czyniony z doſtateczną mocą; ten, ktory dąży do obalenia Kroleſtw, ieſt nieważny y nie obowiązuiący: bo żaden ſtanowiący go niema mocy obowiązywania ſię do rzeczy mogących przynieść upadek krajowi, ktory mu do ubeſpieczenia ſwoiey tylko całości mocy traktowania udzielił.

Traktaty można dzielić na dwa rodzaie, pierwſzy rodzay ieſt ściągaiących ſię iedynie do rzeczy, ktore zkąd inąd były przykazane przez prawo naturalne: y te daią prawo ſtanowiącym Traktat domagania ſię tego, czego przedtym nie mieli mocy wyciągania tylko iak uſługi iakiey ludzkości. Tego pierwſzego rodzaiu ſą wſzyſtkie Traktaty za cel ſzczegulnie maiące pokoy y przyiaźń, kiedy obowiązki, ktore przez nie zaciągaią nic w ſobie nie zawieraią, procz tego, co ludzie ſobie byli powinni. Takie ſą ktore pozwalaią handlu, przechodu, &c.

Drugi rodzay Traktatow przez ktore narody do czego ważnieyſzego ſię obowiązuią, procz tego co podług prawa naturalnego ſobie powinny. Te Traktaty ſą albo

albo rowne albo nie rowne. Mowią że w ten czas są rowne, kiedy strony obiecuią sobie iednez rzeczy, lub rzeczy rownego szacunku, y wagi. Taki iest na przykład Traktat względem wzaiemney obrony przez ktory obiecuią sobie strony podobne wzaiemnie posiłki. Taki iest Traktat naprzykład względem podniesienia Woyny, przez ktory umawiaią się, że każdy z zprzymierzonych przystawi drugiemu rowną liczbę Woyska. Taki iest na koniec związek przez ktory iest wymiarkowany pożytek dla każdego z zprzymierzonych, ktory mu się daie, lub ktory przy końcu tego związku ma odnieść. Procz tego te rodzaie Traktatow mogą bydź ieszcze powtornie wiele razy dzielone, podług tego iak zachodzące między Monarchami interessa wyciągaią. Y tak zawieraią między sobą Traktaty względem handlow, względem wzaiemney obrony, względem spolney woyny, przechodu, ktory sobie na wzaiem pozwalaią, lub ktorego zabraniaią nieprzyiaciołom ich zprzymierzonych. Traktaty nierowne są, przez ktore strony nie waruią, sobie rzeczy rownych, albo rowney ceny y szacunku.

Dzielą ieszcze Traktaty na osobiste y rzeczywiste. Tamte są ktore się ściągaią do osob zawieraiących; te zaś iedynie na-

leżą do rzeczy względem ktorych traktuią, bez wszelkiego wzgledu na osoby traktuiące. Pierwsze kończą się życiem tego, ktory ie zawierał: Drugie przywiązane są do całego narodu, y trwaią tak długo iak narod, ieżeli nie maią innego czasu zamierzonego; Wiele na tym zawisło, żeby nie mieszać tych dwoch rodzaiow przymierzow: iakoż w rzeczy samey Krolowie maią teraz w zwyczaiu wypisywać się do kładnie dlatego, aby żadney niezostawić w tey mierze wątpliwości.

Przymierze kończy się w ten czas iak czas mu zamierzony wychodzi: a ten iest częstokroć opisany w przymierzu; tak naprzykład kiedy zawieraią przymierze na pewną liczbę lat; czasem niepewny iak w przymierzach osobistych, ktorych trwałość zawisła od życia tych ktorzy go zawieraią. Nad to koniec Traktatu iest nie pewny, gdy dwoch lub więcey Monarchow czynią iakie przymierze względem iakiego partykularnego przedsięwzięcia. Koniec tego przymierza iest przywiązany do skończenia zamierzonego dzieła, ktore celem iest ich ugody; albo ieżeli rzecz im się nie uda, do czasu, w'ktorym uznaią niepodobieństwo wykonania przedsięwziętego y ułożonego dzieła.

Tra-

Traktat do czasu zawarty może bydź odnowiony za iednostaynym zezwoleniem zprzymierzonych: to zaś zezwolenie pokazuie się lub wyraźnie, albo przez wniosek z rożnych spraw postępkow y okoliczności zprzymierzonego dawniey narodu. Odnawiać wyraźnie Traktat, iest to iedno iak nowy pierwszemu podobny zawierać. Co się tycze odnowienia Traktatu drugim sposobem, tego odnowienia nie łatwo się można domyślić. Bo obowiązki tey walney rzeczy godne są wyraźnego zezwolenia. Nie można więc zasadzać odnowienia taiemnego, tylko na fundamencie spraw tego rodzaiu, ktore nie mogą bydź dzielone, tylko na fundamencie przymierza.

Gdy ieden z zprzymierzonych niedotrzymuie obowiązkow Traktatu, drugi do dopełnienia ich może go przymusić: ale ieżeli niema innego do tego sposobu procz broni dla przymuszenia swego zprzymierzonego, aby danego słowa dotrzymywał; przyzwoitsza iest częstokroć rzecz uwolnić się także wzaiemnie z swoich obietnic, zerwać Traktat: y bez wątpienia ma każdy Prawo uczynienia tego, nieobiecawszy zwłaszcza nic, tylko pod kondycyą ieżeli iego wspoł zprzymierzony dopełni z swoiey strony wszystkie kondycye, do ktorych się obowiązał.

Jak

Jak Traktat osobisty kończy się z śmiercią zawieraiącego; tak też Traktat rzeczywisty niknie kiedy ieden z zprzymierzonych narodow upada. Co rozumieć się ma nietylko kiedy ludzie składaiący ten narod w pień będą wycięci, ale kiedy przez iaki przypadek przestanie bydź osobnym narodem, to iest kiedy będzie rozproszony lub przez kogo podbity. Gdyby iednak naprzykład narod iaki ustąpił na zawsze sąsiedzkiemu kraiowi Prawa łowienia w iakiey rzecze, albo trzymania Garnizonu w iakiey fortecy; ten kray nie traciłby swych praw choćby narod od ktorego on ie otrzymał; był podbity albo innym sposobem dostał się pod cudze Panowanie. Prawa iego nie zawisły od zachowania tego kraiu: on się z nich wyzuł, a ten ktory się iego Panem stał, nie może więcey posiadać nad to co do kraiu od niego podbitego należało. Rownie długi iakiego narodu, długi dla ktorych naprzykład narod sąsiedzki dał w zastaw swe Miasta lub Prowincye, nie giną przez podobne podbicie. Na koniec iako Traktaty zawieraią się przez wzaiemne zezwolenie stron; mogą się także zerwać za wzaiemną zgodą y wolą zawieraiących.

Niezostaie w tey Materyi mowić tylko o umowach ktore Monarchowie czynią z partykularnemi osobami Cudzoziemskiemi; o powinności dotrzymania w powszechności Traktatow; o zastawach ktore przy zawieraniu przymierza podług dawnego zwyczaiu dawać się zwykły: co wszystko niżey będzie na swym mieyscu roztrząśnione.

U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego na Senatorskiey Ulicy.



Dnia 20. Stycznia.

MYSLI SENEKI

O potrzebie, pożytku y celu Filozofii.

BOgowie * nam dali życie, Filozofia nas uczy dobrze żyć. Jako to drugie dobrodzieystwo przewyższa pierwsze; tak zdaie się z pierwszego weyrzenia, iż więcey winniśmy Filozofii, iak Bogom, ale co nas z tego mniemania wyprowadzić powinno, iest, że Filozofią samę trzeba poczytać za Dar Nieba, przetò że wszyscy iesteśmy sposobni do iey nabycia, lubo nikomu z przyrodzenia nieiest wlana. Gdyby mądrość była wszystkim udzielona y wrodzona, niedostawałoby iey iedney nayprzystoynieyszey zalety, ktora iest, zależyć, szczegulnie od naszego starania y wolnego nakłonienia naszey woli. Filozofia ma za cel poznawanie prawdy w tym, co albo do Boga, albo do Ludzi ściąga się: Sprawiądliwość, Pobożność, Religia, wszystkie na koniec cnoty ściśle między sobą złączone są nieodstępnym iey towarzystwem. Naucza nas iak mamy czcić

* Epist: 90.

Bogi, ktorzy ſą Rządcami naſzego przeznaczenia, y iak mamy kochać bliżnich z ktoremi wſpoł-żyiemy.

Filozofia * nieieſt ſztuką zwodzenia Ludzi, ani ieſt umieiętnością na pozor: zawiſła na iſtotnych rzeczach a nie na ſłowach. Nieuczą iey ſię ſzczegulnie dla zabawy lub dla upchnięcia czaſu.

Filozofia daie światło y polor naſzym umyſłom, prawidłem ieſt naſzego poſtępowania y obyczaiow, pokazuie nam co czynić mamy, a czego ſię ſtrzedz. Jeſt iak ſterem kieruiącym bieg życia naſzego w poſrzod niebeſpieczeńſtw; naſzą ucieczką y iedyną naſzą podporą. Co godzina zdarza nam ſię niezliczona liczba przypadkow, w ktorych radzić ſię iey nam potrzeba y wzywać iey na ratunek.

Ale rzecze kto * czy nie można być cnotliwym tylko nauczywſzy ſię ſubtelności ſzkolnych? czy nie byłoż wielu, ktorzy na Ludzi mądrych wyſzli, idąc ſzczegulnie za powodem Prawa natury? zgadzam ſię na to, ale przyznać też potrzeba że dowcip ich był ieden z naywybornieyſzych, y że przenikał rzeczy z łatwością zadziwiaiącą. Podobni do Bogow, ktorym cnota bez pracy y nauki przychodzi, bo ią w ſobie ſamych poſiadaią y ſą iſtotnie dobremi.

Są

* Epiſt: 16. * Epiſt: 95.

Są niektorzy lubo w małey liczbie obdarzeni wyborną naturą, ktorzy niepotrzebuią tylko bardzo mało nauki do wyrownania swym Nauczycielom, y rozeznania mądrości, za pierwszym rzuceniem oka. Te szczęśliwe dowcipy y tak czułe na natchnienia cnoty, znayduią iey w sobie samych nasienia. Są także umysły leniwe lub zepsute przez złe nałogi ktore przez to zabieraią, że tak rzekę, nieiaką drdzę, ta zaś nie może być tylko z trudnością y pracą zniesiona. Filozofia tym y tamtym iest użyteczna. Pierwszych w krotkim czasie przyprowadza do wysokiey doskonałości, drugich uprząta złe uprzedzenia, ktoremi są napoieni.

Powie kto inszy * Filozofia iest nie potrzebna, iakiegożkolwiek się trzymaiąc mniemania względem obrotow świata: Albo Bog, lub przeznaczenie rządzą światem, albo wszystko dzieie się podług ślepego fortuny losu. W pierwszym rozumieniu przypadki, ktore się maią zdarzyć, przytrafiaią się nieomylnie albo koniecznie; w drugim na nic się niezda ostrożność, y przedsiębranie iakieykolwiek bądź miary, bo nie można się gruntować na tym co iest niepewnego.

Ja zaś mowię że Filozofia iest wszystkim wielce potrzebna w iakimkolwiek

 z przy-

* Epist: 16.

z przytoczonych ſą mniemaniu, trzeba więc do niey ſię przykładać. Jeżeli ieſt opatrzność, albo ieżeli trzeba przypuścić przeznaczenie nieuchronne? Filozofia nauczy nas zgadzać ſię ochotnie z wolą Boga: ieżeli wſzyſtko zawiſło od ślepego loſu? doda nam ſił do ſoparcia ſię pociſkom fortuny. Filozofia bowiem utrzymuie rownie, iż potrzeba być poſłuſznym Jeſteſtwu naywyżſzemu y znoſić cierpliwie rozmaite przypadki życia.

Jeżeli ieſteś mądry, * porzuć to wſzyſtko, co cię zatrudnia, albo raczey ſtaray ſię z ſkwapliwością na takiego wynijść oddaiąc ſię zupełnie Filozofii. Potargay więzy, ktoremi ieſteś ſkrępowany, y uchodź z niewoli. „ Staranie o moich „ intereſſach ieſt mi do tego przeſzkodą, „ mowiſz, chcę przyiść do ſtanu w ktorymbym mogł żyć niepracuiąc, żebym nie „ wpadł w niedoſtatek, y żebym nie był „ komużkolwiek uciążliwym.

Z tey mowy widzę iż niepoznaieſz wſzyſtkiego pożytku dobra, ktorego ſzukaſz; nie ſądziſz o nim tylko w powſzechności, a ſzczegulność Jego ieſt przed tobą ukryta. Niepoznaieſz, żebym zażył wyrażenia Cycerona, iak pomocna ieſt Filozofia w obfitości y niedoſtatku: ieżeli ſię iey poradziſz powie ci, że boiaźń uboſtwa niepowinna

* Epiſt: 17.

winna ci czynić wſtrętu od niey, y że owſzem ten ſtan ieſt naypożądańſzy, bogactwa bowiem ſą wielką przeſzkodą do Filozofii, że dla zażywania wolności umyſłu potrzebney do nauki, trzeba być ubogim, albo żyć iak ubodzy; Na koniec że ta Filozofia, ktorey ty uczenie ſię odkładaſz na inny czas, ieſt właśnie, w co naypierwey powinien byś ſię opatrzyć. Jakże to uboſtwo nam może być na przeſzkodzie do nabywania Filozofii, nędza nawet niepowinna nas od niey odrażać. Dla nabycia mądrości trzeba być gotowym do znoſzenia głodu, iak ſię trafia częſtokroć tym ktorzy bronią Miaſta obleżonego.

Jeſtże to prawda że kiedy inne rzeczy mieć będzieſz, poſtaraſz ſię o nabycie mądrości! wierz mi zaczniey od Filozofii. Boiſz ſię aby ci nie zbywało na rzeczach potrzebnych, boiaźń twoia ieſt prożna, natura przeſtaie na małey rzeczy. Filozof nic chce tylko tego, czego natura wyciąga; pożytki iakożkolwiek ſzczupłe, ktore fortuna mu udzielać może na przedłużenie Jego życia, ſą mu doſtarczaiące. Przeſtaie na tym tylko co ieſt koniecznie potrzebnego, wolny ieſt od wſzelkiey nieſpokoyności, wesoły, ukontentowany, śmiać ſię będzie z zabiegow ktore bogaci, albo ci ktorzy niemi ſtać ſię chcą, zwykli czynić.

Filozofia * nic nieieſt innego tylko miłość y ſzukanie mądrości. Jmię iey okazuie rzecz ktora iey celem ieſt: Ten zaś zawiſł albo na ſzukaniu cnoty, albo poprawie obyczaiow y umyſłu, lub wydoſkonaleniu rozumu. Rzecz ieſt pewna, iż zachodzi nieiaka rożnica między Filozofią y mądrością. Ta ieſt bowiem ſkutkiem, tamta zaś początkiem. Pierwſza ieſt pracą, druga nadgrodą. Pierwſzą trzeba uważać iak ſpoſob, drugą zaś iak koniec: lubo Filozofia tylko zaprawia do cnoty, od ktorey ſię rożni, iak od ſwego końca, iednakowoż niektorzy Stoikowie za nierozdzielne mieli te dwie rzeczy, bo Filozofia nie może być bez cnoty, ani cnota bez Filozofii. Trzeba więc uważać te dwie rzeczy iak ściśle z ſobą ſpoione.

Jaki ieſt cel Filozofii daley ſię pytam y czego ona nas uczy? Jey winniśmy wiadomość doſkonałą natury, ktorey oſobliwſze taiemnice nam odkryła. Filozofia daie nam beſpieczne prawidła do poſtępowania ſobie w ninieyſzym życiu, naucza nas nietylko poznawać Bogow, ale być im połuſznemi, y uważać to wſzyſtko, co nam ſię przytrafia, iako wyroki opatrzności. Zachowuie nas od błędu, y ſtanowi rodzay ſzacunku, ktory winniśmy każdey rzeczy, potępia roſkoſzy podległe ſmutkom,

tkom,

* Epiſt: 89.

tkom, y nie chwali tylko dobra trwałe. Na koniec dowodzi oczywiście że ten iedynie ieſt ſzczęśliwy, ktory niepotrzebuie pomyślności ludzkich, iako że ten ſzczegulnie y prawdziwie ieſt możny, ktory ieſt Panem ſiebie ſamego.

Część Filozofii * ktora ſię tycze Bogow, tak wiele zacnieyſza ieſt nad tę ktora ma za cel Człowieka, iak Filozofia cała przechodzi inne ſztuki. Umieiętność ta o ktorey mowię, wygorowała ſię ſzczęśliwie w wiadomościach rzeczy; to wſzyſtko co pod zmyſły przypadało za małą rzecz ſobie poczytała, doſzła więc że natura ma w ſobie co większego y pięknieyſzego. A ztąd taka ieſt rożnica między nią, y innemi naſzemi wiadomościami, iaka ſię znayduie między Bogiem, y Człowiekiem. Te nas nauczaią tego co ſię dzieie na ziemi; tamta nam pokazuie ſkrytości Nieba: te nas zaſłaniaią od omyłki y oświecaią w naſzych poſtępkach; tamta ſię podnoſi daleko nad ciemności, ktore nas otaczaią, y pokazuiąc nam blaſk promieni dnia pogodnego, prowadzi nas do ſamego zrzodła światła, od ktorego bierze ſwą świtność.

Wdzięczny ieſtem naturze nie w ten czas gdy widzę iey powierzchowności, ktore wyſtawuie przed oczy wſzyſtkich ludzi; ale gdy mogę przeniknąć iey taiemnice; gdy poznaię iaka ieſt Materya, z ktorey świat ten ieſt uczyniony, kto ſtworzył y zachowuie to dzieło przedziwne, gdy mogę doyść tych wielkiey wagi rzeczy. Jaka ieſt iſtota Boga? czy niezatrudnia on ſię tylko ſobą ſamym? albo czyli wchodzi w to, co ſię tycze nas? czyli wydaie codzień nowe ſtworzenia, albo czyli pokazał ſwoią moc przez tworzenie raz na zawſze? czyli on ieſt częścią świata, albo czyli on ſam nieieſt światem? czyli ſtanowi nowe wyroki? czyli może odmienić porządek przeznaczeń? Jeżeli może te odmiany

* Nat: Queſt: præfat:

miany, czy nie uwłaczaią Jego wielkości y nieodmienności? Małobym sobie życie poważał, gdyby niebyło wolno wchodzić w rostrząśnienie tych wielkich rzeczy, bez tego na coby się zdało, rodzić się tylko dla picia, iedzenia, dogadzania ciału śmiertelnemu, choremu, przemiiaiącemu, podległemu tak wiele niegodnym potrzebom, dla obawiania się na koniec śmierci, od ktorey nikt nieiest wyięty. Gdybym był ogołocony z tego pożytku, na coby mi się zdały prace, y niespokoyności, ktorych doświadczam w tym życiu. Jak człek byłby wzgardzenia godny, gdyby nie mogł się wynieść, nad to co ludzkiego iest. Czy mamy się z tego wynosić że iesteśmy cokolwiek rożni od naygorszych ludzi? naysilnieyszy z chorych, nie ma się z czego chełpić. Siły y zdrowie nie są iedną rzeczą.

Ale iest wielu * mniemanych Filozofow, ktorzy nie staraią się aby być użytecznemi, ale żeby cudze na siebie oczy obrocić. Nieprzyiaciołami są przystoyności y uczciwości. Ułożenie w nich pokazuie się proste y odrażaiące. Powstaią zawsze przeciw dostatkom, y ogołacaią się ze wszystkich wygod życia. Strzeż się tych osobliwości, ktore są znakami rozumu prożnego y nadętego. Dosyć iest na tym abyśmy pospolstwu nie byli podobnemi co do rozumu y serca. Rożnić się od ludzi powinniśmy przez sprawy a nie sposoby sobie postępowania, inaczey daleko od tego żebyśmy ich poprawili, poruszamy ich przeciw nam, y odwracamy od nas. Nie zechcą nas w niczym naśladować, gdy się obawiać, będą, żeby niebyli obowiązani iść za nami we wszystkim. Cel osobliwszy Filozofii, iest wydoskonalać mniemanie powszechne, ludzkość, społeczność; nie można zaś tego dokazać, żyiąc inaczey iak ludzie. Trzymaymy się srzodka; Bądźmy cnotliwemi, bez zstępowania z porządku powszechnego, aby sposob życia naszego był godny podziwienia, a nie był nie podobny do naśladowania.

* Epist: 5.

U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego na Senatorskiey Ulicy.

Dnia 24. Stycznia.

O NAUCE

Do obyczaiow ſię ściągaiącey w powſzechności.

PRzeznaczaiąc BOG Człeka do zoſtawania przez pewny czas na ziemi y utrzymywania na niey iego rodzaiu, wlał w niego to wſzyſtko, co może dążyć do zachowania iego, y rozmnożenia ſię; nie mniey iak wielki wſtręt od tego, coby mogło przyprawić go o niebeſpieczeńſtwo utraty ſwoiego ieſteſtwa. Z tego pragnienia, zachowywania ſiebie, wypływałyby wſzelkie prawidła ſpraw ludzkich, gdyby Stworca obiawiaiąc ſię, ludziom, nie był im odkrył, że ich bytność nie kończy ſię na tuteyſzym życiu, y nie roſkazał im ſię oglądać na kary y nadgrody wieczne, iako zapłatę ich ſpraw. Ale obowięzuiąc ludzi do pamiętania o innym, procz teraźnieyſzego życia, nie zgaſił w nich pragnienia zoſtawania na tym świecie. Więkſza część praw ktore im przepiſał (iak ſię pokaże gdzie indziey) maią za cel zachowanie

rodzaiu ludzkiego. Te prawa, podług zdania wielu uczonych ludzi, nie ſą tylko ogłoſzeniem prawa przyrodzonego, ktore Człek znalazłby był wyryte na ſwym ſercu, gdyby namiętności zaślepiaiąc iego rozum, nie były mu na przeſzkodzie do poznania, iż wypływaią z tego początku, ktory Stworca w nich ſamych wypiętnował.

Do tego więc początku, to ieſt do pragnienia, ktore każdy z żyiących ma zachowywania ſwego ieſteſtwa trzeba ſię udać; ieżeli chcemy poznać, prawa natury, albo te ktore pochodzą z przyrodzonych nam ſkłonności, te będąc przepiſane od ſamego Stworcy, dawnieyſze ſą od wſzyſtkich praw ludzkich ktore nie ſą tylko ich wyłuſzczeniem y rozſzerzeniem. Te prawa zaſadzaią ſię na rożnych obowiązkach ktore wypływaią z natury Człeka. Będąc naprzykład ſtworzeniem, ma pewne związki ze Stworcą, y ztąd wynika prawo ktore go pociąga do niego, dla oddania mu hołdu z ieſteſtwa ktorego on ieſt początkiem. Ale hołd ten byłby tylko wewnętrzną ſkłonnością, ktorąby ludzie oświadczali przez nieiednakie powierzchowne znaki, gdyby BOG nie był raczył obiawić rodzaiu czci, ktorey wyciąga od nich. Drugie prawo ktore pochodzi z związku Człeka z ſwym Stworcą ieſt, ktore

re w nas wpaia ſkłonność do dobrze czynienia w powſzechności ſtworzeniom, ktore ſą od iedneyże z nami ſtworzone ręki. Ta ſkłonność powſzechna oświadcza ſię rożnie podług więcey lub mniey związkow ktore mamy z temi ſtworzeniami: ſą niektore rodzaie ſtworzeń naprzykład przeznaczone do utrzymywania naſzego ieſteſtwa, y ktore my poświęcamy naſzym potrzebom; ale nie maſz żadnych z ktoremi mielibyśmy ściśleyſze związki iak z naſzym właſnym rodzaiem: nie godzi ſię nam nigdy naſtępować na życie, ktoregożkolwiek w ſzczegulności tegoż rodzaiu.

Z tego związku wypływaią prawa naturalne, ktore maią Człeka za cel y ktore okazuią mu co winien ſobie y co winien ſwym rownym. Prawa pierwſzego rodzaiu daią moc każdemu w ſzczegulności do ſtarania ſię o to co ieſt potrzebnego do zachowania ſwego ieſteſtwa, bez ſzkodzenia iednak innym: te daią mu także moc do bronienia ſwego życia przeciw innym, nawet ſobie rownym, gdyby na nie nieſprawiedliwie naſtępowali.

Prawa ktore nas prowadzą do poznania tego co winniśmy naſzym bliźnim, obowięzuią każdego do ſtarania ſię o danie wſzelkiey pomocy ſwym dzieciom tak długo, aż będą w ſtanie zaradzenia o ſobie; do ktorego przyſzedłſzy dzieci, wzaiemnie

winny na zawſze ſwoim Rodzicom, miłość y poſłuſzeńſtwo; procz tego ſą obowiązane dawać im wſzelkie poſiłki,ktorychby tylko potrzebowali, gdyby wiek lub iaka choroba odebrała im ſpoſobność wyżywienia ſię.

Z tąd pokazuie ſię że Człek nie mogąc wyſtarczyć ſwym potrzebom, nie utrzymywałby ſię przy życiu tylko z trudnością y w ſtanie ſmutku y nieſzczęśliwości bez pomocy ſwych rownych: a że każdy ma rożne potrzeby y znayduie ſię w rowney niemożności zaradzenia o nich wſzyſtkich, naturalnie z tąd wypłynęło uſtanowienie zamiany uſług wzaiemnych y zobopolnych: z tąd daley poſzło, że każdy przywięzuie ſię ſzczegulniey do tych ktorych ſądzi być zdolnieyſzemi do dania mu pomocy y utrzymywania iego ieſteſtwa: uſiłuie ſtać im ſię użytecznym, albo przynaymniey przyiemnym kwoli pozyſkania pomocy, ktorey od nich potrzebuie: ieżeli nie może zdobyć ſię na wyrządzenie im uſług takiey wagi, iak ſą te ktore od nich odbiera,oświadczać im przynaymniey będzie do tego ſwą ochotę. Ludzie im więcey przez ſiły albo doſkonałość ſwą maią ſpoſobności do przydawania ſię ich rownym, tym bardziey w ſobie czuć zwykli ochotę do czynienia dobrze tym,od ktorych oſobliwiey oni ſami y ich całość zawiſła.

Ka-

Każdy człowiek upatruie ſwoy pożytek w przydawaniu ſię ſobie rownym, albo przynaymniey w ochocie do czynienia im dobrze: ale co do tego naywięcey ludzi pociągać powinno, ieſt, że ſkutek tych wzaiemnych usług y poſiłkow nie ściąga ſię ſzczegulnie do tego, ktoremu ſą świadczone; nadzieia bowiem, ktorą inni powziąć mogą otrzymania podobnych usług od tych oſob dobroczynnych, albo pozyſkania affektu, tych duſz poczuwaiących ſię do wdzięczności; miłemi czyni tych wſzyſtkich, w ktorych znayduią ſię te ſkłonności: pożytek także, ktory upatruią w pomnożeniu liczby takowych oſob, pociąga ich do okazywania wſzelkiemi ſpoſobami te ſame przychylności, ktore w nich wzbudzaią.

Ztąd poſzły te wyrażenia ſzacunku, uſzanowania, wdzięczności, miłości przez ktorą okazuią ſię rozmaite ſpoſoby do oświadczenia przychylności powinney tym Oſobom gotowym do użyczania ſię drugim.

Ta przychylność pomnaża ſię tym bardziey, że ſprawy tych ludzi dobroczynnych nietylko maią za cel beſpieczeńſtwo y ſzczęśliwość niektorych w ſzczegulności oſob, ale całey ſpołeczności ludzkiey, tak gdy niektorzy z nich poznać dali pokarm zdrowſzy, żyznieyſzy y o ktory łatwiey ſię można poſtarać, gdy wynalazki

ſztuki zmnieyſzaiące prace; gdy narazili życia ſwoie dla ocalenia y zaſłonienia ich kraiu od drapieżnych beſtyi, ktore ie niſzczyły, lub gdy odwrocili nieprzyiacioł naſtępuiących na życie lub wolność ich wſpoł-Obywatelow; nietylko ſtarano ſię ich widzieć y oświadczać im wdzięczność, ktorey wyciągały ich dobrodzieyſtwa; ale nawet uſiłowano opatrzyć ich naymnieyſze potrzeby; każdy chciał ſię z niemi dzielić tym co miał nayſzacownieyſzego: ich imiona z uſt do uſt były przeſyłane. Oycowie powiadali ie ſwym ſynom z oświadczeniem zawſze nayprzyzwoitſzey im wdzięczności. Nad to ieſzcze chciano ich dobrodrieyſtwa uczynić nieśmiertelnemi, y tym końcem poſtanawiali im czci y uſzanowania ktore ſię nie należały tylko Autorowi natury, w tym wymowni podobno, że mniemali oglądać Jego obraz w tych Oſobach dobroczynnych.

Nie trudno będzie na fundamencie tych początkow poznać co trzeba rozumieć przez *ſprawy cnotliwe* y przymioty, ktore zaſzczycono, nazwiſkiem *cnoty*: w powſzechności mowiąc, wſzyſtkie ſprawy pożyteczne ludziom, powinne były za dobre bydź poczytane, y z ſwoiey ſtrony ludzie muſieli przywięzywać ſię do tych, w ktorych uważali naywięcey przymiotow czyniących ich ſpoſobnemi do dania im

w po-

w potrzebie pomocy: takie ſą *męſtwo*, *roſtropność y czułość* &c. Albo dyſpozycye, ktore ich pociągały do pomnażania ſzczęśliwości drugich, iak ſą naprzykład *ludzkość*, *dobroczynność*, *ſprawiedliwość*, albo na koniec te dyſpozycye, przez ktore pokazuiąc iż na małey rzeczy przeſtawali, tym czaſem zaś pewnemi czynili ſobie rownych, że nigdy w zły ſpoſob potrzeby ſwoie opatrywać nie będą, y te dyſpozycye nazwano *wſtrzemięźliwością*, *pomiarkowaniem*, *ſkromnością*.

Na koniec *pobożność ku Bogu*, powinność nayiſtotnieyſza ſtworzenia, ſłuſznie ieſt uważana iak naypierwſza z cnot: iako ta ktora powinna zaſłużyć ludziom u ktorych ieſt w uſzanowaniu, naywiękſze zaufanie w ich rownych. *Czyſtość* była poczytana za Cnotę nawet u Narodow, ktore nie były oświecone rewelacyą: nic zaiſte nieieſt bardziey przeciwnego do zachowania rodzaiu ludzkiego, iak złe zażycie, mocnego powabu, ktory natura przywiązała do rozmnożenia żyiących.

Pobudki ktoreby powinny uczynić wſtręt ludziom od ſpraw ſzkodliwych ich rownym, nie ſą bynaymniey od tych ſłabſze. Jeżeli nadzieia pozyſkania pomocy, może ich pociągnąć do ſtarania ſię ze wſzyſtkich ſił o zachowanie y ſzczęśliwość ich braci; boiaźń poſtradania tychże poſiłkow, muſiała ich odwrocić od tego wſzyſtkiego coby było powodem ich rownym do odmowienia im wzaiemney pomocy. Muſieli domyślać ſię, że Człek zaniedbu-

iący przydawać się innemu Człekowi w iego potrzebach; nie miałby też prawa domagania się od niego żadney wzaiemney pomocy. Ale ieżeli ludzie mogą bydź przeświadczonemi u siebie, iż nie są obowiązani do przydawania się tym ich rownym, od ktorych nic się nie mogą spodziewać; tym bardziey wolno im ubliżyć swey pomocy tym wszystkim, ktorych sądzą być sobie szkodliwymi: czynili więcey oddalali się od nich y okazywali wszystkiemi sposobami to nieukontentowanie, z ktorym byli ku nim, ogłaszali ich niesprawiedliwości przed całym światem, aby przestrzeć wszystkich ludzi o ich zdradach. Tak obchodzili się z ludzmi ktorzy dalecy byli od prawdy, ktorzy niedotrzymywali swych obietnic, ktorzy niechcieli wypełniać obowiązkow na się zaciągnionych, ktorzy rospuścili cugle swoim namiętnościom, ktorzy na złe zażywali władzy im powierzoney; z temi ktorzy się stawali niewolnikami ludzi złych, y ktorzy byli instrumentami ich niesprawiedliwości. Z tąd poszły wyobrażenia, *haiby*, *wzgardy*, *y przeklęstwa*, ktore okazuią myśli iakie podawali o sobie ci ludzie złośliwi, y wstręt ktory miano od nich: z tąd poszły ieszcze wyobrażenia *przywary y występku*, ktorych źrzodłem są sprawy szkodliwe ktorych się niektore osoby dopuszczaią. Istota nauki Moralney zawiła na tey maximie przyiętey od wszystkich, zawsze y wszedzie, czyń dla twych rownych, cobyś chciał żeby oni czynili dla ciebie: strzeż się czynić im tego, czegobyś sam od nich doświadczać, nie chciał.

U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego na Senatorskiey Ulicy.



Nro. 8.

Dnia 27. Stycznia.

O POLITYCE

W powſzechności.

POlityka nieieſt nic innego, tylko ſztuka y ta zdolność, przez ktorą władza naywyżſza zaradza o zachowaniu, o beſpieczeńſtwie, o ſzczęśliwości, y chwale narodu, nad ktorym panuie, bez czynienia krzywdy innym krajom, owſzem ſtaraiąc ſię, ile możności, o ich pożytek podług Praw ſprawiedliwości y ludzkości. Słowem, co mianuiemy roſtropnością względem Oſob partykularnych; to ieſt co ſię nazywa Polityką Monarchow, lub pod iakimkolwiek imieniem władz naywyżſzych krajowych.

Gdyby ludzie nie żyli w ſpołeczności, ktorą nazywamy polityczną, y iaką widziemy po całym świecie ſzczęśliwie uſtanowioną, ale byli zoſtawieni wolności naturalney rządzenia ſię podług prawa y

inſtynktu wrodzonego; każdy z ludzi byłby nad ſobą Panem ſamo władnym, ieden drugiemuby nie podlegał, nie byłoby żadney władzy naywyżſzey: gdy zaś weſzli między ſobą w wſpomnioną polityczną ſpołeczność, wybrali z pomiędzy ſiebie iednę lub więcey Oſob do władania wſzyſtkiemi tyczącemi ſiebie intereſſami; z tąd wynikła potrzeba polityki dla tych, ktorym Urząd innemi rządzenia ieſt powierzony. Mowmy nayprzod cokolwiek o początku polityczney ſpołeczności, a potym bliżey do Materyi tyczących ſię ſamey Polityki przyſtąpiemy.

Społeczność Polityczna nic innego nieieſt iak związek pewny ludzi, poddaiących ſię pod zwierzchność iakiego Rządcy, dla pozyſkania pod iego obroną, y przez iego ſtarania uſzczęśliwienia do ktorego naturalnie dążą.

Gdy ſię pytaią co za początek był polityczney ſpołeczności, to pytanie dwoiako ſię może tłomaczyć, gdyż albo ſię przez to pytaią iakie były w rzeczy ſamey naypierwſze początki rządow? albo ſię też pytaią, co ieſt za Prawo przyzwoitości względem tego? to ieſt co ſą za przyczyny, ktore pobudzać mogły ludzi do porzucania ich przyrodzoney wolności,

albo

albo do zostawania raczey w stanie natury? obaczmy zaraz, co można w tey mierze mowić.

Ponieważ postanowienie społeczności y rządu rownie się prawie ze światem zaczęło, y żę nader mało mamy pamiątki o tych pierwszych wiekach; więc nie można nic przytoczyć doskonale pewnego względem pierwszego początku społeczności polityczney, y wszystko co o tym Statyści mowią, zasadza się na domyślaniu się mniey lub więcey do prawdy podobnym.

Jedni początek społeczności przypisuią władzy Oycowskiey: uważaią że dawne Tradycye nas upewniaią iż naypierwsi ludzie długo żyli; przez tę długość życia złączoną z wielością żon, ktora w zwyczaiu w ten czas była, liczba wielka Familiy łączyła się pod władzę iednego Dziada; a iako trudno iest, żeby społeczność liczna mogła się utrzymać bez naywyższey władzy, więc można właściwie wnosić, że ich Dzieci, przyzwyczaione z młodu do posłuszeństwa, y szanowania swoich Oycow, gdy do doskonałego przychodziły wieku, chętnie składały w ich ręce naywyższą władzę.

Mniemaią drudzy, że boiaźń y niedowierzanie, w ktorym ludzie iedni ku drugim byli, nakłoniła ich do ściśleyszego złączenia się pod władzą iednego Rządcy, dla zasłonienia się od złego ktorego się obawiali. Niesprawiedliwość pierwszych ludzi, mowią oni, przyczyną była Woyny oraz y potrzeby, w ktorey się znaydowali, obrania sobie Panow, ktorzyby ich Prawa y swobody ustanawiali.

Znayduią się nakoniec, ktorzy twierdzą, że wyniosłości utrzymywaney mocą y sprawnością, trzeba przypisować naypierwsze początki społeczeństw Politycznych. Możnieysi y wynieśleysi poddali sobie nayprostszych y nayslabszych, panowanie potym ich nieznacznie się zmacniało, przez podbicia y zbieganie się ludzi tych ktorzy chętnie zostawali Członkami tych pierwszych społeczeństw.

Takie są mniemania osobliwsze Politykow względem początku społeczności; przydaymy do tego niektore uwagi.

Pierwsza: Zdaie się bydź do wiary podobna rzecz, że ludzie w ustanowieniu społeczności bardziey starali się o zaradzenie złemu ktorego już doświadczyli, niżeli postarać się o te wszystkie pożytki,

tki, ktore wynikaią z Praw, z handlu, z kunſztow y z nauk, iako też z tego wſzyſtkiego, co teraz ieſt ozdobą Hiſtoryi.

Druga: Przyrodzona ſkłonność ludzka y ich zwyczay poſtępowania, nie dozwala przypiſać uſtanowienie wſzyſtkich Stanow początkowi powſzechnemu y iednoſtaynemu: raczey ſądzić należy, że rożne okoliczności, były początkiem rożnych Stanow.

Trzecia: Pokazał ſię w prawdzie pierwſzy Obraz Rządow wſpołeczności Demokratyczney, lub Familiach, ale wſzelkie ieſt podobieńſtwo, że wyniosłość mocą y biegłością wſparta, była przyczyną podbicia naypierwſzy raz wielu Oycow Familiy pod Panowanie Jednego Rządcy: co ſię dość zgadza z wrodzoną ludzką ſkłonnością, y to zdaie ſię nawet być potwierdzone przez ſpoſob ktorym Hiſtorya Sw. zmiankuie o Nemrodzie naypierwſzym Krolu o ktorym wiadomość mamy.

Do Towarzyſtwa politycznego wraz ułożonego wielu ſię potym złączyło z rożnych przyczyn, drudzy Oycowie Familiy boiąc ſię napaści lub uciemiężenia od powſtaiącego Narodu, zezwolili na podobneż uſtanowienie y obranie ſobie Rządcy.

Czwarta : Cożkolwiek bądź nie trzeba rownego sobie czynić wyobrażenia tych pierwszych Stanow z teraźnieyszym. Ustawy ludzkie są nie trwałe y niedoskonałe w początkach, czas tylko y doświadczenia mogą ie potrafić wydoskonalić: naypierwsze Stany, były zapewne bardzo małe; Krolowie ich niebyli prawie, tylko nieiakiemi Wodzami y Sędziami postanowionemi dla uławiania sprzeczek lub rządzenia Woyskiem; iakoż wiemy z Historyi naydawnieyszych, że ieden y tenże sam narod, miał czasem wielu Krolow.

Ale na koniec iakośmy dopiero uważyli, wszystko to, co można przytoczyć o początku naypierwszych rządow, zawisło na prostych mniemaniach mniey lub więcey prawdzie podobnych. Oprocz tego pytanie to bardziey iest ciekawe iak pożyteczne, lub potrzebne, ale co iest tutey uwagi wielkiey godne, co osobliwiey ludzi się tycze; iest wiedzieć ieżeli ustanowienie rządow lub władzy naywyższey było prawdziwie potrzebne rodzaiowi ludzkiemu ? ieżeli pożytki ktore ludzie ztąd odbieraią są znaczne ? Y to iest co ia nazywam Prawem przyzwoitości, y to iest co będzie celem następuiącego Nro. 9. Pisma.

ROZ-

ROZMOWA po SMIERCI

Między Romulusem y * Remusem.

Ktorey treścią iest, że niesprawiedliwe podbicie, y wielkość, do ktorey się nieprzychodzi, tylko przez zbrodnią, nie może prawdziwey sprawić chwały.

Remus: O toż, y ty tu przyszedłeś moy Bracie! czy wartoż to było, żebyś mię kazał życia pozbawić. Skończyło się kilka lat, w ktorycheś sam panował, nie zostaie nic z nich; a byłbyś ie przepędził spokoynie, żyiąc w zgodzie, y dzieląc się powagą ze mną.

Romulus. Gdybym był zachował to pomiarkowanie, nie byłbym wyfundował ani mocnego Miasta, iakie wystawiłem; ani bymbył podbił tyle Narodow, ktore mię nieśmiertelnym uczyniły.

Remus. Lepiey było mniey być potężnym, a sprawiedliwszym y cnotliwszym. Zdaię się na Sąd Minosa * y Jego dwoch Kollegow ktorzy cię sądzić maią.

Re-

* Romulus y Remus Bracia byli rodzeni po założeniu fundamentow Miasta Rzymu, pierwszy drugiego zabił, aby żadnego z nim podziału powagi naywyższey czynić nie musiał.

* Minos Syn Jowisza y Europy Sędzia piekielny. *Z Mitologii.*

Romulus. To ieſt rzecz przykra. Na ziemi nichtby nieważył mię ſądzić.

Remus. Krew moia, ktorą zbroczyłeś ſwe ręce, potępi cię tu na dole y oczerni wiecznie twoię ſławę na ziemi. Pragnąłeś powagi y chwały: powaga ledwie co ci w ręce wpadła, y zginęła iak ſen. Co do chwały, tey nigdy mieć niebędzieſz. Nim kto wielkim człekiem ſię ſtanie, pierwey cnotliwym być powinien; y potrzeba ſtrzeć ſię wyſtępkow, nieprzyzwoitych ludziom, niż kuſić ſię o cnoty właściwe Bogom. W tobie nieludzkość była ſtraſzydła, a tyś Bohatyrem być chciał.

Romulus. Nieuſzłaby ci bez kary taka śmiała mowa, w ten czas gdyśmy zakładali naſze Miaſto.

Remus. Rzecz prawdziwa: doświadczyłem Ja tego. Ale iak ſię to ſtało żeś ſię ty tu doſtał: wſzak powiedziano żeś był nieśmiertelnym.

Romulus. Moy lud był tak nierozumny, że temu wierzył.

U Jana Auguſta Poſera Kſięgarza Warſzawſkiego na Senatorſkiey Ulicy.



Nro. 9.

Dnia 31. *Stycznia.*

Z POLITYKI

O Prawie przyzwoitości.

PYtanie I. Czyli ustanowienie społeczności polityczney y władzy nayważszey między ludzmi, było koniecznie potrzebne rodzaiowi ludzkiemu, y czy oni nie mogli żyć szczęśliwie bez niego? Czyli rząd naywyższy ktory podobno swoy początek winien przywłaszczeniu wyniosłości y gwałtowi, nie zawiera w sobie iakiego ukrzywdzenia rowności y swobod naturalnych? Są to bez wątpienia pytania wielkiey wagi, y godne należytego rozstrząśnienia.

Prawda iest, że pierwiastkowa y początkowa społeczność ktorą ludzie przez naturalną skłonność sobie ustanowili, była zapewne społecznością rowności y nie podległości; także prawda, że do Prawa natury wszyscy Ludzie obowiązani

zani są stosować swoie sprawy; nakoniec iest pewna, że to Prawo samo w sobie iest bardzo doskonałe, y bardzo zdolne do zachowania y uszczęśliwienia Narodu ludzkiego.

Trzeba przyznać, że gdyby Ludzie w ten czas gdy żyli w społeczeństwie natury, zachowali należycie Prawa naturalne, nicby im nie brakowało, do ich uszczęśliwienia, y nie potrzebaby było ustanowić naywyższey władzy na ziemi; żyliby byli w społkowaniu wzaiemnym usług dobrodzieystw; w prostocie bez dumy; w rowności bez zazdroszczenia; nie znaliby inszey zwierzchności iak cnotę, ani inszey wynioslości nad tę, bydź nie łakomym y wspaniałym.

Ale ludzie nie długo szli za prawidłem tak doskonałym, żywość ich namiętności zaraz osłabiła moc Prawa naturalnego. A to Prawo nie było więcey hamulcem dostatecznym dla utrzymania dłużey Człeka osłabionego y zaślepionego przez namiętności. Wyłożmy to ieszcze dokładniey.

Prawa nie mogą uszczęśliwić społeczności chyba w ten czas kiedy są dobrze znaiome. Prawa naturalne nie mogą bydź poznane od ludzi tylko tyle ile dobrze oni zażywaią rozumu swoiego. Ale

że

że większa liczba ludzi sobie samym porzuconych, idą bardziey za imaginacyą y namiętnością niż za rozumem y prawdą: z tąd pochodzi że w społeczności natury, Prawa naturalne nie były tylko nader niedoskonale poznawane, dlatego ludzie w takim stanie nie mogli żyć szczęśliwie.

Potym stanowi natury brakowało ieszcze inney rzeczy potrzebney do uszczęśliwienia, y do spokoyności społeczeństw: chcę mowić, brakowało iey Sędziego powszechnego, y uznanego za takiego, ktoryby mogł uspokaiać sprzeczki codziennie powstaiące między prywatnemi Osobami.

W tym stanie każdy będąc iednaczem wolno-władnym swych czynności, y maiąc sam Prawo Sądzenia o Prawach naturalnych y o przystosowaniu onych; ta niepodległość y ta wielka wolność musiała sprawić zamięszanie y nieporządek naybardziey w rzeczach, gdzie interess y namiętności sobie się sprzeciwiaią.

Nakoniec że w stanie natury nie było żadnego, ktoryby mogł przymusić do zadosyć uczynienia Prawom, albo miał moc skarać za ich zgwałcenie. Była to ieszcze trzecia nieprzyzwoitość pierwiastkowey społeczności, ktora prawie zupeł-

nie osłabiła moc Praw naturalnych; bo zważaiąc przyrodzenie ludzkie; Prawa biorą naywiękſzą moc od władzy przymuſzaiącey, ktora przez przykładne ſkarania, przeſtraſza złych y przeważa moc wyżſzą ukontentowania y paſſyi.

Takie były nieprzyzwoitości złączone z ſtanem natury. Wielka wolność y niepodległość w ktorey ludzie zoſtawali, wtrącała ich w nieuſtanne mięſzania; potrzeba więc przymuſiła ich do zachowania tey niepodległości, a do ſzukania ſpoſobu przeciw nieſzczęściom, ktore z wolności wypływały, y te znaleźli w uſtanowieniu ſpołeczności polityczney y władzy naywyżſzey.

Ale do tego nieprzyſzło iak czyniąc dwie rzeczy rownie potrzebne, pierwſzą łącząc ſię razem przez oſobliwſzą ſpołeczność, drugą uſtanowić tę ſpołeczność pod władzą iedney oſoby, ktoraby miała Prawo w nim rządzenia, bez żadney appellacyi, dla utrzymania porządku y pokoiu.

Zabiegali tym ſpoſobem nie przyzwoitościom o ktorycheśmy mowili. Naywyżſzy rządca obwieſzczaiąc ſwe Prawa nauczał prywatnych uſtaw ktorych ſię maią trzymać: nicht iuż nieieſt Sędzią iednowładnym w ſwoiey ſprawie, przeto

uśmie-

uśmierzaią śię wymyśły y paśsye, y ludzie obowiązani są zachować względy ktore sobie wzaiemnie winni.

Dosyć na tym do pokazania potrzeby Rządcy y władzy naywyższey wspołeczności, y do ugruntowania Prawa przyzwoitości w tey mierze. Ale że ludziom nadewszystko należy poznawać swoy stan, że naturalnie kochaią niepodległość, y że za zwyczay prożne imaginacye sobie roią o wolności, nie będzie od rzeczy dalsze o tym pociągnąć uwagi.

Obaczmy więc co to iest wolność naturalna, y co iest wolność polityczna, staraymy się potym pokazać, że wolność polityczna przewyższa wolność naturalną, y że dla tego stan polityczny ktory ią rodzi, iest ze wszystkich stanow człeka naydoskonalszy, y mowiąc należycie, prawdziwie stan naturalny człeka.

Wolność naturalna iest, ktorą natura wszystkim ludziom daie rządzenia ich dobrami y ich Osobami sposobem iakim widzi nayprzyzwoitszym do ich uszczęśliwienia, ostrzegaiąc żeby to czynili według Prawa naturalnego, y żeby tego na złe nie zażywali ze szkodą innych ludzi: temu Prawu wolności przydana iest obligacya wzaiemna, przez ktorą Prawo natury obowiązuie wszystkich ludzi do szanowania wol-

ności innych,y nieprzeszkadzania im w używaniu oney, poki na złe nie zażywaią.

Prawa więc naturalne są ustawą y miarą wolności. W pierwiastkowym stanie natury ludzie, nie maią wolności tylko tyle ile Prawa naturalne im dozwalaią. Należy tu więc zważyć, że stan wolności naturalney nieiest to stan zupełney niepodległości. Są w prawdzie w tym stanie ludzie niepodlegaiący iedni drugim, ale są wszyscy pod władzą Boga y Praw Jego. Niepodległość iest to stan, ktory nieiest przyzwoity człeku, gdy z swey natury ma nad sobą przełożonego.

Wolność y niepodległość żadney władzy, są dwie rzeczy wcale rożne od siebie ktorych mięszać nie trzeba. Pierwsza właściwa iest Człekowi. Druga nie może mu być przyzwoita y daleko od tego, żeby wolność Człowieka sama przez się niezgadzała się z podległością naywyższey władzy y posłuszeństwem, Prawom Jey; owszem to Panowanie Rządcy y obrona ktorą ludzie od niego maią, iest naywiększym bespieczeństwem ich wolności.

Co doskonaley każdy zrozumie, ieżeli na pamięć przywiedzie sobie to cośmy nie dawno postanowili, mowiąc o wolności naturalney: pokazaliśmy, że okryślenie ktore Prawo naturalne uczyniło wolności

Człeka, zamiaſt zmnieyſzyć onę lub zupełnie znieść, udoſkonaliło ią owſzem y ubeſpieczyło. Koniec Praw naturalnych nie na tym zawiſł aby przeſzkadzać wolności Człeka, iak żeby ſprawował ſię takim ſpoſobem, iak właſne iego intereſſa wyciągaią, y do tego te ſame Prawa utrzymuiąc wolność ludzi w tym coby mogła mieć niebeſpiecznego dla innych, ubeſpieczaa tym ſpoſobem wſzyſtkim ludziom naywyżſzy ſtopień wolności, ktorego roſtropnie życzyć ſobie mogą y ktory im ieſt naypożytecznieyſzy.

Możemy więc wnoſić, że w ſtanie natury ludzie nie mogli korzyſtać ze wſzyſtkich pożytkow wolnosci iak tylko tyle ile ta wolność byłaby rozumowi poddana, y że Prawa naturalne, były prawidłem y miarą używania oney. Ale ieżli to ieſt prawda, że ſtan natury był podległy wſzyſtkim nieprzyzwoitościom wyżey namienionym, ktore prawie zupełnie oſłabiały inſtynkt y moc Praw naturalnych, trzeba będzie na to przyſtać, że wolność naturalna wiele ztąd cierpieć muſiała, y że nie będąc utrzymana w granicach Prawa natury, nie mogła iak odrodzić ſię w rozwiozłość y przyprowadzać ludzi do ſtanu nayprzykrzeyſzego.

Nie

Nieustannie woynami rozłączeni, naymocnieysi uciemiężali nayſłabszych; y nic spokoynie nieposiadali, nigdy się pokoiem nie cieszyli, a co naybardziey zważać potrzeba, ieſt to, ze wszyſtkie te nieszczęścia pochodziły z tey niepodległości w ktorey ludzie iedni ku drugim byli, co żadnego im bespieczeństwa niedawało do zażywania ich wolności, y tak z przyczyny wielkiego pragnienia bydź wolnemi; wcale niemi nie byli, ponieważ nie ma tam wolności gdzie Prawa nie są prawidłem.

Jeżeli więc prawda ieſt że ſtan polityczny przydaie nowey mocy Prawom naturalnym; ieżeli prawda ieſt że uſtanowienie nie pewney naywyższey władzy w społeczności doſkonale opatruie ich zachowanie; trzeba wnosić że wolność ktorey człek w tym ſtanie zażywa, daleko ieſt doſkonalsza, pewnieysza y właściwsza, do sprawienia mu szczęśliwości iego niżli ta ktorą zażywa w ſtanie natury.

Prawda ieſt że uſtanowienie rządu y władzy naywyższey znacznie ograniczy tę wolność naturalną. Trzeba żeby człek wyrzekł się tego iednowładnego mniemania ktore miał o sobie y o swych czynnościach, słowem o swoiey niepodległości. Ale iak lepiey użyć mogli ludzie swey wolności iako odrzucaiąc to wszyſtko co mogło być dla nich niebespiecznego, y niezoſtawuiąc iak tyle ile potrzeba było do doſtąpienia właściwego uszczęśliwienia.

U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego na Senatorskiey Ulicy.

Nro. 10.

Dnia 3. Lutego.

O HISTORYI

W POWSZECHNOSCI,

O iey potrzebie, y ſpoſobie z niey pożytkowania; tudzież ktore ſą rodzaie Hiſtoryi ſzczegulnieyſzym ſpoſobem godne naſzey wiadomości.

Hiſtorya ieſt iakoby kluczem do wſzyſtkich Kſiążek: ſłuży do ich dobrego rozumienia. Wſzyſcy bowiem Piſarze w iakieykolwiek bądź nauce, mniemaią zawſze, iż Czytelnicy ich maią wiadomość po większey części Hiſtoryi, y że Człek nie z Nieba przyſzedł, żeby miał niewiedzieć co ſię tu na ziemi działo. Więc dla poięcia ich y dla doſkonalenia ſię w naukach, trzeba wiedzić to, co oni mniemaią nam bydź wiadomego. Przez umieiętność Hiſtoryi dzieie ſię, że Człek

ieſt ze wſzyſtkich kraiow, y od wſzyſtkich wiekow, z niey nauczamy ſię tego, co ſię gdzie y kiedy ſtało. Drugi pożytek Hiſtoryi ieſt, że zaſtanawiaiąc ſię myślą nad wſzelkiemi przykładami okrucięńſtw, zdrożności y niecnot, ktore ſą ſkutkami wielkich paſſyi, poſtrzegamy, do czego nas przywieść może zepſucie ſerca naſzego, gdy nie ſtaramy ſię o iego uleczenie. W Hiſtoryi wiedzieć można iakim ſpoſobem ludzie zawſze żyli: nauczyć ſię znoſić przypadki w tym życiu przytrafiaiące, nad to ſię im niedziwować, ani ſię ſkarżyć na ſwoy wiek, iakby naſze żale zapobiec mogły złemu, ktoremu wſzyſtkie wieki były podległe. Hiſtorya nas przeświadcza o złości y nędzy ludzi, o ich prożności, o nieſtateczności naywiękſzego ſzczęścia, y na iak ſtraſzne odmiany ieſt częſtokroć wyſtawiona. W niey wiedzieć można że więkſza część Woiownikow, w rzeczy ſamey nie było tylko powſzechnemi biczami, nieprzyiacielami Narodu ludzkiego, łupieżcami Pańſtw y Obywatelow, ktorzy unieſieni ślepą y nieſpokoyną wynioſłością, z iednego na drugie poſtępowali mieyſce, wſzędzie ſpuſtoſzenie po ſobie zoſtawuiąc, podobni do pożaru, ktory pochłonia to wſzyſtko ,cokolwick napotyka. Tam

przy-

przypatrzyć ſię można iak Kaligula, Neron, Domician w życiu ſwym niezmiernie wychwalani, ſtali ſię po śmierci poſtrachem y celem przekleſtw Narodu ludzkiego. Z przeciwney zaś ſtrony Tituſa, Trajana, Antonina, Marka, Aureliuſza powſzechnym wſzyſtkim uważamy ukontentowaniem, bo władzy ſwey nie zażywali tylko dla czynienia dobrze Ludziom.

Hiſtorya ieſt nakoniec, ktora na ſprawy prawdziwe dobre przykłada pieczęci nieśmiertelności, y ktora czerni wſzyſtkie niecnoty, notą ſromoty, ktorey żaden wiek nie może wygluzować; Tak dalece że doſkonała nauka Hiſtoryi ſtanie za Filozofią, ktora tym więcey czyni impreſſyi, iż mowi do nas przez żywe przykłady, ktorych dobra ieſt rzecz mieć regeſtr aby można ie łatwiey ſobie w myśli wyſtawić, gdy ſię okazya podaie. Nakoniec Hiſtorya ſtawia przed oczy ludziom wierne zwierciadło ich obowiązkow y powinności, Hiſtorya ſtanie młodym ludziom za długie życie y doświadczenie, ktorego im niedoſtaie, pokazuiąc im iak na iakiey tablicy to wſzyſtko co ſię w przeszłych wiekach pamięci godnego ſtało. Daiąc im obfitą materyą do uwag nad tym, co ſię przed niemi przytrafiło y do domyślania ſię, co ieſt napotym ukrytego.

Człek rozumny uczący się Historyi nie powinien przestać na prostym rzeczy iakiey opowiedzeniu, na wygraney, lub straconey naprzykład batalii. Zastanawia się osobliwiey nad przyczynami iawnemi, lub taiemnemi przypadkow, co było powodem powiększeniu Państw y ich upadku, co lud sławnym uczyniło w iednym wieku, w innym zaś dało okazyą straty zyskaney chwały odniesionego zwycięstwa lub przegraney bitwy było przyczyną; iak skutki przypadkow są częstokroć odmienne od tego co ludzka rostropność myślała: czym się to dzieie, że iedna Rzeplta utrzymuie się mimo strat, ktore ponosi; inna zaś mocnieysza upadła zaraz przy pierwszych nieszczęśliwościach, sięga iak tylko można początkow, ktore są źrzodłem polityki y rostropności, uważa iak rzeczy częstokroć naywiększe miały bardzo małe początki, iak w wielu chęć częstokroć podbicia wiele narodow, kończy się stratą tego nawet co posiadaią. Z tego wszystkiego domyślać się trzeba, że moc iakaś wyższa wszędzie panuie, y ręka iakaś niewiadoma wszystkim kieruie, mimo wszelkich rad ludzkich.

Historya ma bydź czytana nietylko dla poznania ludzi, ale dla przypatrzenia się, iak ich przymioty, ich cnoty, lub pas

sye

ſye do tych lub tamtych przypadkow w płyneły; wybiegi, ktorych zażyli, y iakim ſpoſobem ich zażyli; należy znoſić y przyrownywać, przedſięwzięcia z ſpoſobami, a ſpoſoby z ſkutkami, uważać iak powſzechnie, zuchwałość bywa ukarana; ſtany mocne ſłabieią a zawſze prawie zaſługuią na ſwoy upadek.

Czytać nakoniec można Hiſtoryą politycznie upatruiąc w niey rzeczy naywięcey intereſſuiące: ſwoy w ſzczegulności kray podług ſtanu y położenia iego, aby ztąd miarę wzięli iakie ſą cele do ktorych zmierzać powinni dla zachowania y powiękſzenia ſwego.

Hiſtorye o ktorych wiadomość ſzczegulnieyſzym ſpoſobem ſtarać ſię nam należy, ſą Hiſtorya Swięta, Hiſtorya Kościelna, Hiſtorya dawna albo Grecka, Hiſtorya Rzymſka, y Hiſtorya Polſka, przynaymniey dla Polakow.

Hiſtorya Swięta ieſt zamknięta w Kſiążkach ſtarego y nowego Teſtamentu, wſzyſtkie iey części ſą rownie y dla naſzego pożytku y nauki ſłużące: wſzędzie widzieć w niey można palec Boſki: Piſmo Sw. ieſt prawidłem tey Hiſtoryi y źrzodło z ktorego ią czerpać mamy.

Godna ieſt wiadomości naſzey Hiſtorya Kościelna, ktorey celem ieſt, ſtawić

nam przed oczy ſtan cały Chrześciańſtwa, od poſtanowienia Jego do czaſow naſzych. Ten bowiem ma właściwy przymiot prawdziwa Religia, że początek iey ieſt pewny, y tradycya aż do dni naſzych nieuſtaiąca. Treść cała tego rodzaiu Hiſtoryi zawiſſa na doſkonałym nam okazaniu ſukceſſyi nauki, karności Kościelney y dobrych obyczaiow. Jeżeli iey wiadomość nieieſt wſzyſtkim rownie potrzebna; przynaymniey niemaſz nikogo, ktoremuby nie była bardzo użyteczna. Nic nieieſt zdolnieyſzego do utwierdzenia nas w prawdziwey Religii, iak widzieć, że czego nas dziś nauczaią, tego nauczano z początku, y potwierdzano przez niewątpliwe cuda. Karność im ieſt dawnieyſza, bardziey ieſt uſzanowania godna, czyli to w ſpoſobie modlitw, czyli poſtow, ſprawowania Sakramentow, tudzież innych SwiętychCeremonii. Nakoniec przykłady wielkich ludzi w Kościele, pokazuią nam na czym zawiſſa gruntowna cnota, y uprzątaią naſze prożne wymowki, dowodząc, że doſkonałość Chrześciańſka nieieſt niepodobna, bo oni ią w rzeczy ſamey poſiadali.

Dwoch rzeczy w czytaniu Hiſtoryi Kościelney, (co ſię także z wielu miar ściągać powinno do Hiſtoryi Swieckiey) wyſtrzegać trzeba, to ieſt zbytku lub nie-

do-

dostatku krytyki. O pierwszey przywarze gdzie indziey mowić będziemy; O drugiey krotką tu przytaczamy uwagę. Lekkowierność z dwoch źrzodeł pochodzi. Są niektorzy lekkowierni przez politykę y złe o rzeczach sądzenie. Ci rozumieią, że lud iest niesposobny, lub, że mu nie trzeba z grontu prawdy dochodzić, y ztąd wnoszą, iż należy go utrzymywać w wszystkich swych mniemaniach, ktore powziął pod imieniem Religii, obawiaiąc się, żeby nie obalić gruntownych rzeczy pokazuiąc niektorych niepewność. Ci wynieśli politycy są w istocie samey wielce nieumieiętni: nietylko nie znaią się na Religii, ale nawet nauczenia się iey nie szukaią z usilnością. Boią się gruntować prawdy, przypatrzyć się starożytności, domyślaiąc się podobno, żeby sposob ich myślenia lub postępowania zawstydził. Ale możeszże to bydź rzecz użyteczna zostawać w błędzie lub okazyi błędu? albo czy prawda stać się może fałszem przez dokładne iey rozstrząsanie. Chwała Bogu! Religia Chrześciańska nie boi się tylko nie bydź poznaną.

Drugi rodzay lekkowiernych iest Chrześcian prostych, słabych, y skrupulatow, ktorzy szanuią prawie cień Religii, y obawiaią się zawsze, żeby nie dosyć nie

wie-

wierzyli. Jednym brakuie oświecenia; drudzy zaſſaniaią ſobie oczy, niechcąc użyć ſił ſwego rozumu. Ja mniemam; że prawdziwa pobożność zawiſſa na kochaniu prawdy y czyſtości Religii.

Ale ſpyta ſię kto, iakie ſą fundamenta krytyki? uczyć ſię doſkonale rozmaitych ięzykow: ważyć każde ſłowo, tak dalece, aby iego iſtotne nazwiſko zrozumieć: uważać rożność ſtylu w każdym ięzyku podług czaſu y mieyſca: ſzukać Hiſtoryi każdego narodu, y nie przeſtawać tylko na oryginalnych: czytać ie z uwagą oſobliwie co do obyczaiow, przydawać do tego naukę Geografii y Chronologii: O to ſą fundamenta krytyki? Przyznaię, że to ieſt długa y przytrudna praca, ale potrzebna do doyścia prawdy.

Hiſtorye Greckiego y Rzymſkiego Państw ſą wielce w czytaniu intereſſuiące. Pokazuie ſię w nich charakter ludzi ſławnych, ktorzy zaſzczycali te wielkie Narody. Wiele wprawdzie z obydwoch możemy pożytku odnośić: druga iednak zdaie ſię bydź użytecznieyſza, ile że Państwo Rzymſkie ieſt źrzodłem wſzyſtkich naſzych Kroleſtw, ktore ſię z iego rozwalin porobiły: zoſtaie mowić o Hiſtoryi Polſkiey, ale o tey gdzie indziey.

W Jana Auguſta Poſera Kſięgarza Warſzawſkiego na Senatorſkiey Ulicy.

Nro. 11.

Dnia 7. Lutego.

Z HISTORYI

Teraźnieyſzego y naſtępuiącego Piſma celem ſą, wyięte z Hiſtoryi wielkie y oſobliwſze przypadki, ktorych małe y nikczemne przyczyny były początkiem.

Nieroſtropność pewnego Rządcy domagaiącego ſię aby ludzie nad ktoremi rząd mu był powierzony, czynili ukłon iego czapce; ieſt okazyą powſtania nowey Rzeczypoſpolitey.

KArol W. rozciągnął ſwoie Państwo przez męſtwo niezwyciężone, y utrzymywał go przez oſobliwſzą duſzy moc y wſpaniałość. Jego naſtępcy nie mieli podobnego męſtwa ani zdolności do rządow. Narody ktore Karol W. podbił, buntowały ſię, y rozległe Państwo przez niego założone coraz zmnieyſzało ſię; widziano

nakoniec niezliczoną liczbę Rzeczypospolitych y Krolestw powstaiących na Jego rozwalinach. Kśiążęta obracali swe siły przeciw tym,ktorzy ie w ręce im dali. Przywłaszczali sobie władzę naywyższą. A śmiałość wsparta raz powodzeniem, ośmielała ich do przedsięwzięcia zawsze czego nowego: ieden na drugiego się targał, ci niszczyli tamtych, y zachodnie Państwo nie było napełnione, tylko niepokoiem, zamięszaniem y zaboystwy.

Szwaycarowie czuiąc się bydź nie dosyć mocnemi do dania odporu pierwszemu wynioslemu, ktoryby chciał sobie podbić ich kray, wzywali protekcyi Krolow Borguńskich, a potym Francuzkich, ktorzy zatrudnieni woyną przeciw Normandom odstąpić musieli Szwaycarow; tych zaś wielu Xiążąt nagabało, z ktorych ieden po drugim Panem się ich ogłaszał.

Nakoniec Cesarz Woyciech przedsięwziął Szwaycarow zupełnie sobie podbić, y uczynić ich Narodem dziedzicznym Domu Austryackiego. Przyprowadzaiąc do skutku tę myśl, zaczął nayprzod uciemiężać Duchowieństwo; ktore wiele w tym kraiu Dobr posiadało: przez znaczne zaś podarunki y podchlebuiące nadzieie, nakłonił Szlachtę do uznania go za nayważszego Pana swego Dziedzicznego, y po-
przy-

przyſiężenia mu wierności. Lud na to ſarkał y niechciał iść za przykładem Duchowieńſtwa y Szlachty. Ceſarz chcąc ich przymuſić do poddania ſię mu, kazał poſtawić dwa Zamki, ieden w kraiu Uri, drugi w Underwald: poſtanowił w nich Rządcow y obſadził licznemi garnizony, rozkazuiąc aby ſię obchodzili z Szwaycarami, iak z buntownikami, y za naymnieyſze przewinienia śmiercią ich karali. Boiaźń wſzyſtkich ogarnęła, ſarkania wnet uſtały, nie myślano więcey tylko o poſſuſzeńſtwie. Od tego czaſu gdyby umiano korzyſtać z ich zalęknienia; gdyby ſię nie ſtarano tylko o przyzwyczaienie Szwaycarow do poſſuſzeńſtwa; władza naywyżſza nad tym kraiem zoſtałaby ſię na zawſze w domu Auſtryackim. Ale Rządca Prowincyi Uri zbyt nagle uſtanowić deſpotyczną władzę umyślił, ktorą ugruntowaną być rozumiał w ten czas, gdy naywięcey ulegania zażywać potrzeba było, y przez ſwoią rozpuſtę, boiaźń Szwaycarow odmienił w rozpacz; wzbudził w nich odwagę y przynaglił do zrzucenia z ſiebie iarzma, ktorego potym nigdy na nich włożyć niemożna było. Kazał zawieſić ſwą czapkę na palu przykazuiąc ludowi aby iey takie iak ſwey oſobie wyrządzał uſzanowanie. Pełnili wſzyſcy ten rozkaz procz Wilhel-

ma, Tella, człeka hardego, odważnego, stałego, gotowego do poświęcenia wszystkiego, nawet własnego życia dla wybicia się z iarzma Tyrana: nakoniec charakter iego zdawał się bydź podobny do tych ludzi, ktorych widziano w pierwszych czasach Rzpltey Rzymskiey. Nie chciał wyrządzać żadnego uszanowania czapce Rządcy, y zachęcił wielu swych wspoł-Obywatelow do naśladowania swey stałości. A że pod Panowaniem Tyranow wielu zawsze bywa donosicielow, nieomięszkano oskarżyć Wilhelma Tella, y skazać go na karę, ktorey nie mogł wymyślić chyba człek z wszelkiey wyzuty ludzkości, to iest, żeby Wilhelm Tell, zrzucił iabłko z głowy Jedynaka swego Syna wypuszczoną z łuku strzałą, gdyby zaś tego niedokazał; miał bydź z Synem ścięty. Ten nieszczęśliwy Oyciec słuchał spokoynie tak okrutnego wyroku: Podchlebuiąc sobie że krew Syna iego przez własnego rozlana Oyca, wzruszy Szwaycarow y pobudzi do wzięcia broni na iego obronę y na zgubę Barbarzyńca, ktory nie wart dla swey dzikości, że między żyiącemi się znaydował. Zbliżył się nakoniec moment straszney exekucyi okrutnego wyroku, wszystek się lud zgromadza, widzą przychodzącego Wilhelma Tella, trzymaiącego

cego

cego w iedney ręce ſtrzałę y łuk, drugą zaś prowadzącego ſwego Syna, obłapia go, ſkrapia twarz iego ſwemi łzami, daie mu iabłko ktore miał zrzucić z iego głowy, mowiąc mu aby go na ſwey głowie położył, gdy ſię do mety naznaczoney zbliży. Młody Tell wypełnia bez ſarkania rozkaz ſwego Oyca. Przyiemność iego, wdzięczna poſtać, wzruſza wſzyſtkich ku niemu przytomnych, drżą wſzyſcy widząc niebeſpieczeńſtwo na ktore ieſt wyſtawiony, odwracaią od niego oczy, ale to żeby widzieć, iak nieſzczęśliwy Oyciec kierować będzie ſtrzałą do głowy Syna; wymierzoną w tym wypuſzcza ſtrzałę, przytomni truchleią, ... upada iabłko, ... Syn ocalał y ſmutek powſzechny w niezmierną odmienił ſię radość.

Wilhelm Tell widząc Syna z niebeſpieczeńſtwa wyrwanego, y niemaiąc ſię niczego dla niego obawiać; naraża ſię na niebeſpieczeńſtwo dla wzbudzenia ſwych wſpoł-Obywatelow przeciw Rządcy; pokazuie drugą ſtrzałę, ktorą dla oſtrożności y beſpieczeńſtwa przynioſł. Rządca ktory niedaleko od niego ſtał, pyta ſię go dla czego ſię we dwie ſtrzały opatrzył? Szwaycar mu z żywością odpowie: „ ta ſtrzała ciebie zgubić miała Barbarzyńcze, gdybym był zabił mego Syna.„ Zdało ſię

Rządcy że tak zuchwała odpowiedź śmiercią karana być powinna, rozkazał aby poymano Wilhelma Tella, y w kaydany okuto. Lud rozgniewany wydziera go z rąk żołnierzy; pierwſzy ten krok do buntu y innych gwałtowności ieſt powodem: ściągaią Rządcę, oblegaią Jego Pałac, rozſiekaią tych wſzyſtkich ktorzy na obronę iego przybywaią, lud z okolicy przybiega, do rokoſzy przyſtępuie: im bardziey chcą uſkromić bunt, tym bardziey go rozrzażaią. Rządca nakoniec ieſt przymuſzony uciekać.

Przypadek ten zdarzaiący ſię w Prowincyi Uri rozchodzi ſię po całey Szwaycaryi, trzynaście Kantonow ſię łączy, rozpraſza woyſko ktore przeciw nim wyſyłaią, bronią ſwey wolności z taką odwagą iakiey ſami w ſobie nieſpodziewali ſię, ſtanowią ſobie Prawa mądre, y czynią ſię wolną Rzecząpoſpolitą.

Ciekawość iednego Xiążęcia Aureliańſkiego, ktory chce poznać Maſkę pewną na Balu, przyczyną ieſt zguby wielu Panow y pomięſzania rozumu Karola VI. Krola Francuſkiego.

Karol VI. był humoru tak poſępnego y melancholicznego, iż wſzyſcy na dworze Jego będący, ſzukali z uprzedzeniem ſpo-

ſo-

ſobow bawienia go. Nie widać było u Dworu iak tylko Koncerta, balè, igrzyſka, &c: Nakoniec każdy dzień bywał oznaczony, przez nowe uciechy. Krolowa Blanche, przedſięwzięła dać Bal w Pałacu ſwoim na Przedmieściu S. Marka. Jlongimen de Janſay Koniuſzy Krolewſki wymyślił kompanią Maſkow, dzikich ludzi poſtać wyrażaiącą, ubior ich z płotna był, na ktorym ſmołą przyklíiono pakuły bardzo cięnko rozpoſtarte, dla więkſzego podobieńſtwa do włoſa. Ten gruby ſtroy widział ſię bardzo przyiemny w tych czaſach mało oświeconych, y tak był zachwalony u Dworu, że Krol widzieć go chciał; zobaczywſzy zaś go, tak ſię mu upodobał, iż ſam chciał bydź w tey maſkowey bandzie. Na tym więc ſtanęło, że Krol ubrany po dzikiemu, wniydzie na bal trzymaiąc okrutnych pięciu innych dzikich; y to do ſkutku przyſzło.

Gdy dzicy weſzli, Karol VI. wypuścił tych ktorych trzymał aby tańcowali, ſam poſzedł do Xiężny de Berry Damy oſobliwſzey urody. W tym nadſzedł Xiążę Aureliańſki: zdziwiony widząc kogoś tak bardzo poufale poſtępuiącego z Xiężną de Berry; rozkazał Paziom ſwoim żeby pochodnie przybliżyli dla ſprobowania, ieżeliby niemogł poznać tey maſki. Jeden z

Jego

Jego Paziow zbliżywszy bardzo blisko pochodnią do dzikich tańcuiących, zapalił ubiory ich, ktore z materyi palących się będąc złożone, natychmiast całe w ogniu stanęły. W tym Kapela grać przestała. Niesłychać było iak tylko krzyk przeraźliwy o ratunek wołaiących, ieden z nich zapomniawszy o swoim bolu wołał ratuycie Krola. Xiężna de Berry dorozumiawszy się że to on ktorego na swym trzymała łonie; przykryła go swą suknią y od ognia obroniła. Wszyscy inni Panowie przybrani po dzikiemu upiekli się, wyiąwszy iednego ktory przypomniawszy sobie że niedaleko widział kadź pełną wody, pobiegł rzucić się w nią.

Ta smutna nowina zaraz się po Paryżu rozniosła, Pospolstwo ktore Krola kochało, rozumieiąc go być umarłym; napełniło powietrze krzykami swemi y żalami; ale Karol dla ich ukontentowania wsiadł nazaiutrz na konia y poiechał przy assystencyi wielkiey liczby Szlachty, dla dziękczynienia BOGU do Kościoła P. Maryi. Rozkazał z gruntu rozwalić Pałac w ktorym się ten przypadek przytrafił, y wystawił Kaplicę Aureliańską w Kościele XX. Celestynow dla błagania Boga za dusze tych ktorzy w tym zgorzali przypadku. Niebespieczeństwo na ktore Karol był wystawiony pomięszało mu mozg. Zdawało mu się zawsze że widział straszydła lub przepaści. Nakoniec od tego czasu prowadził życie w smutku z przykrzonym. Ten tresunek przytrafił się w Roku 1393.

U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego na Senatorskiey Ulicy.

Nro. 12.

Dnia 10. *Lutego*.

Z HISTORYI

Jedno iabłko przyczyną ieſt poſłania na wygnanie pewney Ceſarzowy y śmierci Wielkiego Urzędnika Dworu Ceſarſkiego.

EUdoxia doświadczyła wſzyſtkich odmian płochey fortuny, ktora ią z poſrzod motłochu poſpolſtwa wyniosła na tron, aby ią z tamtąd do pierwſzego ſtanu ztrąciła. Corką była pewnego Nauczyciela Retoryki w Atenach, ktorego Leoncyuſzem nazywano. Z młodości zaraz w niey wielki wydawał ſię rozum, y ledwo co Leoncyuſz począł ią w naukach ćwiczyć; zaraz poznał wyſokość iey talentow: w krotkim czaſie do wielkiey przyſzła doſkonałości. Nietylko albowiem pamiętała dobrze czego ią uczono; ale też byſtrością rozumu przenikała, cokolwiek ſię

iey ſłyſzeć trafiło. Wiek dalſzy odkrywaiąc iey przymioty duſzy, okazywał także oſobliwſzey urody piękność. Kiedy Atenais (było to imie ktore miała Eudoxia nim Ceſarzową została) pietnaście ſobie lat wieku liczyła, uczeni ludzie ſławili iey mądrość, młodzi zaś dziwowali ſię iey piękności. Oyciec, ktory codzień poſtrzegał nowe w niey przymioty, przez ſkutek oſobliwſzy ſzacunku y podziwienia, pokazał ſię nieſprawiedliwym względem niey: wydziedziczył ią przez ſwoy Teſtament, mniemaiąc że rozum y piękność, ktoremi była obdarzona, ſtaną iey za poſag.

W zadumienie razem wpadła y żal widząc ſię być ogołoconą z dobr, ktorych ſpodziewała ſię po ſwym Oycu; y przyprowadzoną do nieſzczęśliwości. uboſtwu poſpolitych. Przyſzedłſzy cokolwiek do ſiebie, myślała o ſpoſobach zaradzenia o ſwoiey niedoli. Y gdy nieprzychodził iey na myśl żaden ſpoſob prętſzy, y beſpiecznieyſzy, iak udać ſię po pomoc do Pulcheryi Sioſtry Ceſarza Teodozyuſza młodego; przedſięwzięła podroż do Konſtantynopola. Stanąwſzy tam, poſzła proſto rzucić ſię do nog tey Damy. Piękność, poſtać wſpaniała, przyiemność, łzy nakoniec tey młodey Panienki wzruſzyły Pulcheryą do nadſtawienia iey łaſkawego ucha. Ate-

Atenaïs przełożyła Pulcheryi całą ſwoią hiſtoryą, y ſytuacyą z taką wymową; iż Sioſtra Ceſarza więcey była poruſzoną iey rozumem, niż przedtym pięknością. Takie do niey zabrała zaraz przywiązanie, że zawſze z nią ſię bawić chciała; w ten czas tylko od niey odchodziła, kiedy ſprawę iey przekładać y bronić przed Ceſarzem miała, przed ktorym takie iey dała pochwały, iż Ceſarz natychmiaſt chciał ią widzieć; Zobaczywſzy zaś, poſtanowił ſię z nią ożenić.

Kazano ią ochrzcić, imię na chrzcie wzieła Eudoxyi, y na tron wſtąpiła. Ci wſzyſcy ktorzy ią znali, cieſzyli ſię z tak wielkiego iey wynieſienia.

Wſzyſcy ſię Hiſtorycy zgadzaią, w chwaleniu tey Ceſarzowy. Dobrodzieyſtwy tylko okazywała ſwą władzę. Nauki były iedyną iey zabawą. Zoſtawiła wiele dzieł w rymotworſtwie, ktore * Focyuſz

* Focyuſz był Patryarchą Konſtantynopolitańſkim y Autorem odſzczepieńſtwa Greckiego od Łacińſkiego Kościoła. Umarł około R. 891. Biblioteka iego ieſt drogim dziełem y pamiątką iego umieiętności. Znayduią ſię w niey wypiſki dwuchſet ośiemdzieſiąt Autorow z bardzo rozſądną krytyką tak co do ſtylu, iak co do gruntu rzeczy. Szkoda że koniec iego niezgadza ſię z początkiem. Można ſprawiedliwie rozumieć, iż omyłki ktore ſię tam znayduią, ſą ſkutkiem niedbalſtwa Kopiiſtow. Zyczyć-

chwali w swey Bibliotece. Eudoxia nakoniec kochaną y szanowaną była od wszystkich. Teodozyusz cieszył się, iż w wybraniu sobie Małżonki tak mu Nieba poszczęściły. Ale iedno nieszczęśliwe iabłko było przyczyną niezgody między niemi, y odmieniło miłość ich w nieprzebłaganą nienawiść.

Darowano Cesarzowi iabłko podziwienia godne co do swey wielkości y piękności. Jako Teodozyusz żadney nieopuszczał okazyi do dania dowodu swey miłości Cesarzowey, pospieszył się z odesłaniem iey tego osobliwszego iabłka. Eudoxia rozumieiąc, iż miłą rzecz uczyni Paulinowi pierwszemu z Urzędnikow Dworu Cesarskiego, ktory po ten czas chorował, y ktorego wielce szacowała przez wzgląd na iego naukę; posłała mu pomienione iabłko, y zakazała odnoszącemu go powiedzieć z ktorych ręku wyszło.

Paulin w kilka dni przyszedłszy do zupełnego zdrowia, poszedł na pokoie Cesarza y ofiarował mu iabłko o ktorym mowa. Teodozyusz maiący duszę podłą y zawsze zabawną bagatelami; ktoremu naymnieysze rzeczy zdawały się być wielkiey wagi;

czyćby trzeba aby kto z uczonych tego wieku podiął się poprawić w niektorych mieyscach y kontynuować to dzieło.

wagi; ktory z przyrodzenia był niespokoyny, podeyrzliwy, y zawsze skłonnieyszy do wierzenia fałszowi, niż prawdzie; uczuł zaraz w sobie podnietę zazdrości. Poszedł natychmiast do Cesarzowey, spytał się iey co uczyniła z iabłkiem, ktore iey dał? Eudoxia niespodziewaiąc się, aby mu na powrot było ofiarowane; odpowiedziała, iż go ziadła, y raz wyrzekszy słowo utrzymywała ie z przysięgą. Ktokolwiek inny procz Teodozyusza śmiałby się z tego, co iedno iabłko narobiło; domyśliłby się, że Paulin nieofiarowałby mu go, gdyby go był winien miłości Cesarzowey, y że Eudoxia z swoiey strony nie upewniałaby Cesarza iż go ziadła; tylko dla niepokazania, aby się zdawać miała pogardzać iego podarkami. Ale Teodozyusz miał u siebie Eudoxią przekonaną o występek, ponieważ starała się utaić przed nim prawdę. Uniesiony zelozyą rzecze do niey: „ Wiem coś z nim zrobiła, zaczynam cię „ teraz poznawać. „ Rzuci na nię tym czasem zagniewane oko y porzuca ią. Nocy następuiącey z wyroku Teodozyusza ucięto głowę Paulinowi; iak tylko zaś dzień się pokazał; Cesarz rozkazał Eudoxyi ustąpić ze Dworu swego. Wyiechała więc do Jeruzalem y tam dni życia swego w osobliwszey pobożności dokończyła, nie

mogąc tey dla ſiebie mieć ſatysfakcyi, aby ſię uſprawiedliwiła Ceſarzowi, ktory ią miał zawſze za winną.

Napiſanie kilku Wierſzy Greckich przyprowadziło ich Autora do wyſokiego ſtopnia ſzczęścia.

Sławny Amiot był Synem Garbarza iednego w Mieście Melum. W dzieciństwie uciekł z domu Oycowſkiego, z boiaźni chłoſty, ktorą mu pogrożono. Jako zaś nie był przyzwyczaiony do niewygody; długo iey znoſić niemogł: przymuſzony więc był odpoczywać ſobie na połowie drogi. Pewny Kawaler ktory trefunkiem tamtędy przeieżdżał, zlitowawſzy ſię nad nim wziął go za ſobą na konia, y przywiozł go do Aurelianu, gdzie go oddał do pewnego Szpitala. Odpocznienie ſobie krotkie, przyprowadziło do zupełnego zdrowia młodego Amiota: wyprawiono go więc z Szpitala z ſzeſnaſtu groſzami.

O tych ſzeſnaſtu groſzach zaſzedł do Paryża, ale tam ſtanąwſzy, a nie maiąc zkąd żyć; muſiał żebrać. Poſtać iego upodobała ſię pewney Damie, ktorey o iałmużnę proſił; wzięła go do ſwych usług, y włożyła na niego obowiązek zaprowadzania Dzieci iey do ſzkoły y noſzenia za nie-

niemi Kśiążek. Nauki ktore w przytomności Jego dawno Dzieciom swey Pani; odkryły osobliwsze talenta y sposobności ktore miał do nauk. Uczył się z usilnością, y tak wielkie wkrotce w naukach uczynił postępki, iż imię Jego stało się w szkołach sławne. Ale sława iego pod ten czas była dla niego nieszczęściem. Czas to był w ktorym zaczęto wszędzie ścigać Hugonetow, nietylko tych ktorzy w rzeczy samey niemi byli, lecz tych, na ktorych o to częstokroć niesprawiedliwe podeyrzenie miano. A iako żarliwość w Materyi Religii, występuie częstokroć z granic przepisanych przez łagodność Ewangeliczną; obchodzą się rownie z winnemi iak z niewinnemi; ludzie wysokiey nauki y przymiotow bywaią celem potwarzy, a Religia pretextem, ktorego zazdrość zażywa na ich prześladowanie; Amiot dla uniknienia niesprawiedliwego prześladowania przymuszony był uchodzić z Paryża. Udał się do Prowincyi Berni do iednego Szlachcica swego Przyiaciela, ktory mu zdał staranie około edukacyi swych dzieci. Podczas Jego tam bytności Henryk II. Krol Francuski, przeieżdżaiąc, przypadkiem stanął w domu tego Szlachcica. Prosił Szlachcic Amiota aby Krolowi ofiarował iakie z wierszy swoich

dzie-

dzieło. Amiot natychmiaſt ułożył Epigramma Greckie, y podał ie Krolowi. Ale Henryk II. poſtrzegłſzy że ieſt Greckie, rzucaiąc ie rzekł do tego ktory przynim ſtał: *ah to ieſt po Grecku*. Jak Amiot był zmartwiony, wzgardą ktorą Krol uczynił Jego dziełu; łatwo ſię można domyśleć. Ale P. del' Hopital, potym Kanclerz w Francyi, znany dobrze tym wſzyſtkim ktorzy nauk maią wiadomość; uſłyſzawſzy że mowa ieſt o Greckim ięzyku, zbliża ſię, bierze Epigramma z mieyſca na ktore ie Krol rzucił. Przeczytawſzy ie z pilnością, przypatruie ſię Amiotowi, y pyta ſię go zkądby ie miał? Amiot ktory ſię ieſzcze w pomięſzaniu znaydował, w ktore go uczyniony mu Krolewſki affront wprawił, odpowiada drżąc, iż on ſam ieſt iego Autorem. Zalęknienie Amiota było dowodem rzetelności odpowiedzi. Pan de l' Hopital rzekł zaraz do Krola; gdyby ten młody człek miał tyle mądrości ile wiadomości, dowcipu y guſtu w naukach; godzienby był być Nauczycielem dzieci W. K. MCI. Henryk II. ktory wielce polegał na P. de l' Hopital, pyta ſię Szlachcica u ktorego był, o ſpoſobie Amiota w edukowaniu Jego dzieci; y odebrawſzy od niego z wielką pochwałą Amiota odpowiedź; rzekł zaraz do Amiota:

ofia-

ofiaruię ci Urząd Nauczyciela dzieci „ moich. „

Amiot w krotkim czaſie dał dowody tak wielkiego ſwego dowcipu, y doſkonałości w naukach, że Krol osobliwiey mu ſtał ſię zaufany, y zdał na niego wielkiey wagi negocyacyą Trydentſką, gdzie przed powſzechnym Kościoła Zborem, uczynił tę rozſądną y odważną proteſtacyą, ktora będzie nieśmiertelną pamiątką mądrości Francyi w okoliczności tak delikatney.

Amiot będąc doſtatecznie opatrzony dochodami Kościelnemi, y maiąc wiele kredytu u Dworu pod Panowaniem ſwych Uczniow Franciſzka II. y Karola IX. przyſzedł do tego ſtopnia wyſokości; iż dziwić ſię muſiał, kto przypomniał ſobie że Amiot niedawno z Szpitala Aureliańſkiego wyſzedł z 16. groſzami. Zdawało ſię, że nie mogł iuż wyżey poſtąpić, ale fortuna czyniła ſobie ukontentowanie z wynoſzenia go coraz wyżey. Pewnego dnia Karol IX. rozmawiał z Panami na ſwym Dworze będącemi. Rozmowa przypadła o Karolu V. Ceſarzu Niemieckim wraz y Krolu Hiſzpańſkim: chwalono wielce ſprawy tego Monarchy osobliwiey wdzięczność Jego ku ſwemu Nauczycielowi, ktorego wynioſł na Stolicę S. Piotra. Był to Papież Adrian VI. Ta pochwała tknęła bar-

bardzo Karola IX. tak dalece że rzekł, iż toż ſamo uczyni z właſnym Nauczycielem, ieżeliby ſię okazya do tego zdarzyła. W rzeczy ſamey w krotkim potym czaſie zawakował Urząd wielkiego Jałmużnika Francyi; oddał go więc Amiotowi, ktory, czylito przez pokorę: czyli przez boiaźń, aby ſzczęście tak wyſokie niepociągnęło dla niego ſkutkow nieſzczęśliwych; wymawiał ſię z przyięcia tego Urzędu ile mogł, ale to wſzyſtko daremnie było. Krol iako przyiaciel ofiarował mu to doſtoieńſtwo;a iako P. rozkazał mu,aby go przyiął.

Krolowa Matka ledwie co była o tym przeſtrzeżona; wpadła w gniew przeciw Amiotowi, kazała go zawołać do ſwego Pokoiu, y rzekła do niego z wzgardą: „Jeżeli przyimieſz urząd Jałmużnika Fran„cyi; w przeciągu 24. godzin żyć prze„ſtanieſz. „ Taki był ſtyl mowienia w tym czaſie.

Amiot znaydował ſię w okolicznościach bardzo zawiłych. Z iedney ſtrony Karol IX. był z przyrodzenia uporczywy y niemogł znieść aby ſię ſprzeciwiano Jego woli; z drugiey, grożby Krolowy były wyroki nieodmienne.

Dla uniknienia ſkutku uporczywości Krola y grożbow Krolowey, poſtanowił ſkryć ſię. Ale iak był obowiązany znay-
do-

dować ſię przy ſtole Krola; ten Monarcha poſtrzegł zaraz Jego niebytność. Pyta ſię o niego, y rozkazuie aby go ſzukano, poki nie znaydą. Ale to było wſzyſtko prożno; Amiot tak ſię dobrze ukrył, iż wſzyſtka pilność w ſzukaniu go była daremna.

Krol domyślaiąc ſię tego co ſię ſtało, rzekł z żywością: „ iako? za to żem go „ uczynił wielkim Jałmużnikiem, kazano „ mu ztąd uſtąpić? Ci ktorych ia za„ ſzczycam moią protekcyą, maią być „ celem okrucieńſtwa innych? Czy chce „ kto mi w wątpliwość podawać prawa, „ moiey korony? „ Kończąc te słowa, zaczął przeklinać iako to było u niego w zwyczaiu, gdy ſię rozgniewał, y wpadł w tak wielką paſſyą; że Krolowa ktora doświadczała wiele trudności w nim rządzeniu, y ktora ſię go bała tyle, ile go kochała; rozkazała ſama ſzukać Amiota y przyprowadzić go do ſiebie, upewniaiąc go o beſpieczeńſtwie, iakiego tylko ſam życzyć ſobie może. Przybył zaraz Amiot y ſpokoynie ſprawował Urząd Wielkiego Jałmużnika Francyi.

U Jana Auguſta Poſera Kſięgarza Warſzawſkiego na Senatorſkiey Ulicy.

Znayduią się także u pomienionego Księgarza nastę puiące Książki.

Tabula geographica continens Despotatus Wallachiæ atque Moldaviæ, Provinciam Bessarabiæ, tanquam Regiones, in quibus Bellum præsens geritur, ex Hasianis aliisque novissimis Subsidiis secundum statum politicum recentissimum declinata, in lucem edita ab Hommannianis Heredibus, 1769. 3.

Rocolta di Dissegni d' Ornati di nuova Invenzione ali Uso de Gioieglieri e per Studio de Giovani della medesima Professione, Royal Folio, Roma 1767, 30.

Berti, Jo. Laur., Breviarium Historiæ Ecclesiasticæ, Editio quinta Auctior. II. Tomi, 8. maj. Neapoli 1766. 10.

Catechismus ad Parochos ex Decreto SS. Concilii Tridentini, Jussu Pii V. Pontificis maximi Editus, sublatis mendis, adjectis variantibus Lectionibus, & triplici Indice, 8. maj. Taurini 1761. 8.



NRO. 13.

Dnia 14. *Lutego.*

OPISANIE PEWNEY WYSPY

Nowo wynalezioney.

W Tey Wyſpie Ziemia, Morze, odmiany czaſu coroczne, y niemal wſzyſtkie ſkutki natury ſą podobne do tych, ktore w inſzych kraiach widzieć ſię daią. Jnaczey iednak ſądzić potrzeba o obyczaiach, zwyczaiach, y ſpoſobie myślenia Obywatelow tey Wyſpy. Rownie Bogactwa y Uboſtwa nieznane tam ſą; niema tam ni Chłopſtwa, ni Szlachectwa, ni możnych, ni ſłabych. Zbytku tam nie znaią, Moda tak ieſt nieznaioma, że iey nazwiſka nie maſz w kraiowym języku. Wyrazić tam nie podobna, co my przez ſławę wzgląd na ludzi, prożnowanie, piękny umyſł, piękną imaginacyą, przez moc umyſłu, Woynę, Proceſſa, Lekarſtwo,

Akademią, Maiętności, Widowiſka, Bale, Uczty, wymyślne Kollacye, gotowalnią, &c: rozumiemy. Tam tylko o zdrowym rozſądku mowią, kochaią chwałę, y ćwiczą ſię w cnotach. Uciech wſzyſcy w powſzechności razem zażywaią, nie trzeba ſię ich dokupować; nauki oſobliwſzą y naymilſzą ich ſą ozdobą. Zdarza ſię czaſem tam widzieć narody całe na iedno mieyſce zgromadzone, przy ſkończeniu dnia rozchodzące ſię; w ktorych to ſchadzkach Gry, y rożne doświadczenia młodzieży ſą nayzabawnieyſzym widowiſkiem. Nigdy tam nie bywa weſołość w obcowaniu niebeſpieczna. Wiele Wierſzopiſow czytaią dzieła ſamę cnotę y mądrość zawieraiące w ſobie. Muzykanci tymże śpiewaią tonem, y na rożnych graią ſtarodawnych Jnſtrumentach. Malarze y Snycerze ſzanuią Religią, ſtan, y uczciwość: nieśmieliby wyſtawić na publiczny widok Figurę w tey poſtaci, pod ktorą ſię nikt nie może pokazać bez popadnienia nieſſawy. Nie wpaiaią ludowi dobrze wyczwiczonemu obyczajow Barbarzyńcow Madury. Oſobliwſze po między nayprzednieyſzemi ich robotami wybieraią do Kościołow. Jeżeli kto na pochwałę zaſſużył, żaden ſię nie uwalnia od wypłacenia przymiotom iego tak miłego hołdu. Jch

nad-

nadgroda iakażkolwiek prosta bydź się zdaie, ma w sobie iednak coś zbyt podchlebnego; y takowa iest, że bywa odprowadzony ten, ktory na pochwałę zasłużył z tryumfem przed Narodem, gdy wieczorna Gwiazda nakazuie rozłączenie. Miłe Dzieci wyznaczaią do uwieńczenia ich kwiatami, y oznaczenia w słowach wdzięcznych y respektuiących życzenia ludu, ktory za powinność ma odprowadzić ich z wielką wspaniałością do ich siedlisk. A gdy mimo wszelkiego usiłowania y dobrey chęci zdarzy się, że się w czym nie uda; maią wdzięczność za tę ochotę do dobrze czynienia, y wszelkiemi sposobami zachęcaią do dobrego.

Wychowanie tam iest bardzo łagodne, publiczne, y rowne dla wszystkich, gdyż sprawiedliwość, pomiarkowanie, cnota, obowiązki każdego Stanu, Religia, kunszta uczciwe y potrzebne; iest to wszystko, co w ich szkołach nauczaią. Sam bowiem Narod obiera Nauczycielow wieku doyrzałego.

Ci podług skłonności ktore uważaią, y ktore wydoskonalić w swych Uczniach staraią się, obieraią im Stan; a Senat ten wybor, do ktorego niepobłażanie y miłość dobra publicznego było powodem; potwierdza y zapisuie. Wreszcie nie wie-

dzą tam, co to ieſt, krzywdę czynić ludzkości przez upodlenie pewnych Stanow bez ktorych obeyść ſię nie można. Oracz, Rzemieśnik mogą ſię przebrać iak im ſię podoba. Sami tylko ſprawiedliwość ſprawuiący, noſzą ſuknie białe na znak nieſkażytelności. Są to ludzie w ſześćdzieſiątym Roku, naydoſkonalſi y naycnotliwſi ze wſzyſtkich wſpoł z niemi żyiących. Chociaż intereſſa Stanu zawſze do nich należą; iednakowoż ſądzą także naymnieyſze ſprzeczki prywatnych bez koſztow im zadania. Prętka śmierć do ktorey z obowiązku aſſyſtuie ieden z Sędziow koleyno; wſzyſcy oſkarżyciele, wſzyſcy ci ktorych Winowayca uraził, y dwunaſtu przyſięgłych świadkow ieſt karą zwyczayną na przeſtępuiących Prawa Kardynalne Towarzyſtwa. Lecz niegdy nieſſawa, naywiękſza kara przyłączona do wyſtępku, nie zpływa na Familią, lub na niewinne Potomſtwo. Zwyczay zakazuie tylko noſzenia żałoby po Winowaycy. Jeſt pewne ukaranie, ktorego ieſzcze nie widziano przykładu: to ieſt wiekuiſte więzienie, zachowuią ie tylko na Niewdzięcznikow, Oſzczercow, y Bezbożnikow.

Tam nie maią tak wymyślnego uſzanowania dla białychgłow, ktorym doſyć ieſt, że ie kochaią, a często przeſtaią na

tym

tym że ie ſzacuią. Podczciwość y wolność, ktorą tam maią niewiaſty, dalekiemi ie czyni od tego ſtanu niegodziwey niewoli, ktorey, Białogłowy w wſchodnich Państwach doznaią; y nieprzyzwoitego panowania, ktorego im w zachodnich Krajach pozwalaią. Chociaż wiedzą, żé w Duſzach nie maſz rożności płci, y że przeto nie godzi ſię umyſł niewiaſt dla ułożenia właśnieTyrańſkiego zoſtawiać w nikczemnych granicach; maią iednak w naukach pewne opiſanie. Znaiomość Archytektury, Ekonomiy Wieyſkiey, Arytmetika, naybardziey Goſpodarſtwo, y wſzyſtkie te kunſzta małe, ktore ściągaią ſię do wygody, y ozdoby życia prywatnego, ſkładaią Edukacyą przyiemną ich rozumowi. Cwiczenie ſię w cnotach należących do ſpołeczności y nauka o mądrości kieruie ich ſkłonność y rządzi ſercem. Dla tego bardziey tam żenią ſię dla pięknych przymiotow, niż dla Garnituru Dyamentowego, lub maiętności; Cnota tam czyni ślubne Kontrakty, ſzczęście ie podpiſuie, a miłość Goſpodarſtwa prowadzi. Gdzie indziey dla przyſtoyności czynią ſtarym y ułomnym pewne dogadzania; tam ktokolwiekby odmawiał im ſwey pomocy y oſobliwſzego uſzanowania, za odrodkaby był poczytany. Rownie ieſt zakazano uzbra-

iać się instrumentem, śmierć zadać mogącym; iak na złe go zażywać, y dla tego niesłychać tam o zaboystwach, zdradach, y poiedynkach. Noszenie broni, niepotrzebne po między wypolerowanemi ludzmi, mianeby było tam za niedowiarstwo urażaiące Sędziow, obowiązek na sobie maiących utrzymywania porządku y sprawiedliwości.

Nad to tam się nikt nie rodzi do sypiania w południe, albo do ubierania się w wieczor dla schodzenia się na widowiska: bankietuią w dni publiczney wesołości, ktore dość często się przytrafiaią, ale nie znaią tam sposobu picia wiele trunkow, ani sztuki iedzenia wymyślnie. Polityka tam nie obowiązuie upić się za drugich zdrowie, y nikt tam nie doznał niestwarności przez uleganie.

Nakoniec w tych kraiach spokoynych każdego czasu wolno bawić się poważną myślą, y niepokazywać zbyt wesołey twarzy, y dla tego nie wiedzą tam co to iest tęsknić sobie, iak w Europie, mniey ieszcze mieć potrzebę bawienia się z Błaznami, ktorych maią w pogardzeniu.

Osobliwość Egipska.

Znaleziono nie daleko od Miasta Cairu między rozwalinami iedney kolumny przy weyściu w pewną jaskinię, ktora zdawała

się,

ſię, że ią dawniey Nil oblewał, wiele kawałkow połomanego marmuru, na ktorych poſtrzeżono wyryte piſma ſtarodawne. Te pewny ciekawy zgromadził; a ludzie znaiący ſię na ſtarożytnościach wyczytali z nich naſtępuiące słowa: „ Tu „ ſpoczywa pewny Człek, ktory nie był „ ani Krolem, ani Woiownikiem, ani Szla- „ chcicem, ani Uczonym, ani Filozofem; „ ieżeli lepſzey w tym żądaſz wiadomości „ wnidź do tego ſklepienia. „ Z tey przyczyny udano ſię głębiey w loch podziemny, y przy świetle wielu pochodni w proſtym wynaleziono pokoiku nakſztałt ſzafy z cedrowego drzewa w kamień obroconego, trupa zawieraiącą y ſtoł kamienny na ktorym kſiążka znaydowała ſię w małym kuferku żelaznym. Oto ieſt krotki Zbior tego co ta zawierała kſiążka. Aryſt ieſt Jmię moie, urodziłem ſię bogatym bez opływania w doſtatkach. Ten ktory mię wychował, powtarzał mi to zawſze wdzięcinſtwie moim, że dobroczynność ieſt nayſzlachetnieyſzą cnotą, y dla tego we 25. Roku wſzyſtkie me dobra na nędzne obrociłem. Miałem zaraz czym wyżywić ſto Oſob. Obiegłſzy więc okolice Memphis, zgromadziłem wieleMęſzczyzn, kobiet, y dzieci, z ktorych iedni chorzy, drudzy kalecy byli, inni ſię nie bawili iak

nie-

niegodnemi rzemiosſami (między temi rachowałem dwunaſtu złodzieiow) wielu nakoniec udawało ſię za ludzi ſzlachetnego urodzenia. Rozdzieliłem ich na cztery części nad ktoremi niby naywyżſzym Rządcą byłem.

Pierwſza y naymnieyſza prawie część zkładała ſię z moich mniemanych godnych, ktorych zaraz obrociłem do zabaw ſzlachetnych, y ich ſtanowi przyzwoitych, daiąc im nauczycielow do wſzyſtkich nauk y Biblioteczkę, w ktorey wſzyſtko co można żądać, znaydowało ſię.

W drugiey części byli Oracze, Ogrodnicy. Gdyby z nich ktory nie miał, tylko iednę rękę, muſiał nią ruſzać y pracować według ſwych ſił. Od czterech y piąciu lat uczono ſię iuż iak ſobie zaſługiwać na to żeby być godnym życia.

W trzeciey części pomieściłem Piekarzow, Cieślow, Mularzow, y innych potrzebnych Rzemieśnikow.

Niewiaſty y Panny applikowane do igły y wrzeciona, z obowiązkiem ſtarania o Ekonomii, iako to, Lnie, kuchni y chorych. Czwartą ſkadały część.

Kontynuacya w naſtępuiącym Sobotnim Piſmie.

U Jana Auguſta Poſera Kſięgarza Warſzawſkiego na Senatorſkiey Ulicy.

Nro. 14.

Dnia 17. Lutego.

KONTYNUACYA

Oſobliwośći Egipſkiey.

ZAczynano, y kończono każdy dzień zwyczayną Modlitwą do Stworcy, na ktorey żona y dzieci moie y ia ſam zawſześmy ſię znaydowali. Siodme dni ſpoczynkowi bywały poświęcane, w ktore zgromadziwſzy ſię z rana iako iedno uformowaliśmy ſerce do chwalenia y wielbienia BOGA Stworcy wſzego. Czytaliśmy potym co do dobrych ſłużącego obyczaiow. Prawo u mnie nakazywało żeby wſześćdzieſiątym roku Ludzie, wyiąwſzy tych ktorzy nadzwyczayne ſiły mieli, wolnemi byli od ciężkich prac; Powſzechnie, ktorzy do tego przyśli byli wieku, mogli tylko otrzymać letki dozor nad robotami, y pomagali ſwym światłem y doświadczeniem nowo przychodnim. Nad to gdy ſię

O iaka

iaka wſzczynała ſprzeczka w Towarzyſtwie naſzym, brałem od nayſtarſzych poradę. Nigdy ſprawa odkładana niebyła, a nigdy nad puł godzinę nietrwała, y Dekreta Naſze bez appellacyi były.

A żem był poſtanowił Nauczycielow y biegłych ludzi w każdey części, czyli podziele mego domu, trafiało ſię, że wielu z Uczniow w krotkim czaſie doſyć korzyſtali z ich mądrych Nauk y nader ſpoſobnemi zoſtawali, a tak niemaiąc więcey przyczyny bawienia ſię przy mnie, ſprowadzali ſię do kraiow ſwoich y przyſtoynie w nich oſiadali.

Więcey nad ſto ſześćdzieſiąt Familii w Memphis, w Kairze y po inſzych mieyſcach mieſzkaiących, z moiey wyſzło ſzkoły, ſławę iey czyniąc przez ich bogactwo y przykład.

W przeciągu lat dziewięćdzieſiąt iak mię widziano na czole tey pracowitey Familii (niemogę doſyć wyſławić Oyca wſzego ieſteſtwa, ktory, tak zbawiennym mię nathnął przedſięwzięciem:) ani ieden nawet wyſtępek nie naruſzył naſzego pokoiu.

Miałem trzydzieści dzieci dobrze poſtanowionych y dobrze myślących, to ieſt dwudzieſtu Synow, a dzieſięć Corek, ktorym zoſtawuię moy przykład, me ſer-

ce

ce y czterdzieści razy więcey Dobr niż miałem w dwudżiestym piątym Roku.

O ty ktory chciałeś mię poznać, naucz się bydź dobrym; ieżeli chcesz bydź szczęśliwym!

Naprzeciwko Grobu Arysta patrzano z podziwieniem na Pyramidę wysoką sześćset stop. Było to Mausoleum iednego Krola Egipskiego, ktory straciwszy pięc lub sześć Milionow Ludzi, zasłużył sobie na nazwisko Wielkiego.

ROZMOWA po SMIERCI Między (a) Solonem y (b) Justynianem.

W ktorey pierwszy opowiada swoie zdania względem praw: dowodzi że powinne być w małey liczbie; że wielość ich iest szkodliwa Państwom; iak zbior praw Justyniana iest niedoskonały, nakoniec iakich zażyć trzeba sposobow do dobrego rządu y uszczęśliwienia Narodu.

Justynian: Nic nie może się znaleść rownego wspaniałości y wyborowi praw Rzymskich. Solonie! tyś miał u Grekow

 chwa-

(a) *Solon*, ieden z siedmiu Mędrcow Grecyi. Urodził się w Atenach drugiego roku XXXV. Olympiady: 639. lat przed narodzeniem Chrystusa.

(b) *Justynian* Cesarz Wschodni, Koronowany 527. Panował 39 lat.

chwałę Wielkiego Prawodawcy; ale ta, gdybyś był żył z nami, znacznieby się przyćmiła.

Solon: Dla czego? izaliby byli mną pogardzali w tym kraiu?

Justynian: Za pewne; bo Rzymianie przeszli bardzo Grekow co do liczby Praw, y ich doskonałości: mieli niezliczoną liczbę przedziwnych ustaw, ktore były rożnemi czasami knowane. Ja zaś po wszystkie wieki chwałę mieć będę, żem zebrał w iedno dzieło tę mnogość drogich Praw.

Solon: Słyszałem tu często od Cycerona, że Prawa 12. tablic były naydoskonalsze że wszystkich Praw Rzymskich. Niepoczytasz mi za złe, co tu w biegu myśli uważam, że te prawa z Grecyi do Rzymu poszły, początek zaś swoy z Lacedemonii wzięły.

Justyn: Niech te prawa pochodzą z kąd ci się zda, w rzeczy samey iednak były bardzo proste, krotkie, y niemogące iść w porownanie z naszemi prawami, ktore, można mowić, że przewidziały wszystkie okoliczności: nic nieiest czegoby nie ustanowiły, y do porządku nie przyprowadziły, y to ieszcze sposobem osobliwszym.

Solon:

Solon: Ja zaś rozumiałem, że prawa aby były dobre, powinny być iaſne, proſte, krotkie, proporcyonalne do Narodu, ktory obowiązany ieſt ich ſłuchać, pamiętać, podobać ie ſobie, a nakoniec niemi zawſze y każdego momentu ſię rządzić.

Juſtyn: Ale prawa proſte y krotkie nie mogą doſyć ćwiczyć, y doſkonalić umieiętności, y dowcipow ludzi prawnych, albo tych ktorzy w Sądach ſtawaią. Nie ułatwiaią doſyć pięknych pytań y wątpliwości.

Solon: Przyznam ci ſię, iż mi ſię zdawało, że prawa były uſtanowione dla uniknienia zawiłych wątpliwości, y dla zachowania w ludziach dobrych obyczaiow, porządku y pokoju; a ty mnie namieniaſz, że prawa powinny ćwiczyć rozumy ſubtelne, y dawać im okazyą prowadzenia ſporow.

Juſtyn: Rzym wydał wielu ludzi w prawie biegłych, Sparta zaś nie miała tylko żołnierzy nieumieiętnych.

Solon: Jabym rozumiał, że dobre prawa ſą te, ktore uprzątaią wſzelką potrzebę Patronow, żeby wſzyſcy nieumieiętni żyli w pokoiu pod zaſłoną tych Praw proſtych, nie potrzebuiąc rady lekkomyślnych Sofiſtow, względem zrozumienia rozmaitych textow, względem ſpoſobu

zgadzania ich między sobą. Wnosiłbym ztąd, że Prawa te nie są dosyć dobre, ktore potrzebuią tylu ludzi uczonych do ich wyłuszczenia, y ktorzy nigdy się między sobą niezgadzaią.

Justyn: Dla pogodzenia wszystkich Praw, uczyniłem osobne do tego dzieło.

Solon: Trybunion mi powiedział wczoray, że on iest Autorem tego dzieła.

Justyn: Rzecz prawdziwa: ale on go uczynił z mego roskazu. Cesarze niezwykli czynić, takich dzieł przez siebie samych.

Solon: Ja zaś, ktory także panowałem, rozumiałem; że osobliwsza powinność tego, ktory rządzi ludem, iest; aby stanowił prawa, ktorychby się on y ludzie trzymaiąc byli dobremi y sprawiedliwemi. Władanie woyskiem y odnoszenie zwycięstw, nie może iść w porownanie z chwałą Prawodawcy. Ale wracaiąc się do tego Trybuniona, on nie uczynił tylko zebranie praw stanowionych rozmaitych czasow, ktore się często odmieniały; ale nie miałeś nigdy prawdziwego zebrania praw razem do poprawienia obyczaiow y rządu całego narodu stanowionych: Jest to zbior praw szczegulnych do rozsądzania sporow wzaiemnych między Osobami szczegulnemi zachodzących. Sama tylko

Gre-

Grecya ma chwałę, że knowała Prawa fundamentalne do rządzenia ludem, zasadzone na Filozofii, ktore twierdzą były iey całey polityki y całego rządu. Co do wielości praw waszych ktorą tak wychwalasz; to, iest co mi daie okazyą sądzenia, żeście bez dobrych Praw zostawali, albo żeście nie umieli ich zachowywać w ich prostocie. Do dobrze rządzenia ludem, trzeba żeby było mało Sędziow, y mało Praw. Mało iest ludzi zdolnych do sprawowania Urzędu Sędziego. Wielość zaś Sędziow psuie wszystko. Wielość praw nieiest mniey szkodliwa: nie będą ich umieć, ani będą zachowywać. Skoro ich iest tak wiele, przyzwyczaią się do ich uszanowania powierzchownego, a do ich gwałcenia pod rożnemi pozorami. Prożność ie stanowi z chełpliwością, chciwość y inne passye są powodem do ich pogardzania: Zartuią z nich przez subtelność Sofisci, z ktorych każdy ie tłomaczy iak wyciąga ten ktory się opłaca. Ztąd poszło pieniactwo, straszydło urodzone na zniszczenie narodu ludzkiego.

Justyn: Ty byś obalić chciał twemi nikczemnemi myślami wszystko co iest naydowcipnieyszego w nauce o Prawie.

Solon:

Solon: Wolę Prawa proſte, przykre, y dzikie, niż ſztukę dowcipną mięſzania ſpokoyności ludzkiey, y pſucia z gruntu obyczaiow. Nigdy niewidziano więcey Praw, iak za twych czaſow; ale też nigdy niewidziano twego Państwa, tak gnuſnego, tak zniewieściałego, tak zaniedbanego, y niepodobnego do dawnych Rzymian, ktorzy rownali ſię Spartanom. Wracam ſię do Praw, te nie ſą Prawami tylko tyle, ile ſą łatwe do poięcia, wierzenia, kochania, pełnienia, *&c*: ani nie ſą dobremi, tylko tyle, ile ich wypełnienie czyni ludzi dobremi y ſzczęśliwemi. Ty zaś nikogo nieuczyniłeś dobrym, ani ſzczęśliwym, przez twoy chełpliwy Praw zbior; ztąd wnoſzę, że nie wart tylko ognia... Ale ſię ty gniewaſz... Tak to ieſt: Majeſtat Ceſarſki rozumie ſię być wyżſzym od prawdy: ale Jego cień, nieieſt tylko cieniem, ktoremu mowić można bez kary prawdę. Odchodzę iednak od Ciebie, abyś ochłonął z gniewu, w ktoryś wpadł.

U Jana Auguſta Poſera Kſięgarza Warſzawſkiego na Senatorſkiey Ulicy.



Nro. 15.

Dnia 21. Lutego.

ROZMOWA po SMIERCI
1
Między Pompeiuſzem
2
y Cezarem.

Ktorey celem ieſt, okazać nieſzczęśliwe ſkutki, do ktorych pycha przyprowadza; y ſzkodliwe ſpoſoby, ktorych wynioſły muſi częſtokroć zażywać, ażeby ſwych zamyſłow dokazał.

Pompe: WYcięńczam dochody, y ſkarby moie, aby ſię podobać Rzymianom; a iednak trudno mi ieſt ziednać

P ſobie

1 Pompeiuſz dla oſobliwſzych ſwych dzieł, wielkiem nazwany, był Synem Pompeiuſza Strabon z Lucylli. Urodził ſię oſtatniego dnia Września, Roku 648. od założenia Rzymu; A. 106. przed przyściem Chryſtuſa. w Roku 23. wieku ſwego zaczął bronić, y ocalać godność ſwey Oyczyzny. Dawſzy dowody wielkiego męſtwa, w wyprawie woiennej przeciw Cylicii y Afryce, przeciw Tygranowi, y Mitrydacie, Medyi, Albanii, y Jberyi, &c: powrocił zwyciężcą wſzyſtkich Narodow do Rzymu, y był przyięty z wielkim Tryumfem. W pośrzod

tych

ſobie ich miłość... W dwudzieſtym piątym roku odprawiłem tryumf. Zwyciężyłem Sertoryuſza, Mitrydata, y Rozboynikow Cylicyi. Te trzy zwycięſtwa tyſiąć mi zazdrości ziednały. Nieuſtannie rozdaię podarki; ſprawuię igrzyſka; ſkarbię ſobie przez dobrodzieyſtwa niezliczną liczbę przyiacioł. To wſzyſtko niewyimuie mię od zazdrości. Ten poſępny Kato pogardził moim zpowinowaceniem ſię. Tyſiąć innych podobnych ludzi pſuie mi oſnowę moich zamyſłow. Moy Teſciu, coż ty na to? co myślisz? nic niemowiſz!

Cezar: Myślę, że bardzo złych zażywaſz ſpoſobow do rządzenia Rzpltą.

Pompe:

tych wielkich pomyślności, chwała Cezara biła w oczy Pompeiuſza: pierwſzy niechciał mieć nikogo nad ſobą wyżſzego, drugi zaś Kollegi. Nienawiść między niemi cokolwiek ſię uſpokoiła, przez ożenienie ſię Pompeiuſza z Julią Corką Cezara. Ale przyſzło w krotce do tego, że otwartą między ſobą woynę toczyli, z wielkim nieſzczęściem Pompeiuſza, ktoremu nakoniec, z woli Ptolomeuſza Krola Egipſkiego, niewolnik *Photyn* nazwany, głowę uciął Roku od założenia Rzymu 706. A. 56. wieku Pompeiuſza.

2 Cezar Julius był Synem Lucyuſza Cezara, y Aurelii Corki Cotta, urodził ſię 17. dnia Mieſiąca nazwanego *Quintilis*, ktory od Jego Jmienia był potym nazwany Julius, Roku od założenia Rzymu 655. przed narodzeniem Chryſtuſa 99. Był podczas woienney wyprawy Azyatyckiey pod M. Thermus, walczył przeciw Nikodemowi Krolowi Bitynii. Był

Kwe-

Pompe: Jako! co chcesz przez to mowić? znalazłżebyś lepsze sposoby, iak choynym być dla wszystkich obywatelow, żeby ich pozyskać wota; iak pospolstwo zabawiać Szermierzami, potyczkami dzikich bestyi; obfitością zboża, y wina? mieć przyiacioł zachwalaiących igrzyska, ktore się wystawiaią? Marius, Cezar, Trybunion, Sylla, y inni sławni Ludzie, czy nie temi sobie postępowali srzodkami?

Cezar: To wszystko do zamierzonego niedoprowadza końca. Złe przed się bierzesz sposoby. Katylina lepiey myślał, iak ci wszyscy ludzie, ktorych przytaczasz.

Pompe: W czym? ty mnie zadziwiasz: rozumiem że żartować chcesz...

Cezar: Nie, nieżartuię zaiste, nigdym owszem niebył dalszym od żartow, anim poważniey mowił iak teraz...

Pompe: Jakiż więc iest srzodek dla uspokoienia nienawiści, dla uprzątnienia

P 2 po-

Kwestorem, Edylem, potym, Rządcą Hiszpanii. Powrociwszy do Rzymu, był obrany Konsulem. Po zwyciężonym Pompeiuszu, y wielu innych odniesionych zwycięstwach, nakoniec w Senacie Rzymskim zabity, 23. razy będąc okrutnie pchnięty, Roku, od założenia Rzymu 710. wieku zaś swego. 56.

podeyrzania, dla uięcia ſobie Patrycyuſzow y Poſpolſtwa?

Cezar: Chceſz że o nim wiedzieć? czyń to, co ia: nieradzę ci tylko to, co ia ſam zwykłem robić.

Pompe: Pewnie podchlebiać ludowi pod pozorem ſprawiedliwości y wolności? udawać żywego Trybuniona y żarliwego Grachuſa?

Cezar: Powiedziałeś cokolwiek, ale to nieieſt wſzyſtko: zoſtaie ieſzcze coś więcey y coś beſpiecznieyſzego.

Pompe: Coż więc? Czy nie ſztuki Czarnokſięzkie? wezwanie nieiakieDucha? iaka wiadomość znakow niebieſkich?

Cezar: Właśnie! To wſzyſtko nic nie ieſt: Bayki to tylko ſą ſame.

Pompe: Ale ty lekce ſobie wſzyſtko ważyſz, czy nie miałeś iakiego ſpołkowania z Bogami, iako Numma, Scypio y wielu innych?

Cezar: Nie, te wſzyſtkie ſztuki iuż teraz ſą daremne...

Pompe: Coż więc? nietrzymay mię w dłużſzym zawieſzeniu.

Cezar: Oto dwa prawidła fundamentalne moiey nauki. Nayprzod przekupywać wſzyſtkie Białogłowy do doyścia naywiękſzego ſekretu wſzyſtkich Famili. Powtore, dłużyć ſię y expenſować bez miary,

a ni-

a nigdy nieoſzczędzać. Każdy dłużnik będzie miał potrzebę utrzymywać twe ſzczęście aby nie ſtracił pieniędzy, ktore mu winieneś. Dadzą ci Kredytorowie ſwoie kreſki, y wſzyſtkich użyią ſpoſobow, aby ci ſię poſtarali także o nie u ſwych przyiacioł. Im więcey ieſt oſob ktorych ieſteś dłużnikiem; tym twoia partya mocnieyſza. Abym był Panem Rzymu, ſtarałem ſię być dłużnikiem całego Miaſta. Im więcey byłem zniſzczony, tym ſię mocnieyſzym być zdawałem. Nietrzeba tylko trwonić bogactwa, bo ſame ſię do nas ciſną.

ROZMOWA po SMIERCI [3] Cycerona z Auguſtem. [4]

Chęć przypodobania ſię oſobom na wyſokich urzędach będącym, nieodnoſi częſtokroć innego ſkutku procz wzgardy y nienawiści u ludzi Zacnych.

Auguſt Dzień dobry Wielki Kraſomowco! mocno ſię cieſzę że cię ieſzcze oglądam: niezapomniałem bowiem tego com ci winien.

3 Cyceron (Marek Tuliuſz) narodził ſię w Mieście Arpii w Toſkanii, Trzeciego Stycznia Roku od założenia Rzymu 648 przed Narodzeniem Chryſtuſa 116 w prawie biegły, a w nauce Kraſomowſkiey nayſławnieyſzy. Był Kweſtorem, Edylem; Prætorem, nakoniec Konſulem z Antoniuſzem, w

Cycero. Może że tu przypomniałeś sobie, com ci dobrego uczynił: ale na tamtym świecie wcaleś o tym niepamiętał.

Aug: Zaraz po twoiey śmierci zszedłem czytaiącego twe dzieła Wnuczka mego. Przestraszył się, rozumieiąc że mu tę zabawę zganię, ale y owszem to mu o tobie powiedziałem: wielki to był Człowiek, y mocno kochał swą Oyczyznę. Widzisz że niedopioro teraz zacząłem dobrze o tobie mowić!

Cycer: Piękna nadgroda za to wszystko com ci świadczył. Młodym byłeś bez żadney powagi, po śmierci Cezara Oyca twego, służyłem ci moią poradą, memi przyiaciołmi y moim kredytem...

Aug:

tenczas odkrył sprzymierzenie się Katyliny, za co nazwany był Oycem Oyczyzny. Po śmierci Cezara, do ktorey Cycero w cale nie wchodził, przywiązał się do Augusta, Ktorego nazwano Oktawiuszem Cesarem. Ten zaś złączył się z Antoniuszem y Lepidem. Antoniusz nienawidziłCycerona, że przeciw niemu miał w Senacie Mowy, ktore nazwano Filipikami, kazał go z dozwoleniem Augusta zabić Roku od założenia Rzymu 711. miał Cycero w ten czas lat 63.

4 August (Caius Julius Cezar Octauianus) Siostrzeniec Juliusza Cezara, y Syn iego przysposobiony pierwszy Cesarz Rzymski, urodził się pod Konsulatem Cycerona y Antoniusza Roku od założenia Rzymu 691 przed Przyiściem Chrystusa 63. August po długiey nieprzyiazni zprzymierzył się z Antoniuszem y Lepidem, y ztąd poszedł początek Tryumwiratu y okazya śmierci Cycerona, ktorą mu w tey rozmowie wyrzuca.

Aug: Nietak to dla mnie czyniłeś iak żebyś przemogł władzę Antoniuſza, ktorego okrucięnſtwa bałeś ſię doznać na ſobie.

Cyce: Prawda żeś mi mniey ſtraſznym był dla twych młodych lat anizeli ten człek możny y zawzięty; alem ſię w tym bardzo omylił; bo ciebie bardziey mi ſię bać przynależało. Jakożkolwiek ieſt, winieneś mi twoie ſzczęście... Co ia nieczynił w Senacie gdyś obległ Modenę. Podczas tego obleżenia dway Konſulowie Herlius y Ponſa zwyciężaiąc nieprzyiaciela zginęli... Jch zwycięſtwa ſprawiły to żeś naywyżſzym wodzem zoſtał. Jam to mowami moiemi (ktore Filipikami nazwano) nakłonił Rzeczpoſpolitą żeby ſię była deklarowała przeciw Antoniuſzowi... a tyś zamiaſt bronienia tych ktorzy ci moc w ręce dali, złączyłeś ſię z twoim nieprzyiacielem Antoniuſzem y z Lepidem naygorſzym z ludzi, żeby Rzym ſobie zupełnie podbić. Gdyście między ſobą ułożyli nieſzczęśliwy Tryumwirat; wymuſzaliście ieden na drugim zgubę niektorych Obywatelow. Każdy zwas, żeby drugiego do gwałtownych poſtępkow przymuſił,ſam na rożne niegodziwości ſię odważał. Y tak Antoniuſz muſiał ci uczynić ofiarę z S. Cezara ſtryia ſwego, aby głowę moią od

cie-

ciebie pozyſkał; a tyś mię niegodziwym ſpoſobem w moc iemu oddał.

Aug: Prawda. Niemogłem ſię ſprzeciwić człeku, ktory mi tak był potrzebny do rozſzerzenia Panowania mego nad całym Swiatem. Jeſt to rzecz bardzo powabna, dla tego trzeba mi darować moie przéwinienie...

Cycer. Nigdy przebaczyć niemożna oczywiſtey niewdzięczności. Bezemnie nie miałbyś cząſtki żadney w rządach Rzeczypoſpolitey. Jak że mi żal tych pochwał, ktorem ci potyle razy dawał. Stałeś mi ſię tyranem okrutnym z przyiaciela chytrego y zdradliwego.

Aug: Lżyć mnie zaczynaſz. Zda mi ſię że Filipikę przeciw mnie układać chceſz, żywſzą ieſzcze nad tę, ktorą miałeś przeciw Antoniuſzowi.

5. *Cyc*: Bynaymiey. Płynąc przez rzekę Styx utraciłem moią wymowę. Z tym wſzyſtkim; naſtępuiące Wieki widzieć będą, że iam Ciebie tym uczynił, czym ieſteś, y żeś ty na śmierć mię wydał żeby dogodzić Antoniuſzowi. A co mnie naybardziey gniewa, ieſt, że zdrada twoia czyniąc cię obmierzłym wſzyſtkim naſtępuiącym Wiekom, poda mię na krytykę ludzką. Rzeką żem ſię dał zwieść y zdradzić młodemu Czkeku, ktory mię używał do dogadzania, y rozſzerzania ſwey wynioſłości. Tak to, przyſługi Ludziom nikczemnym y podłego umyſłu świadczone, nieprzynoſzą, tylko umartwienie y hańbę.

5 Styx rzeka piekielna: trzeba było ſiedm razy przez nią ſię przebierać; idąc do piekła. z *Mitologii*.

U Jana Auguſta Poſera Kſięgarza Warſzawſkiego na Senatorſkiey Ulicy.

Nro. 16.

Dnia 24. Lutego.

Z D A N I E

O Ludziach nayſławnieyſzych.

Z pomiędzy nayſławnieyſzych Ludzi, o ktorych mam z Hiſtoryi wiadomość, trzech nad innych przekładam. Pierwſzy ieſt * Homer. Chociaż Ariſtoteles y Warro niemniey iak on uczonemi być ſię zdaią; y lubo w ſztuce Poetyckiey, mo-

Q   żna-

* Homer Poeta Grecki bardzo ſławny. Nie maſz pewności o mieyſcu, gdzie ſię rodził. Walka o to ieſt między ſiedmiu Miaſtami, ktore ſą: Smirna, Rhode, Kalofon, Salamin, Ehio, Argos, y Atheny. Procz *Jliady y Odyſſe* Poematow iego; ieſt wiele innych wybornych dzieł tego Autora. Poemata Jego ſą Hiſtoryą Swiecką naydawnieyſzą z tych ktore mamy. Stan tam dawney Grecyi, iey lud, Miaſta, y Krolowie przedziwnie ſą opiſani. Naucza nas o ſpoſobie, ktorym w tamtym czaſie woyny wiedziono, o obyczaiach y zwyczaiach rozmaitych części świata, prawach ich, y Religiach. Y dla tego te Poemata Homera niepo-

winny

żnaby rownie Wirgiliuſza poważać, Wirgiliuſz iednak od Homera ma to wſzyſtko, co Jego tak zaſzczyconym czyni. On był Wirgiliuſzowi y Przewodzcą y Nauczycielem. Jakoż Jliada iego tey wielkiey y przedziwney Eneidy była przykładem y zaſileniem. A dotego y inne upatruię okoliczności, ktore go prawie nad ludzką iſtotę wynoſzą. Ubogim będąc; żyiąc w tym wieku, w ktorym do nauk, ani pewnych przepiſow, ani gruntownego doświadczenia niebyło; przecięż w takim ie poſiadał ſtopniu; że ktokolwiek po nim czyli Prawa ſtanowić; czyli woynę ſkutecznie toczyć; czyli o Religii lub o Filozofii, y w iakimkolwiek rodzaiu nauki

piſać

winny być uważane za wyborne tylko dzieła Poetyckie; ale też za naypierwſzą, y naydawnieyſzą Hiſtoryą Grecyi. Styl tego Poety ieſt pełny, rowny, czyſty: wyrażenia mocne, y przyzwoite; iaśność z tym wſzyſtkim, y łatwość znayduią ſię tam przedziwnie połączone. Powaga Homera była zawſze wielka, y tyle w każdym czaſie miano uſzanowania dla iego piſm; iż przedtym rozumiano, że doſyć na dowod niezbity rzeczy iakiey, przytoczyć naymnieyſze mieyſce tego Autora na potwierdzenie ich mniemania, lub uprzątnienia ſwych trudności. Zwyczay ten był uſtanowiony nietylko między Geografami, Poetami, Rethorami, ale między Filozofami, y nawet Woyſk Generałami. Zył około Roku 671. od założenia Rzymu.

piſać chciał; Jego we wſzyſtkim iako naydoſkonalſzego Nauczyciela, y Kſiążki iego iak nayobfitſzego źrzodła we wſzyſtkim używał.

Przedziwne Jego dzieła przechodzą nieiako przyrodzone ſiły natury. Wſzyſtkie albowiem rzeczy w początkach ſwoich niedoſkonałemi ſą, aż pomnożywſzy ſię, polor przyzwoity odbieraią. On zaś ſztukę Poetycką, y inne nauki dopiero poczynaiące ſię do doſkonałego ſtopnia przywiodł, y dlatego możnaby go pierwſzym, y takim iakim po nim nikt nie będzie nazwać Poetą. To ſamo y dawnych wiekow Ludzie uczeni Jemu przyznawali, twierdząc, że iako nie było nikogo przed nim, na kogoby ſię mogł zapatrywać; tak też po nim nikogo nie będzie, ktoryby go zrownał.

Alexandrowi Wielkiemu, gdy łupem doſtała ſię po Daryuſzu ſzkatuła bardzo koſztowna; kazał ią zachować dla złożenia w niey Kſięgi Homera; przydaiąc, że on był Jego naywiernieyſzym y naydoſkonalſzym Radcą we wſzyſtkich iego woiennych wyprawach.

Kleomenes Syn Alexandrydaſa mowiąc o nim; twierdził, że był prawdziwym Poetą Lacedemończykow, przeto że naydowodnieyſze w ſztuce Rycerſkiey przepiſo-

wał nauki. Plutarchus. * o nim mawiał, że on ieſt iedyny Autor, ktorego czytaniem nigdy ſię naſycić nie można, y im częściey bywa czytany, tym więcey w nim ozdob wydaie ſię. Alcibiades ſpytał ſię pewnego przyiaciela ſwego ktory ſię w naukach ćwiczył, czyby miał Kſiązkę Homera? a że iey nie miał; wyciął mu policzek. Tak to właśnie przedtym było nie mieć Homera, iak terazXiędzu nie mieć Brewiarza. Dru-

* Plutarch Wielki Hiſtoryk, Filozof, y Kraſomowca. Urodził ſię w Mieście *Cherone Boetii.* Niewiadomo ieſt o Jmieniu, y Urodzeniu Jego Rodzicow. To tylko pewna, że ſłynął za czaſow Nerwy y Trajana Ceſarzow. Skończywſzy nauki pod Ammoniuſzem, poiechał do Grecyi, potym do Egiptu kwoli ſłuchania y naradzenia ſię z ludzmi Uczonemi. W podrożach ſwoich ſtarał ſię piſać cokolwiek zdarzyło mu ſię poſtrzedź ciekawego. Przyiechawſzy do Rzymu był bardzo dobrze przyięty od Trajana. Rozumieią niektorzy ale bez dowodu, że był Nauczycielem tego Ceſarza. To iednak pewna, że Trajan wielce ſzacował Plutarcha, poſłał go do Jlryi w Urzędzie Dozorcy Prowincyi, y do rożnych zażywał go negocyacyi. Twierdzą że umarł w ſwoiey Oyczyźnie Roku po przyiściu Chryſtuſa 119.

Drugim ieſt * Alexander Wielki. Jeżeli zważam w iak młodym wieku przedſięwziął wielkie ſwoie czyny; iak małe iego były ſiły, do tak wſpaniałego założenia; iaką ſobie ziednał powagę, w tym ieſzcze niedoyrzałem wieku u naywaleczniey ſzych y naydoświadczeńſzych Bohaterow świata, ktorzy mu ſwoie uſługi ofiarowali; iakim ſzczęściem wykonywał przedſięwzięcia bardzo niebeſpieczne; ieżeli tylko nietrzeba ich nazwać zuchwałemi; nie mogę mu tego między ſławnemi ludźmi pierwſzeńſtwa nie przyznać. Co za zaſzczyt dla niego że w trzydzieſtym prawie Roku życia ſwego, iuż cały świat ſobie podbił; poſiadał w wyſokim ſtopniu tyle cnot oſobliwych; iak to ſprawiedliwość, wſtrzemięźliwość, choyność, wierność w dotrzymaniu obietnic, miłość ku ſwoim poddanym, litość, y ludzkość dla tych, ktorych ſobie podbiiał! Przyznać trzeba, że wſzyſtkie iego ſprawy bez nagany być ſię zdaią, lubo niepodobna

 żeby

* Alexander Krol Macedońſki z Filipa y Olimpiady zrodzony wielki woiownik, narodził ſię Roku od założenia Rzymu 398. przed przyiściem Chryſtuſa 356. panować zaczął w 15. roku wieku ſwego. Umarł w Babilonii otruty po dwunaſtu lat Panowania ſwego. Sławna ieſt Hiſtorya Jego przez Kurcyuſza piſana.

żeby chcącemu opanować świat cały nie-
zdarzyły się okoliczności, ktorymby przy-
ganiać niemożna. Tak wielkim ludziom
darować trzeba niektore uczynki, chociaż
gwałtowne, kiedy ich konca, ani powodu,
nieprzeglądamy: trzeba o tych zacnych
ludziach dawać zdania podług tego co
w nich naybardziey wydaie się. Kurcyusz
o nim pisze, że cokolwiek Alexander czy-
nił dobrego; było skutkiem iego przyro-
dzenia; a niektore iego złe uczynki; były
przypadki szczęścia. *Bona naturæ Ejus fu-
isse, vitia Fortunæ.* Trzeba tedy młodemu
wieku iego y wielkiey pomyślności daro-
wać to; co się w nim nieprzyzwoitego zda-
ie. Kto zważy w nim tyle doskonałości
Wielkiego Wodza; Jego pilność, prze-
zorność, cierpliwość, wspaniałość, męstwo,
szczęście, o ktorych Hannibal daie świa-
dectwo, że w Alexandrze były w bardzo
wysokim stopniu; a dopiero inne przymio-
ty, ktore aż do zadziwienia posiadał; iako
to wspaniałość twarzy w wieku młodym,
poiętność, naukę osobliwą, trwałość y
wielkość iego chwały, tak dalece, że nawet
po śmierci iego to było u ludzi mniemanie,
że kto numismata Jego przy sobie nosi,
szczęśliwym być powinien; kto to mowię
wszystko zważy, przyznać musi że spra-
wiedliwie Alexandra nad Cezara prze-
kładam, ktory prawie w porownaniu znie-
ważać

ważać zdaie ſię ſławę Alexandra. Ma albowiem wiele przymiotow w rownym iak Alexander ſtopniu, ale żadnego przewyżſzaiącego; to zaś ma ku ſwey naganie, że dla Jego panowania chęći, ſpuſtoſzonym zoſtał właſny Jégo kray, y prawie cały świat do wielkiego przyſzedł nierządu.

Trzecim ieſt * Epaminondas, ktory nieposiadał wprawdzie tak wielkiey iak inni chwały; miał iednak tyle waleczności, y dobrego rozporządzenia; ile tylko pomyślić można, nie z wynioſłości, ale z prawdziwey umieiętności, y dobrego rozſądku. Dał dowody tey wyſokiey cnoty ſam ieden, ile razem Alexander Cezar; bo lubo iego woienne dzieła, ani tak częſte, ani tak znakomite były; ieżeli iednak z wſzyſtkich okoliczności na nie zapatrywać ſię będziemy; rowney ſą wagi, y rownym dowodem odwagi y umieiętności Jego woienney. Grecy uważali go za naypierwſzego w narodzie ich człeka; być zaś naypierwſzym u Grekow; ieſt mieć pierwſzeńſtwo na cały narod ludzki. O Jego zaś umieiętności piſze Plutarchus, że nieznał Człowieka, ktoryby tyle rzeczy tak doſkonale umiał, y ktoryby zwykł tak

mało

* Epaminondas Wodz ſławny bardzo Tebańſki w ſztuce woienney, Filozofii, muzyce, y wſzyſtk iego rodzaiu naukach wielce doſkonały.

mało iak on mowić. Był albowiem Sekty Pytagorykow: cokolwiek zaś wymowił, nikt lepiey wyrazić nie potrafił. Wymownym był bardzo y przekonywaiącym Krasomowcą. Co zaś do obyczaiow y dobrego sumnienia; przeszedł tych wszystkich, ktorzykolwiek mieli iaką w rządach cząstkę, y w tym (co my osobliwiey uważać powinniśmy dla tego, że nas Charakter oznacza, y ktory ia nad inne wszystkie rzeczy przekładam) żadnemu z Filozofow nieustępuie, ani nawet Sokratesowi. W nim niewinność iest przymiotem statecznym, iednostaynym, y nieskażytelnym: w porownaniu iey nieskażytelność Alexandrowa wydaie się podleyszą, nie pewną, y przypadkową. Starożytność rozbieraiąc sprawy wielkich ludzi uważała że w każdym z nich znayduie się iaki przymiot osobliwszy, ktory go szczegulnie zaszczyca; w Epaminondzie na naywyższym stopniu były cnoty, y dlatego w rozmaitych okolicznościach tak się doskonale sprawował; iż nic nad to życzyć sobie niemożna było, czy to w publicznych, czy w prywatnych zabawach, czy pod czas pokoiu, lub w czasie woyny; czy żyiąc, albo też życie tracąc chwalebnie; niebyło nad niego nikogo szczęśliwszego y doskonalszego. Na nim szczegulnie bespieczeństwo y pokoy wspoł-Obywatelow iego zawisł. Jakoż gdy on żyć przestał; przestała zaraz słynąć Jego Rzeczpospolita, ktorey on był naywiększym zaszczytem y wsparciem.

U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego na Senatorskiey Ulicy.

Nro. 17.

Dnia 28. Lutego.

ALMET.

Sperat infertis, metuit fecundis
Alteram Sortem bene præparatum
Pectus - - - - Horat.

ALmet Derwifz dozor maiący nad lampą, przy grobie Proroka fię palącą, kończył fwe nabożeńftwo ranne, y podnofił fię z ziemi przy drzwiach Kościoła; aż znagła poftrzeże przed fobą człeka bogato ubranego, liczną za fobą maiącego affyftencyą. Poczyna fię przypatrywać Almetowi pilnie okiem, w ktorym rownie fmutek, iak dobroczynność fię pokazywała. Zdawał fię z utęfknieniem czekać momentu do mowienia z nim. Derwifz po krotkim milczeniu wychodzi przeciw niemu, wita go z umiarkowaną dobrze powagą, ktorą niepodległość przydaie pokorze; profi oraz, coby miał mu do powiedzenia.

Almecie (rzekł do niego ten przychodnia) widzisz przed tobą człeka, ktorego pomyślność do nędzy przyprowadziła. Dzierżam teraz wszystko, czegom sobie życzył, iako srzodka do dostąpienia szczęśliwości; alem nieiest przeto szczęśliwszy, y iuż mi są wszystkie odięte do szczęśliwości sposoby. Załuię czasu przeszłego ponieważ iuż upłynął, a iam go nieużył. A iako przyszły czas niewystawuie mi procz prożności utraconego; niemogę go sobie życzyć. Lękam się iednak, żeby mi nie był odięty, y serce się mi porusza, gdy sobie wspomnę na ten straszny moment, w ktorym wieczność ogarnie nikczemność życia mego, tak iak morze ścieszkę ktorą okręt przechodzi; y niezostawi żadnego znaku mego iestestwa. Jeżeli masz w Skarbie twoiey mądrości iakie prawidła, ktoreby mię mogły do szczęścia przyprowadzić; racz mię o nich uwiadomić. Ten iest koniec mego tu przybycia.

Almet słuchał z podziwieniem y litością skarg Człeka, ktory swym rozumem dochodził zakładu nieśmiertelności; ale w krotce przyszedł do pierwszey wesołości. Podnosząc tym czasem rękę ku Niebu: udzielę ci (rzecze) Przychodnia światła, ktore mam od Proroka.

Dnia

Dnia pewnego ſiedząc w ganku Kościoła ſam zamyslony, zapatrywałem ſię na to mnoſtwo ludzi, ktore mię zewſząd otaczało. Zaſtanowiwſzy ſię nad pracą, troſkliwością, ktore ſię dobrze w nich okazywały; byłem natychmiaſt żywo tknięty ich ſtanem, y ſytuacyą. Nieſzczęśliwi ludzie, rzekę, na coż ſię zdadzą waſze troſki? ieżeli ie ponoſicie, abyście pozyſkali ſzczęśliwość; ktoż może z was ſobie podchlebiać, że ią doſtąpi. Cienki len Egipſki, y iedwabie Perſkie ziednaiąż tym, ktorzy ſą niemi przyodziani ſzczęśliwość wyrownaiącą złemu, ktore ponoſzą mizerni niewolnicy, ktorych widzę prowadzących Wielbłądy obciążone temi drogiemi towarami? Cienkość materyi, (mowiłem tak do ſiebie) albo blaſk kolorow czy uczynią iaką miłą impreſſyą tym, ktorych oczy do widzenia ich ſą iuż przyzwyczaione! Ktorzy noſzą Dyament iaki w Domu ſwym dziedziczny, czy to co ztąd maią w zyſku, może iść w porownanie z ſtratą, iaką odnoſzą ſzukaiący go w wnętrznościach ziemi, ktorych życie ogołocone ieſt z nayiſtotnieyſzego dobra natury? ktorym odmiana dnia y nocy ieſt nie znana! Jęczą w przepaściſtych ciemnościach, życie wiodąc pracowite y bez ukontentowania. Jeżeli ci, (rzekłem da-

ley do ſiebie) ktorzy ſą w doſtatkach, nie maią tyle ſzczęśliwości, ile ſą nieſzczęśliwemi ci ludzie ktorzy ſłużą do ich zbytkow; ieſtże, proſzę, iaka rzecz, ktoraby podobnieyſza była do ſnu, iak życie człeka? y ieżeli ieſt tyle rożnicy w ſtanach życia ludzkiego; czy możnaſz nienazwać parcyalną rękę, ktorey ta rożność ieſt dziełem.

W czaſie, gdy podobne w głowie moiey roiły ſię myśli, a ſerce ſię wemnie rozpalało; uczułem z nagła ſkutki w ſobie obiawienia Niebieſkiego. Ulice y Obywatele Meki zniknęły w moich oczach. Widziałem ſię być przenieſionym na wierzchołek pewney gory. Spoſtrzegłem na prawey ręce Anioła Azoran, ktoremu ſtroſowanie ludzi zwykło być powierzane. Przeląkłem ſię ſpoyrzawſzy na niego. Spuściłem oczy na ziemię; y chciałem go iuż zaklinać, aby nie powſtawał przeciw mnie, aż on milczeć mi roſkazuie. „ Almecie „ (słowa były iego) poświęciłeś twoie „ życie rozmyślaniu, abyś mogł przez twe „ rady, niewiadomość od błędu, a zaufanie „ w ſobie od przewinienia zasłonić: aleś „ czytał bez zrozumienia Kſiążkę natury, „ maſz ią na nowe przed tobą otwartą, „ zaſtanawiay ſię nad nią a bądź mądrym.

Zaczą-

Zacząłem w tym oglądać się, y postrzegłem mały Ogrod tak piękny, iak Ray. W pośrzodku iego było mieysce do przechadzki darną wyłożone, kończące się puszczą nieuprawną, za ktorą niepoięte ciemności wydawały się. Mieysce do przechadzki, było zewsząd otoczone drzewami rożnego rodzaiu, kwiaty, y owocami okrytemi. Nieskończona rożność Ptastwa prześlicznym śpiewaniem powietrze napełniała. Darny przyozdobione były kwiatami, ktore tysiąć kolorow oczom wydawały, zaprawiaiąc powietrze nayprzyiemnieyszym zapachem. Z iedney strony szło źrzodło przezroczyste, ktore wydawało z siebie przyiemny szelest na piasku złotym; z drugiey strony widzieć było ulice, y Altany, Fontanny, iaskinie, y spady wody naturalne, ktore odmieniały widoki z nieskończoną coraz rożnością; ale granice ich widzialne niedalekie były.

W ten czas gdym rozważał w zachwyceniu ten widok przedziwny, postrzegłem Człeka przechodzącego się niby ukradkiem około ulicy. Oczy trzymał spuszczone na ziemię, ręce na krzyż złożone na piersiach. Zastanawiał się częstokroć, iak gdyby nagły iaki ucisk go opanował. Troskliwość y postrachy rownie się w nim wydawały. Oglądał się na wszystkie strony

wzdychaiąc: y przypatrzywszy się przez nieiaki moment pustyni, ktorą miał przed sobą; zdawało się, że chce się zatrzymać, ale zaraz był dalcy pociągniony przez iakąś moc niewidzialną. Z tym wszystkim twarz iego w krotce wyrażała melancholią spokoyną. Spuścił znowu na ziemię swe oczy, postępował iak przed tym z widocznym opieraniem się, ale bez znacznego poruszenia. Byłem tym wielce tknięty, y miałem iść spytać się Anioła, czym się to dzieie, że Człek otoczony tym wszystkim co zmysły kontentuie, być może nieszczęśliwy? ale on uprzedził moie pytanie, rzekłszy do mnie: „ Książka natury iest „ otwarta przed tobą; zastanow się nad nią „ a bądź mądrym. „ Patrzę daley aż postrzegłem rowninę między dwoma gorami nieurodzaynemi y przepaścistemi. Droga do niey niebyła trawą usłana: gory niesprawowały cieni: Słońce dogrzewało do żywego, y wiosna tam była nieznana. Ale ta rownina kończyła się mieyscem wesołym y buynym ozdobionym drzewami y budynkami. Za drugim rzuceniem oka postrzegłem na pagorku Człeka wyschłego y nagiego, ale w postaci wesołey, śmiało postępuiącego. Z pilnością się zapatrywał, na kray przed nim będący, y zdawał się chcieć do niego bieżyć, ale był

zatrzy-

zatrzymany przez moc iakąs niewidomą podobną do tey, ktora popędzała pierwszego. Postrzegałem czasem na twarzy iego znaki żalu, y że zatrzymywał się coraz, iakby miał nogę zranioną cierniem, ktorym usłana była iego droga; ale radość iego w krotce to wszystko przewyższała, y kończył swą podroż bez dania naymnieyszego znaku żalu lub skargi.

Obrociłem się do Anioła znowu, chcąc się go z niecierpliwością spytać, iaka ie[st] taiemna przyczyna szczęśliwości w stani[e] tak odmiennym od tego, w ktorym możnaby ią sobie obiecywać. „ Almecie „ (odpowiedział mi) pamiętay o tym coś „ widział: niech ci to tkwi w umyśle y „ sercu. Wiedz że ten świat, na ktorym „ zostaiesz, nieiest tylko drogą do inne„ go, y że szczęśliwość niezawisła ode„ drog, ale od ostatniego kresu, ktory iey „ końcem iest. Cała istota twego iestestwa zawisła na nadziei albo boiaźni... „ Nieszczęśliwy, ktory życzył sobie zostawać w ogrodzie, uważaiąc iego koniec „ z boiaźnią; niczego nie zażywał, bo był „ ogołocony z nadziei y był ustawicznie „ dręczony boiaźnią; aby nieposiadał te„ go, czego nie mogł zażywać. Nasłuchał „ się tyle razy śpiewania Ptaszkow, że to „ go więcey iuż kontentować niemogło.

„ Na-

„Napatrzył ſię tyle razy ozdobie kwiatow;
„że ſię więcey ich pięknością wzruſzyć mu
„trudno było. Szeleſt źrzodła nie mogł
„kontentować iego uſzow. Bał ſię pod-
„nieść oczu z boiaźni, aby granic ſwego
„roſkoſznego Ogrodu niepoſtrzegł. Ale
„ten ktorego widziałeś znużonego pracą
„na polu, był ſzczęśliwym, bo zapatrywał
„ſię z nadzieią na to co miał przed oczyma.
„Nie wielkiey więc wagi ieſt rzecz dla
„Przechodnia na tym świecie, czyli droga
„iego cierniem, lub kwieciem będzię uſła-
„na; ieżeli poſtrzega że zbliża ſię do pewne-
„go kraiu, w ktorego porownaniu kwiaty,
„y ciernie tego pagorku na ktorym mię-
„ſzkamy; nie maią nic w ſobie czymby
„ſię rożniły y ſą rownie niedoſtateczne
„do ſprawienia ukontentowania y przy-
„krości. Y będzieſz że ſię kto więcey wa-
„żył ſarkać na przedwieczną mądrość o
„nierowny między ludzmi podział. Cnota
„ſama może uczynić wſzyſtkie ſtany ludz-
„kie ſzczęśliwemi. Pamiętay, Almecie! o
„widzeniu ktoreś miał. Użyi go do napro-
„wadzania na drogę ſzczęśliwości tych,
„ktorzy z niey zeſzli, y do uſprawiedliwie-
„nia przed ludzmi drog Boſkich. „

Ledwie tę mowę Almet ſkończył; przychodnia ſpokoyny odſzedł.

U Jana Auguſta Poſera Kſięgarza Warſzawſkiego na Senatorſkiey Ulicy.

Nro. 18.

Dnia 3. Marca.

S E N.

ZDawało mi się iednego dnia, iż byłem w pośrzod pewney bardzo miłey y przyiemnie się zabawiaiącey kompanii. Postrzegę w tym znagła zbliżaiącą się do mnie Osobę tak straszną, iak tylko myśl sobie wystawić może. Suknia na niey czarna była, twarz nad zwyczaynie zmarszczona, oczy w głowę wpadłe, postać całego ciała tak wyschła, tak brzydka iak śmierci. Gniew y surowość pokazywały się z iey twarzy, ręcę uzbroione miała padalcami y biczami. Zbliżywszy się cokolwiek do mnie, rozkazała mi iść za sobą głosem iak naystrasznieyszy bydź może, na ktorego krew w żyłach moich zlodowaciała. Usłuchałem iey. Prowadziła mię więc drogami przykremi, chrostem y cierniem usłanemi na daleką y odludną dolinę.

Gdzie tylko nogą ſtąpiła; więdła zaraz zieloność trawy. Oddech brzydki z uſt iey wychodzący napełniał powietrze zaraźliwemi waporami, ktore ćmiły świtność ſłońca, y odmieniały wypogodzone niebo w okropne ciemności. Wydawał ſię w laſach ſtraſzny ſzeleſt; ptaki ſiędzące na drzewach, ktore ſmutek wyrażaią, dawały ſię ze wſzech ſtron ſłyſzeć z ſwym głoſem okropnym. Pola wyſtawiały przed oczy tylko ſtrach y ſpuſtoſzenie. W pośrzod tey tak okropney ſceny moy obrzydliwy przewodnik odezwał ſię do mnie w te ſłowa: „ Schroń ſię do mnie Człeku „ nierozważny! Porzuć czcze roſkoſzy „ zwodziciela świata, y naucz ſię, że ro„ ſkoſz nie powinna bydź cząſtką życia „ ludzkiego. Człek ſię urodził do płaka„ nia y cierpienia. Ta ieſt ſytuacya „ wſzyſtkich pod ſłońcem mięſzkańcow; „ a ktokolwiek inaczey czyni; ſprzeciwia „ ſię woli Boga. Uciekay przed roſkoſza„ mi, ktore ſą trucizną młodzi. Poświęć „ twe życie oſobności, ięczeniom y ſmu„ tkowi. Nędza ieſt iednym ſzczegulnym „ y powinnym ſtanem wſzelkiego Jeſte„ ſtwa ziemſkiego. Każda roſkoſz obraża „ Boga, ktoremu ſłużyć dobrze nie można, „ tylko wyrzekaiąc ſię wſzyſtkiego ukon„ tentowania y żyiąc w ſmutku y płaczu.„

To

To okropne wyobrażenie życia, wſkruś mię przeraziło y zdawało ſię przytłumić w ſercu mym wſzyſtkie źrzodła radości. Zaczołgałem ſię pod pewne drzewo napoł zgniłe, gdzie ze wſzech ſtron nagabany byłem od mroźnych wiatrow, y zatopiłem ſię w tęſkliwych myślach zewſząd do głowy mi ſię ciśniących. Poſtanowiłem iuż u ſiebie zoſtawać tam dotąd, aż śmierć, ktorey na pomoc wzywałem, nadeydzie y uczyni koniec nieſzczęśliwościom takiego życia. W tey ſię znayduiąc ſytuacyi poſtrzegłem nie daleko od ſiebie rzekę głęboką, y przepaściſtą, ktorey wały kałużyſte wydawały ſmutny ſzeleſt. Przedſięwziąłem w niey ſię utopić, y iuż zbliżyłem ſię do iey brzegu. Aż znagła uczułem ſię bydź w tył cofnionym. Zadziwiłem ſię, zobaczywſzy w tym przed ſobą oſobę nad ktorą przyiemnieyſzey niezdarzyło mi ſię nigdy widzieć. Wzdięki naybardziey uymuiące młodości y piękności, pokazywały ſię w całey iey poſtawie. Swiność oſobliwſza chwały nieśmiertelney ożywiała iey oczy, ale przyzwoita ich powaga była miarkowana przez weyrzenie łagodne y przyiemne. Za zbliżeniem ſię iey; przeraźliwe ſtraſzydło, ktore mię dręczyło, znikło, y z nim przepadł wſzyſtek trapiący mię ſmutek. Chmury ktore po-

wietrze ćmiły, ustąpiły się promieniom słonecznym; darny odzyskały swoię zieloność, y cała okolica, ktora mię otaczała, przyoblekła się w postać tak miłą y wesołą iak tylko pomyśleć można. Poiąć nie mogłem tey niespodziewaney odmiany. Radość uczułem w gruncie serca mego, ktora mi nowe przywracała życie. Te są słowa ktoremi mię napominał ten kochany moy Zbawiciel, poglądaiąc coraz na mnie okiem, w ktorym niewypowiedziana pokażywała się łagodność.

„ Jmie moie iest *Religia.* Jestem Corką „ *prawdy y miłości,* Matką *dobroczynności* „ *nadziei y ukontentowania.* To straszydło „ z ktoregom cię rąk wyrwała; iest super„ stycya, Corka *nieukontentowania,* prowa„ dząca zawsze za sobą *boiaźń y smutek.* „ Lubo wielka iest rożnica między nią a „ mną; ma iednak częstokroć śmiałość „ brania na się moiey postaci y moiego „ imienia, a tak omamia ludzi, że ią „ za mnie biorą, tym czasem zaś udaią się „ w przepaść rospaczy, ktorey ciebie sa„ mego bliskiego tu zastaię.

„ Obeyrzy się na wszystkie strony; „ przypatrz się rozmaitym pięknościom „ tego okręgu, ktory Bog uczynił za mię„ szkanie ludziom; a powiedz mi, czyli „ podobna iest rzecz, aby świat, w ktorym

„ tyle

„ tyle ozdob można uważać, był przezna-
„ czony przebywaniu nędzy y trudow?
„ Na iaki koniec, choyna opatrzności
„ ręka tyle na nim zaſzczepiła rzeczy miłe
„ ukontentowanie ſprawuiących, ieżeli
„ nie dla tego abyśmy ſię tu bawiąc cie-
„ ſzyli, y napełniali wdzięcznością ku do-
„ broczyńnemu ich Autorowi, ktoremu
„ ie powinniśmy! Posłuſzeńſtwo y cnota
„ ſą ſpoſoby zażywania łaſk ktorych nam
„ Nieba udzieliły; odrzucać zaś ie wcale,
„ iż ſą źrzodłami ukontentowania; ieſt to
„ niewiadomość ulitowania godna, albo
„ nierząd ſprzeciwiaiący ſię rozumowi.
„ Dobroć nieſkończona ieſt początkiem
„ wſzyſtkich ieſteſtw; a ſkłonność natu-
„ ralna każdego ſtworzenia rozumnego
„ począwſzy od naywyżſzych Serafinow
„ aż do naypodleyſzych ludzi ieſt, podno-
„ ſić ſię uſtawicznie z nayniżſzego ſtopnia
„ godności aż do naywyżſzego. Każde
„ z nich ma właśności proporcyonalne do
„ rożnych rodzaiow ukontentowania, do
„ ktorego ieſt ſpoſobne.

„ Y ieſt że to (zawołam) mowa Re-
„ ligii? czyż to ona prowadzić ma ſwych
„ przyiacioł drogami kwiaty usłanemi, y
„ wzywać ich do prowadzenia życia wyię-
„ tego od trudow? gdzieſz ſię podzieią te
„ przykre prace, cnoty; te umartwienia,

„ pokuty; te pobożne czwiczenia, ktore
„ czyniło wielu Swiętych? Prawdziwe
„ ukontentowania jestestwa rozumnego
„ (odpowie mi z wielką łagodnością) nie
„ na tym zawisły aby bez miary doga-
„ dzać swym chęciom; udać się na wszyst-
„ kie zbytki; wieść życie w ustawiczney
„ nawalności passyi; niecierpliwym smu-
„ tku; albo w posrzod płochych rozrywek.
„ Roskoszy naganne psuią duszę, a życie
„ prozniackie, y bydlęce ią upośledza.
„ W pierwszym y drugim przypadku traci
„ gust do prawdziwego szczęścia, y w ża-
„ dnym z nich nie może go dostąpić. Ka-
„ żdy człek chcący bydź prawdziwie szczę-
„śliwym, starać się iak nayusilniey powi-
„nien, aby czwiczył ustawicznie przy-
„mioty y szlachetne władze duszy swey,
„ ktoremi iest obdarzony; upokarzaiąc się
„ zawsze przed swym Stworcą; czyniąc do-
„ brze swym rownym, y prowadząc do iak
„ naylepszego umiarkowania wewnętrz-
„ ne swe dyspozycye. Niepowinien po-
„ zwalać więcey swym zmysłom; iak żeby
„ coraz zabieraiąc nowey żywości, stawał
„ się sposobnieyszym do udawania się za
„ wyższemi rzeczami, W tey doskonałości
„ stanie znayduią się Aniołowie, w kto-
„ rych czysta szczęśliwość nieustanną za-
„ chowuie świeżość. Zrzodła ukontento-
„ wa-

„ wania ſpływaią nieuſtannie na to ſzczę-
„ śliwe przebywanie, bez tego żeby rzecz
„ iaka mogła iey bieg przerwać. Ale ie-
„ ſteſtwa ktore ſą podległe wewnętrznym
„ ſłabościom ſwych duſz (co ieſt powſze-
„ chne wſzyſtkim Ludziom) powinni
„ zachowywać ściśleyſzy porządek y rzą-
„ dzić ſię prawami ſurowſzemi. Człek
„ ktory ſię raz dopuścił dobrowolnych
„ zbytkow; muſi ſię poddawać nietylko
„ ſprawie zawſze przykrey naturze, ale y
„ oſtrey ſurowości lekarſtwa, aby ſwemu
„ złemu zapobiegał. Nic iednak to ſamo
„ nieprzeſzkadza, aby nawet w ten czas
„ nie zażywał z pomiarkowaniem wſzyſt-
„ kich ukontentowań, ktore mu podaie
„ zoſtawanie iego na tym świecie, y ktore
„ mu łaſkawy iego zgotował Oyciec; byle
„ tylko nieſzkodził nigdy ſwemu tego ro-
„ dzaiu polepſzeniu, y w używaniu ich
„ miary nieprzebrał. Radość naywyżſza
„ rodzi ſię w ſercu iego z ſkłonności taie-
„ mney, pochodzącey z poprawy Duſzy
„ iego. Niech więc od was będzie daleka
„ roſpacz; ta bowiem przyzwoita ieſt tylko
„ winowaycom. Drzey nędzny Człeku na
„ przypomnienie ſobie tey przepaści, w
„ ktorą rzucić ſię chciałeś ... Wiedzże w
„ ten czas gdy naywiękſi winowaycy
„ maią wſzyſtkie rodzaie pobudek do po-

pra-

„ prawy; duſze niewinne znayduią w doświadcza-
„ niu ſłabości ludzkiey nayſłodſzych pociech; uma-
„ cniaią ſię w ſwey drodze przez podchlebne upe-
„ wnienie, ktore maią, iż każda ich uſilność bywa
„ wſpierana, przyimowana y nadgradzana.

„ Bydź Chrześcianinem ieſt nierozdzielnie,
„ bydz Człekiem wſpaniałego umyſłu. Sentymenta
„ pokornego upewnienia, Synowſkiey ufności, ża-
„ dnych u niego mieć nie powinny granic. Nie
„ maſz żadney niezwyciężoney trudności u tego;
„ ktory ſię ſpodziewa pozyſkać approbacyą naywyż-
„ ſzego ieſteſtwa y wſzelkiey potrzebney od niego
„ pomocy. Poddawanie ſię cierpliwie wyrokom
„ Opatrzności; ſtoſowanie ſię myślą y ſprawami do
„ niepoiętych drog Pańſkich; ſą rodzaiem wyrze-
„ czenia ſię ſiebie ſamego naywyśmienitſzym y
„ źrzodłem naywyżſzych pociech. Uciecha nieieſt
„ nigdy wyſtępkiem, tylko gdyby miała zmacniać
„ naſze złe ſkłonności, albo osłabiać w nas powſze-
„ chne początki cnoty.

„ Usłuchay mię więc a wygłuzuy z twego
„ umysłu ten obraz uſtawicznych troſkow, abyś zaży-
„ wał pomiarkowanego ukontentowania, y przyie-
„ mney radości. Porzuć to ułożenie nad zwyczay-
„ ney ściſłey oſobności, dla czynienia powinności
„ ieſteſtwa, iakim ieſteś. Pamiętay, że hołd nay-
„ przyiemnieyſzy ktory możeſz oddać Autorowi
„ twego ieſteſtwa, ieſt pokazać twym ſprawowa-
„ niem ſię ſpokoyność, y weſołość, ktora ieſt dowo-
„ dem umysłu ukontentowanego z Jego prze-
„ znaczeń.

Na tym ſię moy Przewodnik zaſtanowił; a w mo-
mencie w ktorym chciałem mu oświadczyć wdzię-
czność za iego przeſtrogi; głos dzwonow bliſkiey
wśi y wſchodzące słońce, ktore biło ſwemi promie-
niami w moię Jzbę; obudziło mię.

---

*U Jana Augusta Poſera Księgarza Warſzawſkieg°
na Senatorſkiey Ulicy.*

Nro. 19.

Dnia 7. Marca.

Z POLITYKI

Myśli nad tym pytaniem: *Ktory ſpoſob rządow ieſt naylepſzy?*

Zgodzili ſię na to wſzyſcy ludzie, iż ieſt rzecz nieuchronnie potrzebna dla ich beſpieczeńſtwa, y ſzczęśliwości, uſtanowić pewny między ſobą rząd, y władzę naywyżſzą. Ale im bardziey to poſtanowienie ieſt potrzebne; tym obranie rodzaiu y ſpoſobu iego; zdaie ſię być większey wagi. Y dlatego w rzeczy ſamey Narody niezmiernie ſię w tey mierze podzieliły, powierzaiąc naywyżſzą władzę w rozmaite ręce, y pod rozmaitemi warunkami, podług tego, iak im ſię zdawało przyzwoiciey do ich beſpieczeńſtwa y ſzczęśliwości.

Są więc rozmaite ſpoſoby rządow, podług rozmaitości tych, ktorym właściwie naywyżſza władza ieſt nadana, y ktora ieſt

albo w iedney Osobie, albo w iednym zgromadzeniu mnieyszym lub większym.

Czworaki w powszechności można uważać rodzay rządow: Demokratyczny albo pospolstwa; Aristokratyczny czyli rady z naypierwszych Obywatelow Narodu złożoney; Monarchiczny albo rząd iedney szczegulnie osoby; Czwarty z dwoch tych lub wszystkich trzech, zwykł się składać.

Wypływa z tego, com dopiero przytoczył, iedno naywiększey wagi pytanie Polityczne; *Ktory iest z tego rodzaiu, y sposobu rządow naylepszym?*

W każdym rodzaiu rządow można upatrywać wiele dobrego, rownie iak wiele nieprzyzwoitości, ktore od nich są nierozdzielne. Prożnaby to była praca, szukać rządu zewszech miar doskonałego. Pewna bowiem iest rzecz, że iakożkolwiek doskonały zdaie się rząd, w opisaniu swoim, w praktyce iednak będzie miał zawsze iakie wady; *y to tak długo, poki ludzie będą rządzić ludzmi.* Ale lubo do tey surowey, y wysokiego stopnia doskonałości przyiść trudno; można z tym wszystkim więcey lub mniey; wyższe y niższe stopnie doskonałości, w tym lub tamtym sposobie rządow upatrywać, ktorym się przypatrzywszy, łatwo będzie do-

bre-

bremu rozſądkowi doſkonały uczynić wybor. Zgoła ten rząd powinien być poczytany za naylepſzy, ktory nayprawiey do ſwoiego zmierza końca, y w ktorym naymniey ſię znayduie przywar.

Nic nieieſt w tey mierze większey wagi nad to, co czytamy w Herodocie. Opiſuie nam ten Autor, co ſię działo na radzie śiedmiu Wielkich Ludzi Perſyi, kiedy ſzło o uſtanowienie rządu, po śmierci Kambizeſa, y o ukaranie Mędrca, ktory przywłaſzczył ſobie rząd, udaiąc, że był Smerdyſem Synem Cyruſa.

Otanes utrzymywał, żeby w Perſyi Rzeczpoſpolitą uſtanowić, mowiąc na radzie w ten ſpoſob: ,, Nie zdami ſię, aby ,, rząd cały złożyć w ręku iednego Czło-,, wieka. Wiecie do iakiego ſtopnia zu-,, chwałości Kambizes przyſzedł. Wi-,, dzieliśmy nie dawno na iaką ſwawolę y ,, roſpuſtę złośliwy Mędrzec ſię odważył.. ,, Jak Narod może być dobrze rządzony ,, pod władzą Monarchiczną, kiedy wolno ,, ieſt iedney oſobie czynić wſzyſtko po-,, dług ſwego widzi mi ſię? Powaga bez ,, hamulca pſuie Człowieka, gdyby nay-,, lepſzego, y ogałaca go z naywybor-,, nieyſzych duſzy przymiotow. Zuchwa-,, łość y roſpuſta pochodzi z wielkich po-,, myślności y doſtatkow; inne zaś przy-

„ wary wypływaią z tych dwoch dopiero
„ przytoczonych. Jeden Człowiek nie-
„ może wszystkiego widzieć swemi oczy-
„ ma. Nadstawia częstokroć ucha złym
„ powieściom, y fałszywym oskarża-
„ niom. Wywraca prawa, y zwyczaie Na-
„ rodu. Kiedy rząd iest przy wielu; ro-
„ wność, ktora zachodzi między Oby-
„ watelami; tamę kładzie tym bezpra-
„ wiom. Urzędnicy bywaią obierani przez
„ losy: daią ludowi sprawę z swych czyn-
„ ności, y wszyscy wespoł zaradzaią o
„ dobru publicznym. Mniemam przeto,
„ że trzeba nam odrzucić rząd Monarchi-
„ czny, a wprowadzić Demokratyczny.
„ Łatwiey bowiem w wielu, iak w ie-
„ dnym znaleść można wszystkie potrze-
„ bne do rządow przymioty.„ Takie było
zdanie Otanesa.

Ale Megabyse przeniosł rząd Aristo-
kratyczny: „ Zgadzam się (rzekł) z Ota-
„ nesem co do oddalenia od nas rządu
„ Monarchicznego. Ale rozumiem, że nie
„ dobrą przedsięwziął drogę, gdy chciał
„ w nas wmowić aby oddać rząd w ręce
„ pospolstwa. Pewna iest rzecz, że nic nie
„ można pomyślić mniey rostropnieysze-
„ go y swawolnieyszego nad pospolstwo.
„ Dla czego unikać mocy iedney Osoby;
„ aby się wystawić na okrucieństwo ludu
„śle-

„ ślepego y rozwiozłego. Jeżeli Krol „ przedsiębierze co niesprawiedliwego, „ może przynaymniey być utrzymany „ radą y przełożeniem iakiego dobrego „ Człowieka. Jnaczey pospolstwo, ktore „ iest, że tak rzekę, ślepe strafzydło bez „ rozumu y poięcia, niepoznaie, ani do- „ broczynności, ani cnoty, ani swych „ własnych pożytkow. Czyni wszystko „ z popędliwością, bez rozsądku y porząd- „ ku: zdaie się być podobne do strumienia „ bystro idącego, ktorego żadną tamą „ utrzymać nie można. Jeżeli więc ży- „ czy sobie kto upadku Perskiego Państwa; „ Niech radzi wprowadzenie do niego „ rządu Demokratycznego. Co do mnie; ia „ trzymam, aby wybrać ludzi cnotliwych, „ y mądrych, y w ręku ich złożyć rząd „ y władzę całą. „ Takie było zdanie Megabyse.

Po nim Daryusz mowił w te słowa: „ Zdami się że Megabyse wiele sprawie- „ dliwych przytoczył przyczyn w mowie, „ ktorą dopiero miał przeciw rządom po- „ spolstwa; rozumiem iednak że ieszcze „ istotney niedotknął prawdy, kiedy prze- „ niosł rząd małey liczby Osob, nad rząd „ Monarchiczny. Rzecz z doświadczenia „ iawna, iż nie można pomyślić nic le- „ pszego y doskonalszego nad rząd iedne-

„ go dobrego Człowieka. Tym bardziey, „ że gdy ieden iest Panem; trudniey nie- „ przyiaciołom donść Jego rad, y zamy- „ słow taiemnych. Gdy rząd iest w ręku „ wielu, niepodobna ustrzeć się, żeby nie- „ nawiść y nieprzyiaźń niepowstała mię- „ dzy niemi. Każdy z nich chce, aby iego „ zdanie było przyięte; inaczey powoley „ staią się sobie nieprzyiacioł mi. Emula- „ cya y zazdrość ich porożni: nienawiść „ pociągnie do szkodliwych rezolucyi. „ Ztąd poydą domowe kłutnie, z tych za- „ boystwa; krwi rozlanie; y nakoniec po- „ każe się ieden z nich Monarchą. Tym „ sposobem rząd wpadnie w ręce iedney „ Osoby. Niepodobna iest, aby w rządzie „ pospolstwa nie było zepsucia y złości. „ Prawda, że rowność nie rodzi żadney „ nienawiści; ale wznieca przyiaźń mię- „ dzy złemi ludzmi, ktorzy się utrzymuią „ wzaiem, potąd; aż ieden z nich pozy- „ ska miłość pospolstwa, y moc nad nim „ wezmie, odkryie ich zamysły y nie- „ wierność. W ten czas pokaże się ten „ Człek Monarchą. Można więc ztąd „ poznać, że Monarchia iest rząd nay- „ naturalnieyszy: ponieważ bunty Ari- „ stokracyi, y zepsucia Demokracyi po- „ ciągaią nas do iedności pod iedną nay- „ wyższą władzą. „ *Zdanie Daryusza*

było

było potwierdzone, y rząd w Persyi został Monarchiczny.

Aby gruntowną uczynić uwagę nad pytaniem założonym; zda mi się, że trzeba rzecz brać z samego początku. Wolność, a pod tym nazwiskiem wszystkie naydroższe Dobra; Wolność mowię dwoch rzeczy ma się obawiać w społeczności polityczney: pierwsza iest rozwiozłość, nierząd, zamięszanie; druga, uciemiężenie; ktore pochodzi z tyranii. Pierwsze wypływaią z wolności samey, gdy nieiest utrzymywana w swych obrębach. Drugie z lekarstwa, ktore Ludzie wymyślili przeciw pierwszemu złemu, to iest z władzy naywyższey. Szczęśliwość ludzka zawisła na tym, aby się ustrzeć tego dwoiakiego rodzaiu złego. Dokazać zaś nie można tego bez władzy naywyższey dobrze umiarkowaney; bez rządu, z takiemi przezornościami ustanowionego, ktoryby znosząc wszelką w Narodzie niepodległość, nie ściągnął nań tyraństwa.

Na tym to doskonałym umiarkowaniu zasadza się dobroć rządu. Takowy mowię szczegulnie rząd iest naysposobnieyszy do zaradzenia o dobrym porządku, y potrzebach wewnętrznych, y zewnętrznych Narodu, czyni oraz wszel-

kie beſpieczeńſtwo Ludowi, że nigdy od przytoczonego dopiero końca niewyboczy.

Ale ktoryż ieſt między wſzyſtkiemi rządami, ktory ſię naybardziey zbliża do tey doſkonałości? Rząd naylepſzy nieieſt ani Monarchiczny abſolutny, ani rząd zupełnie poſpolſtwa, albo w iedno ieſt Demokratyczny. Pierwſzy ieſt zbyt mocny, nad to goruie nad wolnością, y zbliża ſię bardzo do tyrańſtwa. Drugi ieſt ſłaby, zoſtawuie nad to lud na wolności, y dąży do zamięſzania y rozwiozłości.

Kontynuacya tych Uwag w naſtępuiącym Sobotnim Piſmie.

U Jana Auguſta Poſera Kſięgarza Warſzawſkiego na Senatorſkiey Ulicy.

Znayduią ſię także u pomienionego Kſięgarza naſtępuiące Kſiążki.

Cellarii Breviarium Antiquitatum Romanarum, 8. Auguſtæ Taurinorum, 1742. 1.

In M. T. Ciceronis quamplurimos Locos Caſtigationes, 8. maj. Taurini, 1743. 6.

Nro. 20.

Dnia 10. *Marca.*

Z POLITYKI

Kontynuacya uwag nad tym pytaniem: *Ktory sposob rządow iest naylepszy?*

Smiem twierdzić, że nic nieiest droższego y pożądańszego nad rząd absolutny w ręku Pana mądrego y cnotliwego. Pod nim porządek, pilność, sekret, prętkość w wypełnianiu ułożenia, posłuszeństwo, rzeczy naywiększey wagi, naymocniey są ubespieczone. Godności, dostoieństwa, nadgrody y kary bywaią rozdawane rozsądnie y sprawiedliwie. Panowanie takie, iest wiekiem złotym. Ale żeby tak panować, trzeba w Rządcy wysokiego umysłu, cnoty doskonałey, wiele doświadczenia y pracy bez odpoczynku. Człowiek na tak wysokim stopniu rzadko iest sposobny do tak wielkich czynow; wielość zabaw czyni mu roztargnienie; pycha go zwodzi;

rozkosz go gubi; podchlebstwo (ktore iest zarazą wielkich ludzi) więcey mu złego, iak inne wszystkie rzeczy przynosi. Cięszko iest zwyciężyć tyle zasadzek. Przytrafia się więc częstokroć, że Krol absolutnie panuiący daie się powodować swym namiętnościom, y czyni nieszczęśliwemi swych poddanych. Ztąd pochodzi nieukontentowanie ludu ku rządowi absolutnemu, ktore odradza się często w niechęć y nienawiść. Y to iest co politykom dało okazyą do czynienia w tey mierze dwoch wielkiey wagi uwag. Pierwsza, iż rzadko widzieć aby pod rządem absolutnym, lud pospolicie uciemiężony miał się starać o swoie zachowanie; Druga, że potrzeba dla dobra samych Monarchow obowiązywać lud do utrzymywania swego rządu, przez nadawanie im Praw y Przywilejow, ktoremiby wolność ich ubespieczała się. Nic nieiest nad to zgodnieyszego do uczynienia Monarsze bespieczeństwa wewnętrznego, zasłonienia się od mocy zewnętrzney, y zarobienia chwały nieśmiertelney.

Lud Rzymski poki walczył dla swego dobra y pożytkow; był nie zwyciężonym. Ale iak się stał niewolniczym pod Panami absolutnemi, postradał potęgę y ochotę. Nie domagał się więcey tylko chle-

chleba y igrzysk. *Panem & Circenses*. Przeciwnie w narodzie, w ktorym lud ma część iaką w rządach; wszystkie Osoby partykularne, staraią się o dobro publiczne, bo każdy podług swych przymiotow y zasług uczestnikiem iest pożytkow Jego pomyślności, rownie iak nieszczęśliwości. To iest, co czyni ludzi sposobnemi y mężnemi, co w nich wpaia miłość gorącą ku Oyczyźnie y odwagę niezwyciężoną.

Kiedy Anibal, odniosł cztery zwycięstwa nad Rzymianami położywszy ich trupem dwa kroć sto tysięcy, gdy w tym samym prawie czasie dway mężni Scypionowie rozsiekani byli w Hiszpanii, procz wielu znacznych strat na morzu y w Sycylii; ktożby był pomyślił, żeby Rzym mogł był ieszcze dać odpor swym nieprzyiaciołom? Jednak cnota swych Obywatelow; miłość ku swey Oyczyźnie; y wchodzenie ich w rząd; pomnożyły siły tey Rzpltey w posrzod iey nieszczęśliwości, y nakoniec wszystko zwyciężyły. Wiele iest podobnych przykładow w Lacedemonii, y Atenach, ktore potwierdzaią tę samą prawdę.

Te wszystkie pożytki nieznayduią się w rządzie absolutnym. Można śmiele twierdzić, że to iest wielka rządu przy-

wara, iż nie intereſuie lud do ſwego zachowywania, y że zkąd inąd ieſt nad to możny, iż zbyt dąży do gwałtowności, a częſto bardzo niedoſyć do dobra poddanych.

Rząd Demokratyczny nieieſt lepſzym od Monarchicznego, Abſolutnego. W drugim dwa przynaymniey można uważać pożytki; pierwſzy że ſą przecię niektore dobre y ſzczęśliwe dla narodu czaſy, gdy ten rząd znayduie ſię w ręku dobrego Monarchy. Drugi, że kray powſzechnie opatrzony bardziey bywa w ſiły; a ułożenia pretſze maią wypełnienia. Ale rządowi poſpolſtwa na obydwoch tych zbywa pożytkach. Poſpolſtwo ieſt to zbior wſzelkiego rodzaiu ludzi, między ktoremi mało ſię znayduie doświadczenia, zdania y intencye dobre maiących: Naywiękſza zaś po między niemi liczba ieſt tych, na ktorych ſpuścić ſię nie można, ktorzy niemaią co ſtracić; a przeto zaufania niegodni. Procz tego wielość podległa zawſze ieſt opuſzczaniu ſię, y nierządowi. Sekret y przewidzenie; ſą rzeczy iey nieznaiome. Rządowi poſpolſtwa nie zbywa na wolności, owſzem nad to iey ma, y dlatego odradza ſię w rozwiozłość. Ztąd pochodzi że rząd poſpolſtwa ieſt powſzechnie ſłabym y nieſtatecznym. Poruſzenia wewnę-

wnętrzne wprawiaią go zaraz w zatrwożenie. Los iego powszechny iest być łupem wyniosłości niektorych swych lub obcych Obywatelow; a z naywiększey wolności, przyiść do naycięższey niewoli.

To iest, co doświadczenie w wielu Narodach potwierdziło. Dosyć iest czytać Historyą Florencyi, Genui, dla przypatrzenia się żywemu wyobrażeniu nieszczęśliwości, ktorych Rzplte doświadczaią z strony pospolstwa, gdy do rządu się wdziera. Rzplta Ateńska w szczegulności, nayznacznieysza ze wszystkich Greckich, naydostateczniéyszym tego wszystkiego iest dowodem. Rzym nakoniec upadł przez pospolstwo. Początkiem iego był rząd Monarchiczny. Patrycyuszowie, ktorzy składali Senat uprzątaiąc Monarchią, Panem go uczynili Włoch. Pospolstwo niszczyło powoli przez Tribunow władzę Senatu; widziano w krotce iak karność stygła, a rozwiozłość się wkradała. Nakoniec ta Rzplta nieznacznie była przyprowadzona przez samo pospolstwo do naypodleyszey niewoli.

Nie można więc wątpić po tylu doświadczeniach, żeby rząd pospolstwa nie był ze wszystkich nayſłabszy y naygorszy. Zaiste ieżeli obrociemy oczy na edukacyą

pospolitego ludu; iego przyzwyczaienie do pracy; nieumieiętność, prostotę; przyznać musiemy, że iest na to stworzony, aby nim rządzono, a nie żeby on rządził innemi; że dobry porządek, y ich własny pożytek, zakazuie im brać na się staranie około rządu.

Jeżeli więc rząd pospolstwa, niemniey iak rząd absolutny iedney Osoby nieiest wystarczaiący do uszczęśliwienia ludu, idzie zatym, że te naylepsze są rządy, ktore są tak umiarkowane, iż będąc dalekiemi od tyranii, y rozwiozłości; zciągaią pewną szczęśliwość na poddanych.

Dwa są sposoby do znależienia tego umiarkowania. Pierwszy zawiss na tym; aby naywyższa władza była przy radzie pewney złożoney z Osob, na ktorych spuścić się można, że nie będą mieli przed oczyma, tylko dobro społeczności, czyli publiczne, y że z tego sprawę dać będą mogli, y to iest co widziemy w wielu Rzpltych. Drugi; ograniczyć władzę Monarchy, niezostawuiąc przy iedney osobie, iak tylko cząstkę naywyższey władzy, resztę zaś iey oddaiąc w inne ręce, na przykład rady iakiey lub Parlamentu, y to iest co czyni Monarchiczną władzę ograniczoną. Co do rządu Monarchicznego; przystoi naprzykład, aby moc władania

Woy-

Woyſkiem, ſtanowienia praw, nakazywania podatkow, była przy wielu Oſobach, aby iey na złe nie zażyto.

Trzymaiąc ſię tego ſrzodku, lud zażywać będzie nayzupełnieyſzey wolności. Beſpiecznym bowiem będzie, że Pan ich nie użyie na złe ſwey władzy. Z drugiey ſtrony Monarcha będąc że tak rzekę przymuſzony czynić ſwe powinności, znacznie powagę ſwą zmocni, y zażywać będzie naywiękſzego ſzczęścia y naytrwalſzey chwały. Bo ſzczęśliwość ludu nietylko ieſt celem y zamierzeniem rządow; ale ich ieſt naymocznieyſzą podporą.

Ten rodzay Monarchyi ograniczoney zamyka w ſobie oſobliwſze pożytki rządow Abſolutnych, Aryſtokratycznych y Demokratycznych, y wraz oddala wſzyſtkie przywary y nie przyzwoitości, ktore każdemu z nich w oſobności ſą powſzechne.

To ieſt co doświadczenie wſzyſtkich czaſow potwierdziło. Taki był rząd Sparty. Likurgus wiedząc że trzy rodzaie rządow w ſzczegulności uważane maią ſwe nieprzyzwoitości; że Monarchia zamienia ſię łatwo w tyranią; Aryſtokracya w rząd nieſprawiedliwy niektorych Oſob partykularnych; a Demokracya w panowanie ślepe y bez prawne. Likurgus, mo-

wię,

wię, ſądził, że trzeba aby te wſzyſtkie trzy rodzaie rządow, wchodziły w rząd Sparty, y żeby ie nieiako ſpoic, ażeby ieden drugiemu był pomocą, y podporą. Niezawiodł ſię na tym mądry ten Prawodawca, żadna bowiem Rzplta niezachowywała tak długo ſwych praw, ſwych zwyczaiow y wolności, iak Spartańſka. Można mowić że Rząd Rzpltey Rzymſkiey łączył nieiako te trzy rodzaie władz, podobnie iak Spartańſki. Konſulowie zaſtępowali mieyſce Krolow, Senat reprezentował radę publiczną, y lud miał ſwą także w rządach cząſtkę.

Jeżeli kto chce świeżſzych przykładow. Anglia nieieſt że dziś dowodem oczywiſtym doſkonałości rządow zmięſzanych, y Monarchiy umiarkowaney? Jeſt że ktory Narod co do względu na wſzyſtkie okoliczności, ktoryby używał większych wewnętrznych pomyślności, lub okazalſzego zewnętrznego poważania?

Nakoniec ieżeli ſię kto ieſzcze ſpyta, ktory ieſt z rządow naylepſzy? zdami ſię żeby można odpowiedzieć, iż wſzyſtkie dobre rządy nierownie przyſtoią wſzyſtkim Narodom, y że w tey mierze wzgląd mieć należy na humor, charakter ludu y rozległość kraiu. W wielkich Narodach uſtanawiać Rząd Rzpltey niedobrze, lepiey zawſze Monarchią z przyzwoitemi ograniczeniami. Ale co do nierozległych kraiow; rząd im nayprzyzwoitſzy y naypożytecznieyſzy ieſt Aryſtokratyczny, przydawſzy do niego niektore przywileie dla ludu w powſzechności.

U Jana Auguſta Poſera Kſięgarza Warſzawſkiego na S enatorſkiey Ulicy.



NRO. 21.

Dnia 14. *Marca.*

UWAGI MORALNE

Tłomaczone z Autora Arabſkiego.

Ebn-Ata Al-Hoſan de Baſra.

1. MOwiłby kto że w Człowieku dwie ſą duſze, iedna roſtropna, dowcipna, y pomiarkowana; druga bezrozumna, bydlęca, y popędliwa; y że te na przemiany w nim ſię wydaią. Ten ieſt naymędrſzy w ktorym pierwſza nayczęściey pokazuie ſię.

2. Gdyby wſzyſtkie rzeczy w ſwoim były porządku, duſza niżſzego rodzaiu, byłaby poſłuſzna duſzy wyżſzey, a ta Bogu.

3. Człowiek takim ieſt od natury obdarzony dowcipem, że mogłby nay-większey nabyć doſkonałości: ma wrodzoną chęć do rzeczy chwalebnych; ale te dwie władze ſą w nim prawie przytłumione.

4. Gdy mu ſię zdarzy o nich ſobie wſpomnieć; wpada w dwa przeciwne nierządy: pod pozorem nabywania wyſokich umieiętności, udaie ſię do prożnych wymyſłow; a miaſto wydoſkonalenia ſwych chęci; przyzwyczaia ſię do dziwactwa.

5. Co to ieſt umieiętność? iak opiſać mądrego? czy doſyć aby ſię takim zwać; iedną tylko naukę doſkonale poſiadać, czyli też we wſzyſtkich bydź biegłym potrzeba? Ci co wſzyſtko umieć chcą, moim zdaniem, nie rożnią ſię od tych ktorzy wcale nieumieiętni ſą. Nie maſz takowego dowcipu, ktoryby rownie do wſzyſtkich nauk był ſpoſobny; ta prawda tak ieſt powſzechna, że niektorzy tylko nadzwyczayną byſtrość maiący od niey mogą bydź wyięci.

6. Y owſzem nic nad to prawdziwſzego: *Cave ab homine unius libri.* Ten ktory nad iedną tylko zabawiał ſię rzeczą, y na iey nabycie wſzyſtkie łożył ſtarania; dwoiaką ztąd ma korzyść. Celuie w ſwoim partykularnym rodzaju; y w czaſie doſkonalenia ſię w nim; nauczy ſię rożnych rzeczy, ktore mu ułatwiaią wiadomość innych nauk.

7. Mowić o kim, że to ieſt Człowiek biegły w Aſtronomiy, Geometryi, Botanice,

nice, Chimiy, &c: iest to przyznawać mu rzecz iaką istotną; ale mowić, że to iest Człek uczony; z tego nic dokładnego wnosić nie można.

8. Trzy rzeczy potrzebne są do nabycia nauk; dowcip, pamięć, y pilność; iak prędko na iedney z tych trzech rzeczy będzie zbywało; postępku znacznego nie można sobie obiecywać.

9. Nic nam bardziey do umieiętności nie zagradza; iak prożny wstyd. Przyszedłszy do pewnego wieku, y przeszedłszy niektore nauki; zdaie się, że iuż tylko Nauczycielem być przynależy, y że byłoby wstydem pokazać że czegoś nie umiemy; albo prosić o obiaśnienie w iakieykolwiek materyi. Unikamy w obcowaniu mowić o tym, czego doskonale nie rozumiemy; albo gdy iuż nieuchronnie mowić o tym potrzeba, krotko tylko y w powszechności, o rzeczy wspominamy, boiąc się, żeby niedoskonałość swoią nie wydać. Nie tak się nabywa umieiętność. Ludzie prawdziwie mądrzy, za powinność y owszem za szczęście sobie maią być nauczonemi od ludzi nawet nikczemnych, y niższych od siebie. Jest to znak prawie nieomylny; po ktorym poznać można uczonego Człowieka, gdy bardziey mowić o

W 2 tym

tym co drudzy umieią, niżeli o tym co sam umie; stara się.

10. Nie masz pewnieyszego y krotszego sposobu uchodzić za mądrego Człowieka; iak stać się nim. Może udanie na iaki czas ułudzić; ale fałsz kiedykolwiek pokaże się.

11. Nie można nigdy dosyć przyiaźni, poszanowania y powolności okazać swoim Nauczycielom; ale trzeba o tym pamiętać, że y oni maią swoie błędy y swoie niedoskonałości, ktorych nam się strzedz należy.

12. Mądry rownie iak y głupi pobłądzić mogą; ale głupi tylko w błędzie trwać zwykł.

13. Nauki ktore dla nas są naymniey potrzebne, naywiększey naszey częstokroć potrzebuią pracy, y nayochotniey się do nich przykładamy.

14. Xiążęta y inni Panowie, łatwy maią sposob do ćwiczenia się w naukach przez obcowanie pod czas objadu z ludzmi mądremi (chcę mowić z ludzmi doskonałemi y godnemi tego imienia) rożne im zadaiąc pytania, albo, gdy im się tego niechce, wyciągaiąc ich na rozmowy pożyteczne: tym sposobem bez zadania sobie trudności, mogą nabyć wyboru wszystkich nauk, być obiaśnionemi w nie-

zli-

zliczonych Materyach, ktorych wiadomości chyba przez trudną y długą pracę nabyćby mogli. Nie mały to pożytek zasilać razem y rozum y ciało.

15. Rzadko iednak przytrafia się ażeby Panowie uczonych ludzi maiący u swego stołu (y mało takich iest) z nich umieli pożytkować. Zpoglądaią na nich z wyniosłością. Ledwo słowo kiedy do nich przemowią, rozumieiąc, iż dosyć dla nich szczęścią, że ich do siebie przypuścili. Albo też, ieżeli im podaią okazyą do mowienia, nie inszym to czynią końcem, tylko ażeby wyciągnęli ich na podchlebne przyświadczenie, albo też, żeby ich w zwadki wprowadzić z ludzmi ktorzy wolnie, o Religiy y rozwiozłości mowić zwykli. Jakożkolwiek szczupła bydź może kuchnia uczonego; musi być bardzo podłey duszy; ieżeli się nie oddala od podobnych obowiązkow, gdy może; chyba że rozkaz wyrażny zaydzie.

16. Można pożytkować rownie z ludzi głupich iako y mądrych, naśladuiąc iednych, a we wszystkim, od drugich rożniąc się.

17. Nie tak przez wielkie iak przez ustawiczne prace staiemy się mądremi. Nad to przykładać się do nauk iest to częstokroć nic nie dokazać. Jeżeli do-

wcip ieſt bardzo biegły wnet przez właſną ſwoią żywość, wyſili y wycięczy ſię; właſnie iak motyl, ktory ſię gubi w płomieniu, około ktorego nieuſtannie lata. Jeżeli dowcip ieſt ociężały, praca go osłabia, iako woł ktory pod iarzmem uſtaie. Codzień cokolwiek zrobić, byle dobrze; to ieſt naypewnieyſzy ſpoſob wydoſkonalenia ſię.

18. Zadna rzecz niepotrzebuie więcey cwiczenia iak pamięć; ktora naybardziey przez uſtawiczną exercytacyą pomnaża y doſkonali ſię. Zycie niewſtrzemięzliwe naybardziey iey ſzkodzi. Czy możeſz kto nie zapomnieć tego czego ſię nauczy; gdy o ſobie ſamym nie pamięta?

19. Ktokolwiek raz ſię udał na naukę, nie powinien ſobie zakładać granić, do ktorych przyſzedłſzy mogłby ſobie podchlebiać, że iuż doſzedł doſkonałości; że przyſzedł do naywyżſzego ſtopnia mądrości y wiadomości. Samą tylko śmiercią nauki naſze kończyć ſię powinny, z ktorą wraz wſzyſtkie inne zabawy naſze uſtaią.

20. Chluba ludzi mądrych ieſt niepoięta! Coż albowiem za proporcya między tym co naymędrſzy ze wſzyſtkich ludzi umie, y tym czego nie umie. Jm więcey ſzukamy obiaśnienia, tym bardziey cie-

ciemności nas otaczaią. Wynależenia ktore nam śię zdaią naydoſkonalſze, na ſamych tylko powierzchownościach śię zaſadzaią. Naſze ułożenia gdyby nayściśleyſzy z ſobą miały związek; podobne ſą do tych domkow, ktore dzieci ſtawiaią, y ktore iednym dmuchnieniem obalić można.

21. Wieluby śię mądremi y umieiętnemi ſtało; gdyby zbyt prętko za takich śię nie mieli.

22. Sprzeczki, zelżywości, zazdrość, prożna chwała; ſą zwyczayne ſkutki umieiętności. Skłonności z ktorych wypływaią wyliczone ſkutki, ſą prawie iſtotne mądrym ludziom.

23. Jednak nie te ſą prawdziwe y naturalne owoce nauk; ale te ktore im naznacza pewny biegły w naukach Człowiek. Nauka, mawiał on, przyiemnieyſzą czyni pomyślność; ulżeniem ieſt w nieſzczęściu; zaſileniem młodzieży; ukontentowaniem ſtarych; zabawia w oſobności, w pośiedzeniu ieſt przyiemną, nigdy nas nieodſtępuie; towarzyſzką ieſt w podroży, ſłowem, ſłuży na każdym mieyſcu, w każdym czaſie, y w każdym wieku.

24. Nauki przynoſzą nam ieſzcze inny pożytek daleko większy od tych, ktore

ktore dopiero są wyliczone, to iest uczą nas miarkować nasze chuci.

25. Przepędzić choć ieden dzień bez nauk, czytania, y reflexyi, na iakichkolwiek innych bądź zabawach; iest to dzień prawdziwie utracić.

26. Abyśmy lepiey wiedzieli, wiele tym sposobem dni traciemy, trzebaby co wieczor, niżeli się do spania zabieramy; roztrząsnąć sprawy dnia dopiero przepędzonego. To codzienne porachowanie się wielce nam iest pożyteczne, y choćby Religia go nie zalecała; zdrowy rozum tyle upatruie w nim pożytku, że nigdy go zaniedbać nam nie trzeba.

27. Nic także nieiest pożytecznieyszego, iako mieć zbior wszystkiego tego, co kto czytał, widział, albo słyszał pamięci godnego do obyczaiow stosuiącego się. Podobne zebrania lepsze są niżeli wszystkie inne Fizyczne y nauk wyzwolonych zbiory.

Kontynuacya tych Uwag w następuiącym Sobotnim Piśmie.

U Jana Augusta Posera Księgarza Warszawskiego na Senatorskiey Ulicy.

Nro. 22.

Dnia 17. Marca.

KONTYNUACYA
UWAG MORALNYCH
Tłomaczonych z Autora Arabſkiego.

28. Niektorzy zpiſuią Dziennik życia ſwego dla właſney ſwoiey ſatisfakcyi. Lecz dobrze na tym zaſtanowiwſzy ſię, mniemam, że y w tym ſą niektore nieprzyzwoitości; Prawda że z iedney ſtrony tym ſpoſobem ſię zachowuie pamięć wielu rzeczy miłych, y tyſiącznych przypadkow, ktore nam w czaſie ſwoim ſprawuią ukontentowanie, y ktore znowu zdaią ſię odnawiać, gdy ie ſobie przypominamy; Nadewſzyſtko widzieć można ſkłonności ſerca ſwoiego; można przypatrzyć ſię iak nieuſtannie myśli naſze iedna po drugiey naſtępowały, y iaka ſię w nas ſtała odmiana względem ſpoſobu myślenia o rożnych rzeczach; Ale z drugiey ſtrony, gdy życie ludzkie tyle przynaymniey ieſt pod-

ległe, przeciwnościom; ile doznaie szczęśliwości; według mego zdania tym sposobem niepotrzebnie odnawiamy rany, ktore czasu przeciąg iużby był uleczył; a co naygorszego iest, wraca się niechęć przeciwko niektorym osobom, ktore sobie na nią mogły niegdyś zasłużyć. Czas teraźnieyszy y przyszły dosyć nas zabawiać może, y niepotrzeba zaprzątać się tym co iuż przeszło. Można w tey mierze srzodek sobie obrać, nie zachowuiąc w pamięci tylko te rzeczy, ktore służyć mogą za prawidło y doświadczenie na czas przyszły.

29. Dusza rownie iak y Ciało ma swoie choroby, z tą tylko rożnicą, iż pierwsze są niebespiecznieysze, przeto że bardziey są ukryte; zdrowa Filozofia iest lekarstwem na ich uleczenie.

30. Dusza ktorą passye opanowały iest nieszczęśliwsza niżeli Ciało, ktore podagra, kamień y wrzody dręczą.

31. Tyle naymniey napisano o uleczeniu duszy, iak o uleczeniu Ciała. Ten iest koniec tylu dzieł moralnych, w ktorych każdy Autor sobie podchlebuie, iż swoim Czytelnikom podał sposob do nieomylney szczęśliwości. Lecz przepisy rownie w nauce moralney iak lekarskiey do tych czas są niedoskonałe.

32. Zdrowie duſzy zależy na ukontentowaniu. Ten to ieſt naydroższy ſkarb, ktory Człowiek może poſiadać.

33. Ażeby go doſtąpić trzeba pilnie uważać; iak czynić roźnicę między tym co z iſtoty ſwoiey, y tym co przypadkowym tylko ſpoſobem nas ſię tycze. Zkąd to pochodzi, że tyle ieſt nieſzczęśliwych ludzi? Czemu cały życia ich przeciąg pełen ieſt częſtokroć utrapienia y gorżkości? nie dla inſzey zaiſte przyczyny, tylko że wſzyſtko ſerdecznie ich dotyka; naymnieyſza rzecz ktora ſię tycze ich Dobr y Fortuny, y ktora ſię ſprzeciwia ich zamysłom, tak ich obchodzi; iak ich obchodzić powinno, to co ſię do duſzy y ſerca ich ściągać może. Kto na te rzeczy ktore ſą zewnątrz, takim patrzy okiem, iak gdyby do niego nie należały, y że od niego dalekie być mogą, bez ſprawienia w nim żalu; mało w tym życiu znośić powinien; bo całe nieſzczęście ktore nam fortuna, gdyby naybardziey na zgubę naſzę zawzięta, ſprawić może, zawiſło na tym gdy nam maiętność, Rodzicow, Przyiacioł Godności &c: wydziera; ale światło rozumu naſzego, y cnota beſpieczne ſą od iey napaści.

34. Sława y zdrowie ſą to dwie rzeczy, ktore nas naybardziey dotykaią; lecz ieżeli rzeczy brać z gruntu y dobrze uwa-

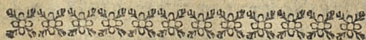
żać chcemy, własne przeświadczenie dostatecznie uspokoić nas powinno względem obmow ludzkich, y uwaga na krotkie życie nasze powinna nas zachęcać do znoszenia cierpliwie choroby, ktore w nim są nieuchronne. Nie do tego ściągam, aby być nie czułym na wszystko, bo to iest rzecz Człowiekowi przyrodzona, y ktora odeymuiąc mu czułość boleści, umarzałaby w nim także y ukontentowanie. Dosyć na tym znosić to mężnie y nie podać się na nieukontentowanie y rozpacz.

35. Dobra ktore posiadamy, powinniśmy mieć za dar, ktory nam każdego czasu może być odebrany. Smucić się gdy czas przychodzi oddania ich; iest to rownie być niewdzięcznym iakby był ten ktoremu pozwolono pałacu do przeiechania się do niego, lub pożyczono summy iakiey, aby iey dobrze zażył; a on potymby iey niechciał oddawać. Gdy utracamy maiętność iaką, taką sobie uwagę czynić mamy: czy nie dosyć iestem szczęśliwy żem przez tak długi czas tego użył? mogłbym to prędzey był utracić; mogłbym tego był nigdy nie mieć...

36. Po każdey zbyteczney wesołości następuie gorżki smutek, mądry ani tego, ani tamtego niedoznaie. Nie czuiąc nadzwyczaynego ukontentowania, gdy mu

się

ſię dobrze powodzi; nieśmuci ſię, gdy go to powodzenie odſtępuie; słowem mowiąc, niebardziey go dotykaią nieſzczęścia tego życia, iak roztropnego podrożnego tykaią rozrywki, lub kłotnie, ktore mu w drodze ſię przytrafiaią.



PASTUSZEK y FILOZOF.

PAſtuſzek pewny daleko od Miaſta mięſzkaiący, wiodł życie wolne od zabiegow, ktorym ſą powſzechnie podlegli Ludzie zyſku ſzukaiący. Wiek doyrzały ſprowadził śiwość na Jego głowę, długie zaś doświadczenie, prawdziwie go mądrym uczyniło. Czy to pod czas upałow lata, czy mrozow zimowych nieomięſzkiwał nigdy ſam na paſtwiſka trzodę wyprowadzać, y na tey ſpokoyney pracy mile mu upływały Jego godziny. Wynioſłość y zazdrość, były namiętności, iemu nieznaiome: przyſzło do tego że okolicznie głoſne były wyſokie Jego Cnoty.

Jeden sławny Filozof, ktory w Szkole ſię nauczył prawideł życia obyczaynego; poſzedł tego Paſtuſzkę nawiedzić w Jego

Chacie, chcąc ſię zbliſka przypatrzyć Jego rozumowi. Zkąd maſz twoię naukę? rzecze do niego; przepędzał żeś nocy całe nad Kſięgami? Czy przebiegłeś ſtarożytność Grecką? y Rzymſką? Czyś doſzedł dowcipu Cycerona, y zgruntował myśl przedziwnego Platona? powiedz mi: Czy mądry Sokrates ukſztalcił twą duſzę? albo czy Uliſſes zapędzony przeciwnym przeznaczeniem do nieznanych Kroleſtw, błąkaiący ſię po rozmaitych Miaſtach przyprowadził cię do poznania zwyczaiow, praw, y obyczaiow, rożnych części świata?

Paſtuſzek z ſkromnością odpowie, nigdym ſię niezatapiał w naukach, a nim obiegł cudze kraie dla poznania rodzaiu ludzkiego, praw Jego y nauk. Ludzie umieią ſię tak na pozor układać, iż naybyſtrzeyſze oczy potrafiaią oſzukać. Jakże ta nauka uczyniłażby mię mędrſzym? Ah! przyiść nigdy nie możemy do doſkonałego ſiebie ſamych poznania!... Mnie natura ſama nauczyła pomiernych rzeczy wiadomości, ktorą mam; z niey, powziąłem pierwſze życia maxymy y wkorzenioną ku wyſtępkom nienawiść.

Prace codzienne Pſzczołki, zagrzewaią umyſł moy do uczciwego przemyſłu. Czy mogę ſię przypatrywać Mrowce troſkli-

ſkliwey o dalſze ſwoie pożycie; bez poczuwania ſię do zaradzenia o potrzebach dalſzego mego życia?... Moy pieſek nay-wiernieyſzy z ſwego rodzaiu wznieca we mnie wdzięczność. Uważam z pilnością Jego powolność, przywiązanie, y ſłużę tak Panu memu, iak on ſłuży mnie. Uczę ſię od Gołąbka ſtateczności, y miłości małżeńſkiey. Kura y inne wſzyſtkie ptaki, ktore ſkrzydłami zaſłaniaią ſwe dzieci od zimna; przeſtrzegaią mnie doſtatecznie o powinnościach Oyca. Procz tego, natura mię także uczy wyſtrzegać ſię wzgardy y śmiechu ludzkiego. Nieurażam nikogo głoſem, lub przykrą ciała poſtawą. Ważę z pilnością ſłowa, ſtrzegę ſię nadewſzyſtko wielomoſtwa, bo kto wiele mowi, prawie zawſze mowi nieużytecznie. Niepociągam nikogo do prawa, aby go ogołocić z dobr. Brzydzę ſię drapieżnemi Jaſtrzębiami, y Wilkami, ktore ſą godne ludzkiey nienawiści. Ale czyż wſzyſcy nieczuiemy w ſobie ſprawiedliwego obruſzenia ku wężom; a iednakowo wielu thnie zazdrością, potwarzami, y nienawiścią, zaraźliwſzą nad iad padalca?... Tak każde jeſteſtwo, materyą ieſt do uwagi; y naymnieyſze rzeczy ſtaną cnotliwemu ſercu za naukę moralną.

Godzien

Godzien ieſteś ſławy, ktorą maſz zawoła Filozof; Cnotliwym ieſteś, a tym ſamym y mądrym. Prożność ſama częſtokroć kieruie piorem Autora; Zaraża ich dzieła, rownie iak y ludzi. Ucząc ſię praw natury, gruntuiemy naſze maxymy na nieomylney prawdzie. Ta ſzkoła ieſt doſtarczaiąca do uczynienia ludzi cnotliwemi, mądremi, y dobremi.

U Jana Auguſta Poſera Kſięgarza Warſzawſkiego na Senatorſkiey Ulicy.

Znayduią ſię także u pomienionego Kſięgarza naſtępuiące Kſiążki.

Corpus Juris Civilis Juſtinianei, adjectis Recentioribus quorundam Imperatorum Conſtitutionibus, & Conſuetudinibus Feudorum: nec non omiſſis Canonibus, qui vulgo Apoſtolici crediti ſunt: Item adjectis, qui hodie ſuperſunt, Veterum Monumentis, videlicet Legum XII. Tabularum, Inſtitutionum Caji, Titulorum Ulpiani, & Sententiarum Pauli. Adjectis demum univerſarum Legum Collationibus, & Argumentis, II. Tomi, 4. maj. Auguſtæ Taurinorum, 1758. 36.

NRO. 23.

Dnia 21. Marca.

MOWA SENEKI
DO NERONA.

ROk ninieyſzy, Ceſarzu! ieſt Oſmy twego Panowania. Czternaście temu lat, iakeś mię wezwał do ſiebie, abym miał ſtaranie około twego wychowania. Przez ten cały czas, świadczyłeś mi wiele uſzanowania y łaſk: niezbywa mi na niczym, chyba na tym; abym umiał miarkować moie ſzczęście. Jeſt wiele przykładow, ktore ci chcę na wzor podać, zgadzaiących ſię iednak bardziey z tą choyną łaſkawością, ktora ieſt prawie dziedziczną w tym domu; nad ſtan moy prywatny. Sławny on Auguſt nieporownany twoy Pradziad chętnie na to przyſtał, aby Agryppa obrał ſobie mieyſce oſobności pod czas miłey Jego bytności w Mitilenie; pozwolił to ſamo Mecenaſowi w Rzymie, dla zażywania na uſtroniu miłego ſpo-

czynku. Pierwfzy był z tym Monarchą na woiennych wyprawach; drugi mu pomagał w ciężkich rządu pracach. Nadgrody tych ludzi były wielkie w rzeczy famey; ale można mowić, że niemnieyfze były ich zasługi. Ja podobnych u ciebie nieiestem godzien względow. Niemam bowiem innych zasług, procz nikczemnych, z nauki wynikaiących, y te, że tak rzekę, w cieniach twego pokoiu są ukryte; Ja mowię ktory nic nie uczyniłem wielkiey wagi dla twey przysługi; chyba tylko, że Nauczycielem twym byłem w pierwfzym młodości wieku; nad wymiar zasług, choynie iestem zafzczycony twemi dobrodzieystwy. W famey rzeczy, widzę się zarzuconym niezliczonemi bogactwy, ktoremi prawie iak zafypałeś moy dom. Niezmiernie się wstydzić mufzę, ile razy nad tym się zastanawiam: Niemogę się wstrzymać, abym niemowił fam do fiebie, do fiebie mowię, ktory nieiestem tylko pospolity człek, z pofrzod Hifzpanii wzięty, y wyniefiony do stanu naypierwfzych ludzi tey Stolicy całego świata; śmiem iednak teraz rownać się z temi sławnemi Familiami, ktorych domy napełnione są obrazami ich Przodkow, zafzczyconemi y ufzlachetnionemi tylu dostoieństwy, y godnościami; na coż

mi

mi wyszła ta Filozofia, w ktorey czuię się być wyćwiczonym; y skromność, ktora moią Nauczycielką była? Ten rozum, ktory przestawał przedtym na małych rzeczach, mogł że przypuścić myśl budowania tylu Pałacow, y tyle wspaniałych ogrodow? Niemam że się wstydzić, że tyle posiadam roskosznych domow? Obszernych włości? y niezmiernych dochodow? Jedna iest tylko na moię obronę y wymowkę przyczyna. W twey ku mnie choyności, Panie! nie miałeś względu, tylko na swą moc, ktora iest nieskończona; a ia się nieradziłem, tylko powinnego ci uszanowania, ktore mi niedozwalało sprzeciwiać się twym dobrodzieystwom. Ale nakoniec obydway dopełniliśmy miary. Tyś uczynił dla mnie wszystko, co Wielki Monarcha może uczynić dla Osoby, ktorą kocha; ia zaś odebrałem to wszystko, co życzliwy sługa wziąść może od łaskawego Pana. Cobyś nad to czynił, niesłużyłoby tylko do powiększenia coraz bardziey nienawiści tych, ktorzy zazdroszczą memu szczęściu. Dostoieństwo, na ktorym iesteś, przenosi cię nad to wszystko, cokolwiek mowić o Tobie mogą; ale co się tycze mnie; wystawiony codzień, iestem na cel nowych obmow, potwarzy, y zazdrości; muszę iak nayusilniey cię prosić, żebyś do-

puścił, abym uczynił koniec niechęciom, ktorym ieſtem na tym mieyſcu podległy. Tak wcale iak żołnierze ranni, albo podrożni, zfatygowani drogą, maią prawo dopraſzania ſię iakiego odpoczynku; podobnie w oſtatnich latach mego życia, złożony chorobami ſtarości, nieſpoſobny do ſprawowonnia naymnieyſzey rzeczy; ściśniony ieſzcze bardziey dobrami, ktore poſiadam, iak przeciwnościami, ktore mi znośić zoſtaie; Smiem cię upraſzać Wielki Monarcho! abym ſię mogł wyzwolić od tylu nieſpokoyności, nietracąc iednak przeto nic z twego ku mnie ſzacunku, y łaſkawości. Odbierz te bogactwa, ktoremiś mię tak choynie obdarzył. Roſkaż twym Podſkarbim, aby obięli w dzierżawę Dobra, y przyłączyli ie do twych dochodow. Nieobawiam ſię niewygod uboſtwa; owſzem wolnym będąc od ſtarania o utrzymywywanie tylu ogrodow, y wſpaniałych Pałacow, od pilnowania tych ſkarbow, ktorych blaſk bardziey mię mięſzał, niż kontentował; będę miał czas wniyścia ſam w ſiebie, y myślenia o wdzięczności, ktorą ci winienem. Jeſteś w ſamey żywości twego wieku, y rozum twoy iuż uformowany przez doświadczenie, łatwo ſię może obeyść bez cudzey pomocy w ſprawowaniu rządow Państwa. Spodziewam ſię iednak,

dnak, że rozmyślania, ktore za dozwoleniem twoim będę miał ukontentowanie czynić w ſpokoyności, nie będą dla ciebie wcale nie użyteczne. Pokażę przynaymniey przez tę odmianę mego ſzczęścia, żem niebył niegodnym twych łaſk, y twego ſzacunku, iżeś raczył wynieść tak wyſoko Człeka, ktory miał doſyć cnoty, aby był dobrowolnie wyrzekł ſię tych wſpaniałości, żeby żył ſpokoynie w ſtanie pomiernym.

Odpowiedź Nerona.

Neron wyſłuchawſzy ſpokoynie Senekę; mowił do niego w te słowa:

Odpowiadam bez przygotowania, y bez ſztuki na wymowną, y wypracowaną mowę twoią, bardziey dla dania dowodu moiey ku Tobie ſzczerości, niż pokazania, żeś mię uczynił ſpoſobnym do mowienia nie gotuiąc ſię w każdym rzeczy rodzaiu.

Auguſt moy Pradziad pozwolił, aby Agrippa y Mecenas odpoczęli ſobie po długich pracach; Ale to było w tym czaſie, kiedy wiek Jego, Chwała y powaga nabyte udzieliły mu wolności wſzyſtko czynienia. Wſzakże przywracaiąc im ſpokoyne życie, nieogałacał ich z dobr, ktoremi ich obdarzył. Ze ten Monarcha

młodość swoię przepędził na Woynach; miał częste okazye cwiczenia ich odwagi; oni zaś zasługiwania sobie na otrzymane nadgrody. Okoliczności mego Panowania były dotąd bardzo trudne. Gdybyśmy mieli byli podobne okazye; bezwątpięnia tybyś mi także podobne był świadczył przysługi. Niemniey iednak od nich uczyniłeś, podeymuiąc się starania około mego wychowania, poleruiąc moy rozum, y pomagaiąc mi swemi radami, y rozumnemi przestrogami. Te pożytki, ktore odniosłem od Ciebie, y ktore przekładam nad wszystkie podbicia moich Pradziadow; poki żyć nieprzestanę, stać będą przed moiemi oczyma, y trwać w nieustanney pamięci. Przeciwnie te dobra, ktore masz odemnie, Ogrody, Pałace, dochody, ktore ci się zdaią nieprzebrane; są dobra przemiiaiące, y ktore czas w iednym momencie wniwecz może obrocić. Jakieżkolwiek iednak są, y iak tylko zazdrość ie wystawiać sobie może; ia poczytuię ie, za niewystarczaiące twoim ku mnie zasługom. Wstydzę się częstokroć, widząc wiele Osob, ktorych bogactwa nietylko się rownaią z twemi, ale ieszcze przechodzą, y surowo się sam strofuię, że Człowiek, ktory mi iest ze wszystkich naymilszy, nieiest naybogatszy y nayszczęśliwszy.

Nie-

Nieprzytaczay mi chorob twego wieku. Maſz ieſzcze dosyć czerſtwości, y zdrowia, do używania moich, y ſzczęścia mego dobr. Ledwie com wſtąpił na Tron, y zacząłem doświadczać ukontentowania w świadczeniu dobrodzieyſtw; a ty ſię iuż temu zamyślaſz ſprzeciwiać?

Ceſarz Klaudyuſz moy Poprzednik więcey uczynił dla Witeliuſza, niż ia dla Ciebie, a nikt mu tego nieprzyganiał.

Niechceſz podobno czynić porownania tego Ceſarza ze mną. Ale y ia też niechcę rownać Witeliuſza z tobą. Nietrudnoby mi było, wiele podobnych przytoczyć przykładow. Mogłżem ia przez moią choyność tylu cię obdarzyć dobrodzieyſtwy, ile ich Woluſiuſz przez ſwą oſzczędność zgromadził? Z tym wſzyſtkim, ieżeli ſię przytrafiło, żem przez żywość wieku mego młodego, y miłość ktorąś we mnie wpoił ku cnocie, wyſzedł kiedy z powinnych granic; pozwalam, y nawet życzę ſobie tego, abyś mię mądremi twemi radami w tey mierze miarkował. Ale w teraźnieyſzey okoliczności, gdybym odebrał to, com ci wyświadczył, przypiſanoby to raczey moiey chciwości, niż twemu pomiarkowaniu; y gdybyś ſię oddalił z mego dworu w czaſie, w ktorym naywięcey potrzebuię twych rad; zamiaſt przyzna-

znania tego ſpokoyności, ktora ci powodem ieſt, do odſtąpienia mię; mowionoby, żeś przeczuł iaką niełaſkę, y zaczynaſz nieufać moiemu ku tobie przywiązaniu.

Podchlebiaſz ſobie bezwątpienia, że to oddalenie ſię uczyni ci wielką ſławę, gdy pokażeſz, żeś chętnie porzucił to, czego inni z wielką uſilnością ſzukaią. Ale pamiętay że Filozof y Człek dobry niepowinien zaſadzać ſwey chwały na ſprawie, ktora ieſt okkazyą wſtydu y nieſławy Jego przyiaciela. „

Neron, nayobrotnieyſzy ze wſzyſtkich Ludzi; pokrywaiąc ſwoią nienawiść ku Senece naypodchlebnieyſzym ſpoſobem, ściſnął go mile. Seneka także z ſwoiey ſtrony, lubo dokładnie znał chytrość Nerona, ſkończył tę rozmowę, iak zwyczay z Monarchami niſkiem podziękowaniem, y ukłonem; poſtanowił iednak odmienić na potym ſwoy ſpoſob życia. W rzeczy ſamey, oddalił wſzyſtkie powierzchowne znaki kredytu, y zaufania w łaſce ku ſobie Panuiącego, iako to Konwoie, Audyencye, Wizyty. Rzadko pokazywał ſię w Mieście; żył w wielkiey oſobności, pod pozorem nauk, wieku zgrzybiałego y chorob.

U Jana Auguſta Poſera Kſięgarza Warſzawſkiego na Senatorſkiey Ulicy.



Nro. 24.

Dnia 24. Marca.

Rzecz ieſt zła lub dobra podług mniemania, iakie o niey kto ma.

JEſt przyſłowie dawne Greckie, że ludzkie nieſzczęśliwości pochodzą od ſpoſobu przyimowania rzeczy, a nie z ſamey iſtoty rzeczy. Wieleby dobra na Narod ludzki ſpłynęło; gdyby to przyſłowie wſzędzie za gruntowną prawdę uznane było. Bo ieżeli to nas tylko dolega, co ſobie złym być wyſtawuiemy; w naſzey zdaie ſię być mocy iekce ie ſobie ważyć, albo na dobre obrocić.

Jeżeli to co my złym, y dolegliwością zowiemy, nie ieſt złe ſamē z ſiebie, tylko podług naſzego rozumienia, y w naſzey ieſt mocy to odmienić; Coż za nieroſtropność, Chorobom, niedoſtatkowi, y pogardzie nieſmak iakiś wrodzony

Przyznawć. Obaczmy tedy ieżeli to, co my złym zowiemy, z istoty swoiey złym iest, albo też ieżeli bądź że iest złym; może od nas w dobro być przemienone; bo to na iedno wychodzi.

Gdyby te rzeczy, ktorych się boiemy, miały nad ludzmi moc, umyśl ich przewyższaiącą; moc ta byłaby dla wszystkich rowna: Albowiem Ludzie wyiąwszy przypadkowe niektore przymioty, są sobie co do istoty rowni. Przecięż widziemy iak rożnie y wcale przeciwnie ie sobie wystawuią.

Naywiększym złym, byłaby śmierć, Ubostwo, y boleści; a iednak śmierć miana iest od wielu za zakonczenie wszystkich dolegliwości tego życia, za naywiekszy dar natury, y nayskutecznieyszą ulgę naszego umartwienia. Y tak iedni z smutkiem y boiaźnią na zbliżaiącą zapatruią się śmierć, drudzy radzi y ochotnie ią ponoszą. O iak wielu iest, ktorzy albo z umyslu dobrowolnie sobie śmierć zadali, albo też onę przyspieszyli: Jak wielu skazanych na śmierć lubo haniebną y strasżną co do mąk; szło na plac tak spokoynie, że w nich żadnego pomięszania nieznać było! Wielu, gdy iuż śmierć bliską widzieli, spokoynie rosporządzenie zaczynali swych interessow, żegnaiąc

iąc ſię z przyiacioľmi, ſpiewaiąc y żartuiąc. Jednego gdy na ſzubienicę prowadzono z śmiechem rzekł: „ Nieprowadźcie mnie tą ulicą, bo tam mięſzka „ Kupiec, ktoremum dłużny; mogłby „ mię przyareſztować. „ Jnny rzekł do Kata, żeby ſię ſzyi iego niedotykał, bo ſtraſznie ieſt łechciwy. *Jnny, ktoremu Spowiednik obiecywał, że tegoż dnia miał być na Uczcie w Niebie z Chryſtuſem; rzekł: „ Zebyś WMPan za mnie chciał na tę „ poyść ucztę, bo ia dziś poſzczę.* „ Jnny ktory przed ſkonaniem pić chciał, gdy Kat pił do niego; niechciał z rąk Jego napoiu odebrać, bo ſię bał żeby ſię niezaraził iaką chorobą. Jnnemu iuż będącemu na drabinie, gdy Niewiaſta Chuſtkę zarzuciła, żeby go od śmierci, gdyby z nią ſię żenić chciał, uwolniła podług pozwolenia dawnych Uſtaw w niektorych krajach; Winowayca ſpoyrzawſzy na tę Niewiaſtę, y poſtrzegłſzy ią kulawą odwrocił ſię do Kata. „ Wieſzay rzekł, bo ta Nie„ wiaſta niepewna. „ W Jndyach Zony z ochotą w ogień ſię rzucaią, na pogrzebie Mężow ſwoich, a pod czas pogrzebu Krolow wſzyſtkie Zony, Położnice, Faworyci, y ſługi Jego, z taką ochotą rzucaią ſię w ogień, na ktorym ciało Jego ſię pali;

że fię zdaie, iż fobie za fzczęście maią umierać.

Gdybym chciał wymienić tych wfzyftkich, ktorzy mężnie, y niezmięfzanym umyfłem śmierć ponofili; nigdybym niefkończył. Tak ich wielka ieft liczba, że podobno łatwieyby przyfzło tych wymienić; ktorzy fię śmierci lękali.

Filozof Pyrrho będąc na morzu pod czas wielkiey fali, zachęcał innych do męftwa przykładem iednego Bydlęcia, ktore fię wcale nielękało tey fali: „ Alboż „ to na to mamy fobie udzielony rozum, „ żeby nas boiaźliwemi, y nikczemnego „ ferca czynił, podleyfzemi od tego zwie- „ rzęcia? W rzeczy famey ten dowcip, „ ktory na nafze ufzczęśliwienie dany „ ieft, czyż go mamy używać, na nafze „ większe umartwienie? „

Niechże tak będzie względem śmierci, rzecze kto, ale inaczey fądzić trzeba o uboftwie y boleściach, ktore wielu dofkonałą mądrością zafzczyconych Ludzi, za naywiękfze złe poczytali. Co y naftępuiący pokazuie przykład. Gdy Poffydonius był ftrafznemi bolami ściśniony; nawiedził go Pompeiufz, y przeprafzał, że tak zły fobie obrał czas do rozmawiania z nim o Filozofii; Odpowiedział mu

Pof-

Poſſydoniuſz, nieſpodziewały ſię tego, żeby boleść tak gorę wzięła nademną, żebym niemiał o Filozofii mowić; y wraz o wytrwaniu w bolach mowę zaczął. Gdy mu bardziey boleść dokuczała, mężnie zawołał: Jakożkolwiek wzmagać ſię będzieſz; przecięż niewymuſiſz tego, żebym przyznał, żeś złym ieſt. Przywiedziony przykład mężnego znoſzenia wcale nieprzekonywa, ażeby boleści nie miały być złym, y na czczych słowach tylko ſię zaſadzały; boć ieżeli go bole Jego nieporuſzyły, za coż dla ich gwałtowności przerywał ſwą mowę? Czemu za wileką ſobie ma rzecz, że ie złym niezowie? Trzeba żeby zmysły naſze o tym ſądziły: czy można w ſiebie wmowić, że ciężkie pociągi łechcą tylko ſkorę, albo że Aloes ma wdzięczny ſmak wyśmienitego Wina Tokayſkiego? Nieprzeczę temu, boleść ieſt przypadek nayciężſzy na Człowieka, ale ieſt w naſzey mocy, chociaż niezupełnie go zniſzczyć, przynaymniey ulżyć przez cierpliwe wytrzymanie; y chociażby ciało przezeń zwątlone zoſtało, przynaymniey zachować duſzę uſpokoioną. Jnaczey zkądżeby ſię wſławiły cnoty, iako to męſtwo, wſpaniałość, y odwaga, gdyby niebyło potrzeby narażać

ſię na niebeſpieczne poſtrzały, y razy; Znośić iednoſtaynie wſzelką przeciwność y ſtratę, y z hazardem wſzyſtkiego o nay-większe kuśić ſię rzeczy! Nad to przydać można do naſzego uſpokoienia, że poſpolicie im gwałtownieyſza ieſt boleść, tym prędzey uſtaie, a ieżeli dłużey trwa, letka ieſt. Liczne przykłady wytrzymanych bez dotkliwości naywiękſzych mąk y boleści, daią poznać że ſpoſob ich znoſzenia, mnieyſzemi lub więkſzemi ie czyni.

Scewola Rzymianin dla uwolnienia obleżonego od Porſenny Rzymu, przedſięwziął zabicie go w własnym Obozie, co gdy mu ſię nieudało; Stawiony przed Krolem palił rękę w ogniu aż do kości, mowiąc: że ią karzę iż kogo innego, a nie Krola zgładziła.

Lacedemończyk pewny w czaſie czynioney ofiary, gdy kadził Ołtarze, wpadł mu wegiel rozżarżony za rękaw, y lubo mu do kości rękę ſpiekł; on przecię nieczułym był na to, ażeby zwykłemu porządkowi ofiary przeſzkody nieczynił.

Zoſtaie ieſzcze pokazać, że y uboſtwo nieieſt zupełnie złym, ale tylko w naſzym rozumieniu. Mowi Epikurus że ſtać ſię bogatym nieieſt to być ſzczęśliwſzym, ale tylko zoſtać w innym Fortuny

tuny położeniu. Jakoż maiętny zarzucony intereſſami, niemogąc doſtarczyć koniecznym potrzebom, więcey ieſt nieſzczęśliwym nad ubogiego. Bogactwo rownie iak Chwała, y zdrowie, tyle maią piękności y ukontentowania, ile w nich widzi ten, ktory ie poſiada, nieten ieſt ſzczęśliwſzym, ktorego za ſzczęśliwego ſądzą, ale ten ktory ſię ſam nim być uznaie. Fortuna z ſiebie ſamey ani nam zle, ani dobrze czyni, ale ieſt tylko okazyą, ktorą rozum kieruie y nakręca podług ſwego widzimi ſię. Od rozumu zawiſło uczynić nas ſzczęśliwemi lub nieſzczęśliwemi

Czyż z tylu przepowiedzianych dowodow o pogardzie śmierci, o mężnym znoſzeniu boleści, y uboſtwa, nie mamy ſobie przywłaſzczać choć iednego? Z tylu przeświadczenia, na ktorych inni przeſtali; nie możemy ſobie obrać iakowego, ktoreby było według naſzego humoru y myśli!

U Jana Auguſta Poſera Kſięgarza Warſzawſkiego na Senatorſkiey Ulicy.



Znayduią ſię także u pomienionego Kſięgarza naſtępuiące Kſiążki.

Recueil des marbres antiques qui ſe trouvent dans la Gallerie du Roi de Pologne à Dresde en 230. Figures grand in Folio. 324

Recueil de quelques Deſſeins de pluſieurs habiles maitres tires du Cabinet de S. E. Msgr. le Comte de Bruhl gravés par Matth. Oeſtreich 40. Pieces Format d'atlas. - - 144

Recueil de divers Oiſeaux etrangers & peu communs qui ſe trouvent dans les Ouvrages de Meſſieurs Edwards & Catesby, repreſentes en taille douce & exactement Coloriés par Mr. Seligmann 2. Tomes fol. Nuremberg, 1768. 180

Ich-Mość Prenumeranci, ktorzy dotąd Piſmo to peryodyczne trzymali; raczą przed końcem tego Mieſiąca Marca, dalſzą Prenumeracyą Zł: 3. gr: 7. y puł. *Za naſtępuięcy Kwartał oddać.*

Rożne Kſiążki Polſkie Staraniem wydaiącego te piſma iuż do Druku podane, w krotkim czaſie wyidą.

Nro. 25.

Dnia 28. Marca.

Pomyślność y Przeciwność.

Zdarzyło mi się w tych dniach przeczytać w pewney Książce następuiącą przypowiastkę. Sposob, ktorym iest napisana, y nauka Moralna, ktora się w niey zawiera; stanie za naywiększą dla niey pochwałę. Stawiam ią więc przed oczy moich Czytelnikow bez wszelkiey przedmowy.

POmyślność y Przeciwność Corki Opatrzności, były posłane do pewnego Kupca Fenickiego, nazwanego Welasko, mięszkaiącego w Tyrze, Mieście stołecznym tamtego Państwa.

Pomyślność, Starsza Siostra Urodą y wesołością wszystkie przechodziła Niewiasty. *Przeciwność* zaś brzydką y zawsze smutną miała postać.

Welasko dwoch miał Synow, *Felixa* y *Uraniona*. Cwiczeni byli obydway w nauce do handlu należącey, lubo procz tego

mieli dobre (iak tylko życzyć sobie można) wychowanie. Zyli od młodości w nierozerwaney przyiaźni, y nayściśleyszey iedności. Ale miłość, przed ktorą wszystkie czucia duszy są, iak ścieszką okrętu w momencie przemiiaiącą na morzu; groziła im nieszczęśliwym kiedykolwiek umysłow rozrożnieniem. Obydway się pokochali w urodzie *Pomyślności.* Ta Nymfa na wzor ludzi okazywała im na zamian swą przychylność. Ale żeby nie była kiedykolwiek przymuszona okazać iawnie, ktorego z nich sobie przenośi; oświadczyła się, że wcale za mąż niepoydzie; a przynaymniey ieżeli iey Siostra, bez ktorey zostawać, y na krotki czas niemoże; wraz ślubować komu nie będzie.

Welasko Ktoremu Passye swych Synow wiadome były, y ktory się obawiał iakiego nieporządnego z Strony ich gwałtu, a chcąc uprzedzić wszelkie złe miłości skutki; nakazał Synom Oycowską powagą, aby swe pretensye rzuceniem losow zakończyli, obowiązawszy się w przod, że tę sobie każdy za żonę poymie Nymfę; ktorą mu losy przeznaczą. Rzucaią kości y *Pomyślność* staie się Oblubieńcą Felixa, a *Przeciwność* Uraniona.

W krotkim czasie po zawartych tych dwoch Małżeństwach, Welasko umarł,

na-

naznaczywſzy ſwoim Teſtamentem Felixowi Starſzemu Synowi Dom, w ktorym mięſzkał z nayznaczniey ſzą częścią ſwych dobr.

Mąż *Pomyślności* był tak zaślepiony weſołością, y pięknością ſwey Małżonki, iż ią codzień w nowe złotem y ſrebrem tkane przybierał ſuknie, y nieoſzacowanemi zdobił kleynotami. Poſtawił iey Pałac w miłym laſku; obrocił wielkim koſztem rzeki, aby przez ogrod iey przechodziły; brzegi zaś ich przyozdobił okazałemi Pawilonami, y Altanami. Sprawiał częſte uczty dla Panow ſwey okolicy, kontentuiąc ich uſzy muzyką, a oczy ſwą wſpaniałością. Z krewnemi ſwemi obchodził ſię iak z obcemi, a na Towarzyſzow ſwey młodości, y nieſpoyrzał. Brat mu właſny w krotce obrzydł, y nakoniec roſkazał, aby go nie wpuſzczano do iego domu. Ale iako rzeka wychodzi z ſwego Siedliſka, y ginie po dolinach, ieżeli nie będzie zatrzymywana brzegami, y tamami; tak obfitość Fortuny niknie, ieżeli oſzczędnością utrzymywana nie będzie. W przeciągu kilku lat dobra Felixa były roſproſzone; handel uſtał przez niedbalſtwo; a dawnieyſze Jego zyſki nielitościwi dłużnicy między ſobą podzielili. Udał ſię do Panow z ktoremi bieſiadował y kto-

rych choynemi podarunkami obdarzył. Ale głos Jego, był u nich głosem obcym. Pokazywali, iż go wcale znać nie chcieli. Przyiaciele, ktoremi dawniey pogardzał; zaczęli z niego wzaiemnie szydzić. Zona własna natrząsała się z niego, y porzuciwszy go, odbiegła. Serce iednak Felixa było tak zaślepione iey urodą; iż pobiegł za nią, prosząc z naleganiem, aby go nieodstępowała: Ta zaś gdy z usilnością chce mu się z rąk wydrzeć; spadła iey z twarzy maska, y dopiero pokazała się Felixowi twarz iey tak szpetna y zmarszczona, iak mu się przedtym zdawała, młoda y przyiemna. Co się potym stało z nim, nie masz pewney tradycyi. Rozumieią, że do Egiptu poszedł, y tam ubogi z skąpey uczynności niektorych przyiacioł, ktorzy go zupełnie ieszcze nieopuszczali; skończył dni życia swego w nędzy y na wygnaniu.

Wroćmy się teraz do Uraniona. Lubo *przeciwność* była z siebie samey obmierzłą Uraniona sercu, y niby strászydłem się w oczach iego pokazywała; stan iednak nieszczęśliwy tego nędznego człowieka powiększył się ieszcze z odebraney wiadomości, iż ieden okręt iego, bogatemi towarami, naładowany, zabrany był przez rozboynikow Sardyńskich; drugi na pia-

skach

ſkach Libii ſię rozſypał; a co iuż dopełniło miary iego nędzy; że Kupiec, ktoremu gotowey naywiękſzey ſwey ſummy pożyczył; zbankretował, y do Sycylii uciekł.

Zebrawſzy przeto małe odrobiny ſwey fortuny, wyſzedł z Tyru y za przewodnictwem *Przeciwności*, udał ſię ſkrytemi drogami, y borami, chruſtem, y cierniem zasłanemi; przyſzedł na koniec do pewney małey Wioſki na gorze leżącey, y mięſzkał tam z ſwoią Małżonką przez niektory czas.

Przeciwność chcąc Mężowi z Strony ſwey iakążkolwiek folgę, w nieſzczęśliwościach, ktore poniosł, y ktorych z uwagi obrzydliwey iey twarzy co moment doznawał, uczynić; dawała mu naywiernieyſze rady, uprzątaiąc z Jego ſerca niepomiarkowaną miłość dobr doczeſnych; zachęcaiąc go do ſzanowania Boga, y pokładania w nim zupełney ufności. Tym ſpoſobem uczyniła w krotce Uraniona bardziey ludzkim, pokornieyſzym y ſkromnieyſzym: wpaiała w niego litość ku ſwym bliźnim, y chęć ich ratowania.

Bogowie (mowiła do niego) nie zſyłaią mię, tylko do tych, ktorych kochaią : Ja zaś przez ſurowość moiey nauki nietylko ich ſpoſobię do przyſzłey chwały, ale też do przyimowania mile wſzyſtkich

pomiarkowanych roſkoſz," ktore pogodzić ſię mogą z Stanem życia tuteyſzego. Jak paiąk, gdy kto na niego rękę potargnie, ſzuka ſchronienia w poſrzod ſwey śiatki; tak duſza, ktorą uciſkam, zgromadza błąkaiące ſię ſwe myśli, y ſkupia ſię w ſiebie, dla znależienia tam ſwego ſzczęścia. Jam ieſt ktora wewnętrzne ułożenia ſerca y umyſłu, Sokrateſa, Timoleona, do tey wyſokiey y prawie Boſkiey przyprowadziłam doſkonałości; iż ich za przewodnikow y wzor uważać trzeba wſzyſtkich naſtępuiących wiekow. *Pomyślność* Sioſtra moia ſtarſza, pełna weſołości, ale zdradliwa, wyſtawuie częſtokroć na cel okrutnych ſwych oprawcow, *utrapienia* y *roſpaczy* tych, ktorych zwiedzie; ale *przeciwność* prowadzić zwykła zawſze tych, ktorzy przeſtrog iey ſłuchać chcą do roſkoſznych przybytkow *ſpokoyności* y *ukontentowania*.

Słuchał iey Uranion z wielką pilnością, y im bardziey oczy ſwe w nią wlepiał; tym brzydkość iey twarzy zdawała ſię nieznacznie zmnieyſzać. Powoley niechęć iego ku niey ſtygła. Nakoniec ſtał ſię zupełnie powolnym iey radom. Powtarzała mu częſto mądrą maxymę Filozofii: Że ci, ktorzy mniey maią potrzeb, rownaią ſię bardziey Bogom, ktorzy niczego nie-

po-

potrzebuią. Napominała go, aby ſię przypatrywał tylu tyſięcom ludzi nieſzczęśliwſzym od ſiebie, a nieuważał tylko małą liczbę Oſob, w okazałości y zbytkach żyiących; aby proſił Bogow zamiaſt o bogactwa y kredyt; o duſzę cnotliwą, ſtan ſpokoyny, o życie bez zmazy, y śmierć pełną nadziei.

Widząc *przeciwność*, iż Uranion codzień ieſt ſpokoynieyſzym, y bardziey zdaiącym ſię na wolą Bogow; lubo twarz Jey, ani do miłości, ani do roſkoſzy powodem mu być nie mogła; mowiła na koniec do niego w te ſłowa. Jak ogień ſłuży do wypolerowania złota; tak przeciwność zeſłana ieſt z wyrokow Opatrzności dla doświadczenia y oczyſzczenia cnoty ludzi śmiertelnych. To ſię ſpełniło iuż na Tobie Uranionie. Opuſzczam cię więc, y idę dać ſprawę z mego zlecenia. Twoy Brat, ktoremu loſem *Pomyślność* ſię doſtała; y ktoremu tak bardzo zazdrościłeś iego ſzczęścia; poznawſzy z doświadczenia omyłkę ſwego wybrania, ieſt na koniec śmiercią wyrwany z życia naynieſzczęśliwſzego. Szczęście to było dla Uraniona, że mu ſię podziałem *przeciwność* doſtała, ktorey upomnienie, uczyni życie Jego ſławy godne, a śmierć ſzczęśliwą.

To

To wymowiwſzy, znikła; ale lubo w tym momencie twarz Jey zamiaſt ſprawienia zwyczayney obrzydliwości, zdawała ſię okazywać rodzay oſobliwſzey piękności; Uranio[n] iednak mimo tego wſzyſtkiego niemogł na ſobie przekonać, aby ią kochał. Nieżałował wprawdzie iey oddalenia ſię, ani życzył ſobie iey powrotu; z tym wſzyſtkim zachowywał w ſwym ſercu iey rady, iak oſobliwſzy iaki ſkarb, y pełniąc ie wiernie, ſzczęśliwym ſię ſtał.

Udał ſię do handlow; y zyſkawſzy w krotkim czaſie tyle, ile potrzeby Jego wyciągały, przenioſł ſię do bliſkiey Wioſki, w myśli przepędzenia tam reſztę życia ſwego. Łożył oſtatek dni życia ſwego na ſzczepieniu drzewek, ſtaraniu około Ogrodu, y Pola, uſkramianiu ſwych namiętności, y formowaniu ſerca ſwego podług nauk *przeciwnosci.* Miał naywiękſze ukontentowanie z maleńkiego pomi[eſz]kania, nakſztałt domku Puſtelnika w ſwym Ogrodzie wyſtawionego, zewſząd Drzewami y Kwiatami rożnego rodzaiu otoczonego. Bliſko tego Domku miał łaznią, do ktorey źrzodło z ſkały płynące, wody doſtawiało. Przyſzedł do wieku bardzo podeſzłego, y umarł powſzechnie chwalony y żałowany.

U Jana Auguſta Poſera Kſięgarza Warſzawſkiego na Senatorſkiey Ulicy.



Nro. 26.

Dnia 31. Marca.

L I S T

Pani Fruman do Przyiaciela, tłumaczony z Angielskiego.

MOSCI PANIE.

POzostałam Wdową po śmierci Kupca pewnego, z ktorym żyłam szczęśliwie y swobodnie lat kilkanaście. Mąż moy bezdzietnie umieraiąc, uczynił mnie Panią wszystkich swoich dobr, ale te zostawił tak zakłocone, że wiele łożywszy na Prawo, y tysiącznych zażywszy trudow, zaledwie przy iednym tysiącu Czerwonych Złotych zostałam się. Tę Summę umieściłam w rękę dobrego przyiaciela Męża mego, ktorego za nayrzetelnieyszego w naszym Mieście miano: roczny Procent po cztery od Sta mi przyrzekł. Przy tym tak małym dochodzie Czterdziestu Czerwonych Złotych na Rok, przeniosłam się do iedney Wioski o mil Sto od Londynu.

W okolicy tameczney znaydowała ſię Dama pewna iuż w podeſzłym wieku, ktora często nawiedzała Panią Domu, w ktorym mięſzkałam. Poznawſzy ſię z nią; zdawała ſię mnie wielce ſobie podobać: oświadczyła mi ſwoią przyiaźń, y na koniec nakłoniła mnie do tego, żem zezwoliła bawić ſię odtąd y mięſzkać przy niey. Wiedziałam, że ta Pani (ktorą tu zawſze Marie Lady nazywać będę) była humoru bardzo nieſtatecznego, y że z Ludzmi nie co od ſiebie niżſzemi w randze, lub zoſtaiącemy od niey w iakiey dependencyi, tak ſię obchodziła, iak gdyby dobra ſytuacya dawała iey Prawo ich lekceważenia y udręczania: Ale ia niebędąc w żadnym z nią powinnowactwie, y w niczym od niey niezależąć, a nad to nie żądaiąc po niey nic więcey nad poſpolitą ludzkość; myślałam ſobie, że gdy mi ſię ta Pani, lub Dom iey naprzykrzy, powrocę do dawnieyſzego mięſzkania mego, y żyć będę tym, iak przedtym ſpoſobem. A tak ſię namyśliwſzy, zabrałam moie rzeczy, uſpokoiłam Goſpodarza, y z Panią Lady razem w Karecie do Domu oneyże poiechałam. Rok cały bawiąc u niey, doznawałam z ſtrony iey wiele dla mnie grzeczności, y zdawała ſię wſzyſtkiego mi zwierzać. Przytym iednak iawnie poznawałam, iż niko-

nikomu nie była prawdziwie przychylną: postrzegałam że nielubiła bliskich krewnych swoich, ktorych pospolicie w okolicy kochano y poważano, a tak mało ufałam tym pięknym oświadczeniom, ktore mi ustawicznie czyniła. Co nayskrytszego wiedziała; powiadała mi, twierdząc iż naywiększym iest dowodem iey dla mnie przyiażni takowe zwierzanie się. Ale Ja znałam dobrze że takim Osobom potrzeba koniecznie, komuby swoie skrytości otwierać mogły, bo dotąd są niespokoyne, poki co maią w sekrecie.

Dnia iednego ktorego niepodobna iak wielce grzeczną y łaskawą była dla mnie JmćPani Lady, za to żem iey stronę utrzymywała. W pewney sprzeczce przeciw pewnemu z iey krewnych, odebrałam niespodzianie List z Londynu, z doniesieniem, że ow Kupiec, ktory moy Kapitał był wziął do siebie, y prowizyą mi dotąd rzetelnie płacił; zbankretowawszy uszedł za granicę.

JmćPani Lady w początkach swoiey dla mnie przyiaźni ofiarowała mi rożne podarunki, y to bardzo często, bo wiedziała że ich przyiąć niezechcę. Oświadczała mi kilka krotnie że radaby z duszy w czymkolwiek mi być przydatną. Ale Ja niczego niepragnęłam nad to, czemu mały

moy dochod mogł wyſtarczyć; y prawdziwie rada byłam właſnemu uſpokoieniu, y żyłam bez wſzelkiey komużkolwiek podległości. Pomyśl ſobie więc WMPan iak wielce muſiał mię zmartwić Liſt, o ktorym dopiero wſpomniałam: cała moia myśl była nieść go natychmiaſt do JmPani Lady. Wprzod nim iey go oddałam; rzekłam: „ Nigdy niewątpiłam o prawdziwey dla mnie WMPani przychylności, „ zachowuię owſzem wielką wdzięczność „ za tyle dowodow oſobliwſzey iey ku „ mnie dobroci. Prawda ieſt, żem dotąd „ ofiarowane mi od WMPani po kilka krotnie prezenta, gdym mniey cudzych dobrodzieyſtw potrzebną była, przyimować za nieprzyzwoitą rzecz ſądziła; lecz „ kiedy przyſzedł moment w ktorym „ WMP. łaſka y przyiazn ſtaie ſię ſzczegulną moią podporą; nieſprawiedliwość „ byłaby powątpiewać o iey ſtateczności. „ Liſt ten (oddaiąc iey go do rąk) obiaśni rzecz moią całą, y mnie od opowiadania y lamentow uwolni. „

Czytała go nieprzerwanie Marie Lady z więkſzą daleko pilnością, niżeli poruſzeniem, y oddaiąc mi go ściſnęła mnie y rzekła z politowaniem. Ze lubo wielkie było nieſzczęście moie, ona przecię w nim znayduie dla ſiebie pewną ſatyſ-

fa-

fakcyą, zważaiąc iż w iey ręku ieſt uczynić mi w nim ulgę, przez dowody nieodmiennego przywiązania; że iey Dom, ſtoł, y ſłudzy będą oraz moiemi; że ſię do śmierci ze mną nierozłączy, y że niedoznam żadney odmiany dawnego iey ku ſobie przywiązania przez nieſzczęśliwą utratę fortuny.

Uradowałby ſię wielce podobną oboiętnicą, ktokolwiekby nieznał tey Damy z gruntu, tak iak ia. Powrociwſzy do mego pokoju, y wziąwſzy na uwagę Stan moy przeſzły y teraźnieyſzy, domyśliłam ſię iak żałować miałam pierwſzego, a mało dobrego ſpodziewać ſię po drugim.

Dawniey zawſze mowiąc do mnie Marie Lady nazywała mię *Mćia Pani Fruman*; lecz w krotce potym *Mćia Pani* poſzło na bok; y że przez nieoſtrożność ſtłukłam filiżankę; dała mi żywo poznać ſwoią nademną zwierzchność, y moią dependencyą: „ Dla Boga Fruman (rzekła) iak ieſteś niezręczna! proſzę z „ większą uwagą czyń, gdy co robiſz, bo „ inaczey niedługo z ſobą będziemy. „ Kiedy ty mi będzieſz tłuc moię Porcelanę, rozumieſzże iż wyſtarczę na nię y „ twoie pożywienie? „

Od tego zaraz momentu muſiałam złożyć Jmię Przyiaciołki, ktore dotąd z

przyſtoynością utrzymywałam, a na to mieyſce przyiąć poſtać Służebnicy, albo iak Anglicy zowią uniżoney Towarzyſzki. Z tą tylko rożnicą, żem miała honor z Jmcią ſiadać do ſtołu, y niebrać od niey żadney ſtałey zapłaty.

W pierwſzych początkach tey moiey niewoli używano mnie do usług mniey przykrych, y to zawſze w przytomności JMćPani Marie Lady. Jako to: „ Fru- „ man zbierz to; Fruman przynieś owo, „ Fruman zadzwoń, Fruman grzey wodę „ na herbatę, naleway kawę, woła y Lo- „ kaia, poday wody ſzklankę, przypo- „ mniey mi wziąść krople &c. Z czaſem wciągniono mię do cięższych robot. Ze znam ſię dobrze na goſpodarſtwie domowym, umiem chodzić koło na biału, y ſmażyć konfitury; każą mi to czynić iak za powinność. JeyMć żadnego przyſmaku do uſt nieprzyimie, tylko koniecznie moiey roboty: a gdy co ieſt nie do guſtu; ſtroſuie zaraz, iakbym do tego umyślnie przyięta była. Poznali ſię iuż y ſłudzy (uważaiąc iak ſię zemną Pani obchodzi) że co innego teraz święcę, y z ciężkością uproſzę ktorey ſłużącey aby mi wody butelkę do izby przyniosła, lub Lokaia; aby mi podał ſzklankę piwa. W iedzeniu także muſzę uważać potrawy, aby tych nietknąć

ktore

ktore mi ſą zakazane, a że takich większa część ieſt; często głodną od ſtołu wſtaię.

Cały zyſk moy z takiego wysługowania ſię zawiſł na tym, że JMć wie o moich potrzebach, ale od tych maſz WMPan wyłączyć pieniądze. Daie mi ſuknie z ſwey garderoby: lecz Pani Pinoſis iey dawna ſłużąca nienawidzi mnie, że z łaſki JMći przynaymniey nie nago chodzę.

Może w tym Liście mieć mieyſce co mi ſię trafiło roku przeſzłego. Y co mi dało przyczynę płaczu; może drugich rośmieſzyć.

Między kilku zębami ktore Jey-Mci zoſtały; znalazł ſię ieden tak nieſpokoyny, że dla bolu Jego dwie nocy ſpać niemogła. JMćPan Mercy Cyrulik dał zdanie, iż go wyrwać potrzeba. Ta rada zmięſzała bardzo Jey-Mć: krzyknęła że nigdy na życiu zębow nierwała, ani na to zezwoli wprzod, aż obaczy na kim drugim probę tey Operacyi. Zwołuie Cyrulik ſług y proſi każdego z oſobna, aby raczył dla przyſługi Jey-Mci ząb ſobie dać rwać; lecz każdy obierał raczey ſłużbę tracić, niżeli ząb. Marie Lady na koniec do mnie ſię udaie, zaklina na dawną naſzą przyiaźń; na dowody ſwey przychylności, ktore y teraz mi świadczy, y na potym czynić gotowa, abym nieżałowała zęba mego dla

zdro-

zdrowia JeyMći. Wſtyd mnie przyznać ſię żem na to zezwoliła, y ſtraciłam ząb cale zdrowy, piękny y biały; ale co naynieznośnieyſza że gdybym ia z żalem y boleścią tę ofiarę uczyniła; JMć-Pan Mercy odſzedł, ani ſię tknąwſzy zębu Jey-Mci.

Lady Marie uſtawicznie w lekarſtwach, a do mnie należy ie przygotować; ale co gorſza że Jey-Mć niechce ich do uſt przyiąć, poki ia wprzod nieſkoſztuię. Częſto ſię trafia że gdy bierze na womity, ia przez koſztowania kilkokrotnie powtorzone niechoruiąc ieſtem w lekarſtwie. Takie ſą przykrości, ktore co moment znoſić muſzę. Ale mam ieſzcze opowiedzieć WMPanu daleko większą, ktorą czuię na moim umyśle mękę. Poniewolną codzień ofiarę dla przyſługi Maryi Lady z moiey rzetelności y prawdy czynię. JMć będąc iuż w wieku podeſzłym podlega pewney ſkłonności płci y wiekowi ſwemu właſney. Opowiadaiąc dawne dzieie wiele ſwey imaginacyi pozwala, y nie maiąc względu, aby choć podobieńſtwo do prawdy było; rzeczy oſobliwſze y cale niepodobne do wierzenia przytacza: a widząc ſłuchaiących w zadziwieniu y wątpliwości, wzywa mnie na świadectwo, iakbym temu wſzyſtkiemu przytomną być

mia-

miała. We wszystkich swych sprzeczkach z swoiemi lub obcemi bierze mnie nietylko za świadka, ale też y za Sędziego popieraiąc rzecz Miasto przyczyn y dowodow gniewem y passyą, a wraz poglądaiąc na mnie z surowością, zawsze dobrą na swą stronę odemnie odbiera decyzyą. Tym sposobem wpadłam w nienawiść u iey Sąsiadow, ktorzy mnie w wielkiey łasce u Jey-Mci być sądzą: zazdroszczą mi tego losu, ktory bardziey politowania iak zazdrości godny iest. Słowem sąsiedzi mnie nienawidzą; familia Jey cierpieć niemoże; sama Pani nielubi, ani podobna żeby mię kochać mogła. O to WMPan masz w krotkości opisanie życia uprzykrzonego, ktore prowadzę. A iako niewątpię że wiele Osob w podobnym przypadku znayduią się; uczynisz WMPan przysługę tak mnie, iako y onym, gdy go każesz wydrukować. Ja z moiey strony pewna iestem, że przez odkrycie moiey sytuacyi gorszą ią, iak iest, uczynić niewydołam.



RE-

REGESTR MATERYI

W tym Pierwszym TOMIKU się znayduiących.

po-

Z Po-

To Piſmo periodiczne będzie wychodziło tak iak dotąd we Srzody, y Soboty, naſtępuiących trzech Mieſięcy, to ieſt: Kwietnia, Maja, y Czerwca. Jch-Mć Prenumeranci zapłacinſzy teraz Złot: 3. gr: 7. y puł, *punktualnie go przez pomienione trzy Mieſiące odbierać będą.*

U Jana Auguſta Poſera Kſięgarza Warſzawſkiego na Senatorſkiey Ulicy.






Biblioteka Jagiellońska
stdr0018150

